NOWY PAMIĘTNIK WARSZAWSKI.

ROK 1803.

WRZEŚIEN.

HISTORYA.

Dalszy ciąg listów Jerzego Wasingtona, *do kongressu Zjednoczonych Stanów Ameryki, w czasie woyny z Anglią* (*).

NASTĘPUIĄCY list okazuie, iak umiał Wasington pogodzić powinności swoie względem kongressu z powinnościami ienerała. Widzieć można, iż zdanie iego było, aby opuścić zaraz *Nowy York*, do czego przymuszono Amerykanów w tymże samym miesiącu; ale nie zgadzał się z Kongressem co do tego punktu, ażeby, iak on żądał, przez iaki krok śmiały szczęścia doświadczyć.

(*) *Dla poznania charakteru i gieniiuszu tego naywiększego może za dni naszych człowieka, w Numerze 31 położyliśmy ieden wypis z jego korrespondencyy, tu w podobnymże zamiarze przyłączamy wypis drugi.*

W głowney kwaterze w Nowym Yorku 6go Września 1776.

Mościpanie!

„Po ostatnim liście moim pisanym do WP. zgromadziłem jenerałow dla rozważenia sytuacyi naszey, i ułożenia stosownie do niey planu obrony mogącego bydź zaraz uskutecznionym, w miarę działania nieprzyiacioł. Nim przybyli do *Long-Island*, nie można było pomiarkować, w które mieysce uderzą, a zatém trudno było dociec i coś pewnego przedsięwziąć względem ich zamiarów. Mogli bowiem uderzyć na *Long-Island*, *Bergen*, lub prosto na miasto; a przeto wypadało uczynić rozrządzenia odpowiadaiące temu troistemu domysłowi. Sądzący podług wypadku, żałuią straconey roboty; lecz rozumiem, iż ludzie zastanawiać się umieiący, inaczey osądzą. Przekonaią się oni, iż roboty i przygotowania nasze, tak dalece działania nieprzyiaciela opoźniły, że iuż nierychło było dla niego, aby napaść na stały ląd uskutecznił, i że przymuszonym był zgromadzić do kupy siły, i widoki swoie odkryć, a to dało nam sposobność ułożenia planu obrony z jakąś przecię pewnością.

Okazuie się dzisiay ze wszystkich doniesień, poruszeń nieprzyiaciela i innych okoliczności, że gdy wszystkie siły przy *Long Island* (wyiąwszy cztery tysiące ludzi przy *Staten Island*) wysadzili, że mowię, maią zamysł otoczenia nas na wyspie *Nowy-York*, zachodząc nam z tyłu, gdy w tymże czasie okręty ich zaymowałyby kanał. Tym zaś sposobem odciąwszy nas od lądu, chcą zniewolić do walczenia niepomyśl-

nie, lub poddaiąc się na ich łaskę; albo też układaią sobie taki cios zadać woysku naszemu, któryby w ich moc podał broń i magazyny nasze. Widząc, iż gdybyśmy ie postradali, nie potrafilibyśmy łatwo poniesioney klęski powetować.

„Jak tylko odkryły się ich układy, należało zaraz przysposobić się do odporu. Lecz w położeniu naszém pozostał nam wybor między samemi trudnościami; a choćbyśmy coś pewnego przedsięwzięli, smutne doświadczenie dawnieysze, lękać się znowu kazało, aby woysko nasze powinności swoiey nie uchybiło. Rozmyślaiąc nad tak ważną rzeczą, mieliśmy także na pamięci, że historya, własne nasze doświadczenie, zdania biegłych przyiacioł naszych w Europie, obawa nieprzyiaciela, a nawet wola kongressu, przepisywały nam woynę odporną, woynę urywkową; że nadewszystko strzedz się nam i unikać walney rozprawy wypadało, i nic na los nie puszczać, chybaśmy do tego przymuszeni byli, czego nam się należało uchronić.

„Nie było co odpowiedzieć na dowody układ takowy stwierdzaiące, a te doświadczenie ugruntowało. Przekonanym zaś będąc, iż byłoby nadto o sobie rozumieć, gdybyśmy chcieli mierzyć młodociane siły woyska naszego w polu otwartém, z siłami woyska wyćwiczonego i licznieyszego, nie zaniedbywałem nigdzie kopania ziemi. Wyznaię, iż nie dostrzegłem w żołnierzach naszych tey gotowości do broni na naylepszych nawet stanowisk i z tem zaufaniem, które są potrzebne do odniesienia znaczney ko-

rzyści. Honor wynikaiący z mężney obrony nie ieſt doſtatecznym bodzcem, gdy pomyślny ſkutek bardzo ieſt niepewny, i gdy łatwo wpaść można w ręce nieprzyiacielſkie. Lecz nie wątpię, iż doydą z czasem żołnierze nasi do tego ſtopnia ſtałości. W mocném ſtanowiſku ieſteśmy, nie takiém atoli, żeby go zdobyć nie można; a nawet znaiący się na tém sądzą, iż trudno będzie w niém się utrzymać, chyba, ieśliby nieprzyiaciel na linie uderzył, czego mu ſtrzedz się należy, i obroty iego wſkazuią, że tego w rzeczy samey nie uczyni.

„Zgromadzić zaś całą siłę, i przedsięwziąć obronę podług rozległości linii i fortyfikacyi, byłoby to otworzyć kray cały nieprzyiacielowi, i los całego woyſka naszego, iako też magazynów, powierzyć pomyślney obronie miaſta, albo potyczce pod murami iego ſtoczyć się mogącey. Z drugiey ſtrony, opuścić miaſto, którego podług zdania niektórych, bronić można, i któreśmy tak bardzo umocnili, byłoby to może zniechęcić żołnierzy naszych i sprawę naszę nadwątlić. Nadto, *Nowy-York* miany ieſt za klucz do Stanów północnych. Ale pod tym względem umocniwszy należycie ſtanowiſka na górze *Wasington* w górney części tey wyspy, tudzież brzegi od *Jersey*; przekonany ieſtem, że przy tych ieszcze zawadach, które się w kanale znayduią, a które powiększyć można, zapewniłoby się nietylko żeglugę na rzece *Hudson*, ale też łatwieyszą kommunikacyą między północnemi a południowemi Stanami. Znaiący kray, tegoż

samego będą zdania, i dokładna karta przed oczyma widoczniey by całą rzecz wyiaśniła.

„Wszyſtkie te wnioſki i wiele innych pilnieśmy w tym czasie rozważali i zgłębiali; i każdy z nas podług tego, iak te rzeczy widział, zdanie sobie utworzył.

„Port *Kingsbridge* ieſt mocny z natury, a sztuka więcey go ieszcze wzmocniła. Otaczaiące wzgórki trudne są do zdobycia, i można ie trudnieyszemi ieszcze uczynić. Okoliczność ta ieſt ważna, i dlatego zwróciłem na nię potrzebną uwagę: kazałem wypróżnić wszyſtkie magazyny w *Nowym Yorku*, które do obrony miaſta nie zdawały się bydź iſtotnie potrzebnemi; poczyniłem nadto inne rozrządzenia nie mogące wcale szkodzić temu zamiarowi, i umyśliłem nie spuszczać go z oka, aż pokibyśmy po gruntowney rozwadze nie poſtanowili, do iakiego ſtopnia wypada bronić miaſta na wszelki wypadek.

„Gdyśmy wszyſtkie te tak ważne rzeczy rozważali, przyszły nam ieszcze na myśl rozmaite okoliczności względem ſtanu woyſka naszego. Co tylko mamy, wszyſtko to do letniey kampanii służy. Suknie, trzewiki i wszyſtkie przykrycia nie są iuż doſtateczne w porze roku, a która coraz oſtrzeyszą będzie. Mamy teraz dwie trzecie części tylko potrzebnych namiotów, a i między temi wiele ſtarych, i przydać się nie mogących. Lecz choćbyśmy mieli w zupełności wszyſtkie potrzeby obozowe, tedy dla zmienioney pory roku nie będziemy ich mogli długo używać. Stan chorych pilney także baczności wymaga; a tych liczba, podług raportów, czwartą część całego

woyſka wynosi. Nie tylko ludzkość, lecz i polityka każe mieć o nich iak naywiększe ſtaranie.

„Zwołana wczoray rada z jenerałów na ułożenie ogolnego planu działania, zaſtanawiała się także nad wszyſtkiemi powyższemi i innemi ieszcze okolicznościami. Chciałem ia poznać ich zdanie o każdey z osobna rzeczy, lecz mi czas nie dozwolił, i musiałem tylko co do ogółu rady zasięgnąć, Wszyscy zaś zgodzili się, iż miaſto nie wytrzyma, ieżeli nieprzyiaciel szturmować do niego będzie. Ale i względem coſnienia się z woyſkiem, tak wielkie widzieliśmy trudności, żeśmy między zupełném opuszczeniem miaſta, a połączeniem całey siły ku iego obronie środek wzięli. Wola kongreſsu, wiadoma niektórym ienerałom, wielki wpływ miała do ich zdania; sądzili przeto, iż kongres przeciwny ieſt całkowitemu opuszczeniu, i że chce, aby iakożkolwiek wypadnie, bronić miaſta. Poſtanowiliśmy więc oſtatecznie, iż całe woyſko podzielone będzie na trzy części; pięć tysięcy ludzi bronić maią miaſta; dziewięć tysięcy zaymą *Kingsbridge* i okolice, bądź dla zabezpieczenia tego ſtanowiſka, bądź dla uderzenia na nieprzyiaciela poſtępuiącego ku *Long-Island* od wschodu, gdyby wylądować od ſtrony naszey usiłował. Reszta woyſka tak ſtanie, aby w potrzebie iednym i drugim pomoc dać mogła. Chorych kazaliśmy przewieść do *Orangetown*, i zaleciliśmy, aby iak nayśpieszniey wygotowano chaty dla żołnierzy w *Kingsbridge*.

„Byli ienerałowie, których zdanie godne było zaufania, ſtawaiący za zupełném opuszczeniem miaſta; i popierali toż zdanie niebezpieczeńſtwem

odcięcia iednego skrzydła naszego nimby mu pomoc dana bydź mogła, gdyż stanowiska nasze rozciągały się na mil szesnaście. Wystawiali nadto, iż siła nasza razem wzięta, mnieyszą iest od nieprzyiacielskiey, że ta może się ruszyć całkowicie, obrać punkt ieden do uderzenia i pokonać nas wielością, maiąc naprzeciw siebie część tylko woyska naszego. Przekładali ieszcze, iż przez opuszczenie miasta, na niceby się nie zdały nieprzyiacielowi okręty iego, a któreby w czasie szturmu połowę siły iego stanowiły; iżbyśmy się przez to zapewnili, że nie opuści odnogi; że w każdym przypadku mielibyśmy siły nasze w kupie, które moglibyśmy tym czasem na przyszłą kampaniią powiększyć, i że nakoniec ocalilibyśmy magazyny i ciężką artylleryą zabezpieczyli. Lecz większość osądziła, iż można teraz część woyska w mieście zostawić, i utrzymywać się w niém przez czas nieiaki.

„Znam to dobrze, iż cofaiące się woysko liczne mi trudnościami iest otoczone; że wodz nie chcący stoczyć bitwy, wystawia się na wyrzuty i naganę, i że sprawa powszechna wiele szkodować może przez osłabienie odwagi w żołnierzu cofać się przymuszonym. Widzę także z drugiey strony, coby za korzyść wyniknąć mogła ze wstępney bitwy, gdyby tylko podobieństwo przynaymniey wygraney przewidzieć można było. zwłaszcza po niepomyślnym wypadku naszym przy *Long-Island*. Lecz gdy uważam, iż przez to los Ameryki podałby się w niepewność, iż zdaniem iest naybieglеyszych ludzi, zdaniem w spokoyności utworzoném, a na doświadczeniu i mą-

drości zasadzonem, żeby woynę przedłużać i nieprzyiaciela wytrzymywać, nie sadzę, aby roſtropną rzeczą było odmieniać cały układ w tym czasie, kiedy kampania do końca się zbliża „

Zwaliły się na Amerykanów nieszczęścia w oſtatnich miesiącach tego roku. Zaięli Anglicy *Nowy York*, zdobyli twierdzę *Wasington* i *Lée* z dwoma tysiącami ludzi; opanowali *Rhode-Island*, pobili ienerałów *Arnolda* i *Waterbury*, nad ieziorem *Champlain*. Jenerał *Lée* dał się wziąć przez podiazd kawaleryi Angielſkiey. Zaraza, nareście, zakradła się między słabe oſtatki woyſka, które przez ucieczkę i osłabienie odwagi, do naysmutnieyszego ſtanu przyszło. W tak krytycznych okolicznościach gieniiusz *Wasingtona* niespodziewane środki obmyślił; złączył on oddziały milicyi Pensylwańſkiey z szczątkami woyſka, które pozbierał; wybrał noc burzliwą z dnia 25go Grudnia, przeszedł rzekę *Delaware* powyżey *Trenten*, i wpadł znienacka na to miaſto, gdzie 900 *Heſsow* w niewolą zabrał. Dodał odwagi Amerykanom i sprawił, że w naſtępuiącey kampanii mogli utrzymywać na równey szali wypadki woienne.

List, z którego kilka wyiątków położymy, pisanym był do P. *Roberta Morris* dnia 25go Grudnia, to ieſt w sam dzień tey śmiałey wyprawy. Naywięcey zaś w nim zaſtanawia ta wolność umysłu, którą *Wasington* podczas uſkutecznienia zamiaru swoiego, zupełnie od sekretu zależącego, okazał.

„Zgadzam się z W panem, iż na nic się nie przyda rozwodzić się nieuſtannie nad przyczyna-

mi i sprawcami klęſk naszych. Lepiey zaiſte zaufać przyszłości i powziąć nadzieię, że i nam też pomyślniey rzeczy iść zaczną. Acz przykre położenie nasze teraźnieysze, nic wątpię przecież, iżbyśmy czegoś dokazali, gdybym się nie lękał, aby przykład oderwania się od nas tych, którzy, gdy nam fortuna sprzyiała, szli naprzod, nie pociągnął innych do naśladowania, i ażeby nie użyli wziętości swoiey i poſtrachu, w przeciągnieniu miaſt, hrabſtw, a nawet prowincyy. Mamy iuż tego przykład na *Jersey*, i życzę mocno, aby się nie znalazły w Pensylwanii powiaty, gotowe do przyięcia iarzma...

„Dowiaduię się z przeiętego liſtu iedney osoby, będącey w porozumieniu z nieprzyiacielem, iż ten gotuie się przeyść rzekę *Delaware*, iak tylkoby lody na niey były mocnieysze. Donoszę ci to dlatego, żebyś mogł przedsięwziąć środki potrzebne do zabezpieczania publicznych i prywatnych własności, aby się w moc iego nie doſtały, gdyby *Filadelfią* opanował, gdyż na tém wiele sobie zakłada. Spodziewam się, że przed Bożem Narodzeniem roku naſtępuiącego, wszyscy lepszey myśli będziemy.„

Jerzy Wasington.

Przeciwności, z któremi *Wasington* w naſtępuiącey kampanii walczyć musiał, tém świetniey heroizm iego okazuią.

„Przykro mi ieſt, słowa są liſtu iego do prezydenta kongressu, iż tak częſto o potrzebach woyſka wspominać muszę. Ale sama gwałtowna potrzeba ſkłania mię do tego. Wszyſt-

kie użyte przezemnie sposoby, na iakie zdobyć się mogłem, były dotychczas niedoſtateczne. Przyłączony opis okaże widocznie, do iakiego ſtopnia schodzi nam na nayiſtotnieyszych rzeczach. Ani wątpię, że zaſtanawiał się nad tém kongres w miarę ważności rzeczy; nie wiem, iaki środek w tey mierze wynalazł, lecz w nininieyszém położeniu naszém nalegać muszę, aby iak nayśpieszniey, ieżeli może, niedoſtatkowi naszemu zaradził, gdyż niepodobna, żeby woyſko ze wszyſtkiego ogołocone, utrzymać się długo potrafiło, albo tak dzielnie czyniło, iżbyśmy co pomyślnie dokazać mogli. Przyłączony zaś opis ściąga się tylko do woyſka w obozie będącego; a procz tego ieſt wielu żołnierzy po szpitalach, którzy ogołoceni są ze wszyſtkich rzeczy do przyszłey kampanii potrzebnych, i dlatego nie udaią się do korpusow swoich. Przybywaiący tu nowozaciężni w równie opłakanym znayduią się ſtanie...

„Jedna ieſt ieszcze okoliczność, którą namienić, i iako ważną baczności kongressu polecić muszę, iż wszyſtkie regimenta woyſka naszego nie są w należney zupełności. Z przesyłanego różnemi czasy etatu okazuie się, iż siła woyſkowa i do połowy, iak bydź powinna, nie dochodzi. Nie wiem, iak temu zaradzić; lecz zdaie się, iż nie masz co sobie obiecywać po dobrowolnych zaciągach; rekwizycye zaś tak słabo uſkutecznione były po niektórych ſtanach, a w innych tak zaniedbane, iż nie wielką z nich pomoc mieliśmy. Do tych ważnych okoliczności, przydać ieszcze winienem inne zdarzenia.

Mam wiadomość, iż *Wirginiia* uskuteczniła plan urządzeń swoich rekwizycyynych względem dziewięciu tylko naypierwey wystawionych regimentów. Nie wiem skąd ta polityka wypływa; lecz nie potrzeba, aby sześć innych regimentów tym sposobem dopełniano. Jeszcze to nie wszystko. Czas służby umowiony z dziewięciu owemi regimentami iuż upływa, a podług doniesienia officyerów, ci, którzy naydłużey obowiązali się służyć, wolni będą od służby w Kwietniu, i iuż nawet teraz niektórzy uwolnienia żądali. Nie z chęci, ale z powinności donoszę o tych przykrych okolicznościach, tym końcem, aby kongres mógł wcześnie skuteczne lekarstwo obmyślić. Nie widzę potrzeby rozwodzenia się dłużey w tey mierze; uczynię tylko ieszcze uwagę, iż użycie milicyi w otwartém polu, tak złe skutki pociągnęło za sobą w ciągu woyny ninieyszey, iż nie spodziewam się, aby iey więcey użyto, chyba w ostatniey potrzebie. „

W następuiącym liście pod dniem 10. Grudnia 1777. zdaie *Wasington* sprawę o małey bitwie. Opis iey iest wzorem iasności i prostoty.

„Uprzedziłem cię, iż miarkuiąc wszystkie doniesienia, mogłem wnieść sobie, że lord *Howe* przysposabiał się do walney rozprawy. Wyszedł on z miasta we czwartek wieczorem z całą siłą swoią, zostawiwszy tylko kilka oddziałow w liniiach i redutach. Stanął nazaiutrz zrana na wzgórkach przy *Chesnut-hill*, o trzy mile naprzeciw prawego skrzydła naszego. Jak tylkom położenie nieprzyiaciela rozpoznał, posłałem zaraz z tegoż skrzydła część milicyi Pensylwańskiey,

aby zbliżyła się do forpocztów iego. Z żalem donoszę, iż tam ienerał brygadyer *Jrwine*, rannym i wziętym został. Nic więcey dnia tego nie zaszło.

„W nocy z piątku na sobotę odmienił nieprzyiaciel położenie, i rozciągnął się ku lewemu skrzydłu naszemu o milę od linii samey, gdzie stanąwszy dogodnie, przez cały dzień następuiący nie ruszał z mieysca. W dziedziele w tymże samym kierunku posunął się nieco, i widać było, iżby chciał bitwę stoczyć. W tymże czasie woysko pod sprawą ienerała *Morgan*, i milicye Marylandzkie pod dowodztwem ienerała *Gist* ucierały się żwawo z przednią strażą i lekkiém woyskiem nieprzyiacielskiem, i mówią, że strata iego, w miarę siły korpusów należących do bitwy, była znaczna, czego ia z pewnością twierdzić nie mogę. Po różnych na tę i owę stronę obrotach, zatrzymało się całe woysko około zachodu słońca; a sądząc z rozporządzenia i poprzedzaiących obrotów, mniemałem, iż Anglicy w nocy lub nazaiutrz z rana na nas uderzą. Poruszyli się w poniedziałek po południu; lecz coby mieli iść na przód, krążyli na prawem skrzydle swoiém. Z naypierwszego pewnego doniesienia o ich ciągnieniu przekonałem się, iż we trzy kolumny ku *Filadelfii* dążyli. Wysłałem więc natychmiast lekkie woysko, aby na tylną ich straż uderzyło, lecz doścignąć iey nie mogło.

„Wspomniałem iuż, że nie byłem pewny o stracie nieprzyiacielskiey. Mam zaś doniesienie z miasta, iż tam 500. rannych przywieziono, a według innego, że 82. wozów z rannemi przy-

szło; lecz to oboie zdaie mi się bydź przesadzoném. Z naszey ſtrony oddział *Morgana* miał 27. ludzi zabitych i rannych; w tych liczbie znayduie się maior *Morris* mężny offi cyer. Z milicyi Marylandzkiey 16. lub 17. raniono. Nie mam ieszcze innych wiadomości.

„Załuię, iż na nas Anglicy nie uderzyli. Miarkuiąc po ochocie woyſka naszego, i mocném położeniu mieysca, mogłem sobie obiecywać zwycięztwo. Lecz rozum, roſtropność, zdrowa polityka nie radziły nam opuszczać ſtanowiſka dla uderzenia na nieprzyiaciela. Wygrana tylko mogłaby była usprawiedliwić ten krok, a tey ze względu na położenie iego, trudno się było spodziewać. . . .„

Zdanie *Wasingtona* o *la Fayette*, zdaie się bydź interesownieysze od czasu, iak zaczął grać rolę polityczną. Zobaczmy co mowi o nim ten wódz Amerykanów.

„Odda ci to ienerał maior margrabia *de la Fayette*. Wiadome są dobrze kongressowi ślachetne pobudki, które go do przebycia oceanu Atlantyckiego i przyięcia służby w woyſku zjednoczonych Stanów ſkłoniły. Niemniey chwalebne powody powołuią go teraz do oyczyzny, potrzebuiącey usługi iego; lecz pomimo wielkiey gorliwości swoiey w usłużeniu królowi i kraiowi swoiemu, nie chce atoli przed ukończeniem teraźnieyszey kampanii lądu naszego opuścić, i do tey chwili przynaymniey zaczekać umyślił. Korzyſtaiąc on z zawieszenia kroków woiennych, chce podać kongressowi żądanie swoie, ażeby mógł w czasie potrzebne urządzenie uczynić, a

przy tém ftać się ieszcze użytecznym, ieżeliby się nadarzyła sposobność. Ze zaś pragnie utrzymywać z nami związki i bydź nam ieszcze, iako officyer Amerykańfki, pomocnym, prosi o uwolnienie ze służby na czas tylko, zamiarowi iego potrzebny. Taką zaś przykrość czuię w rozłączeniu się z tym officyerem, który z woiennym zapałem właściwym młodemu człowiekowi, łączy rzadką doyrzałość zdania i rozsądku, iż gdyby odemnie zależało, wolałbym, żeby się na czas tylko od nas oddalił. Mam sobie za powinność, abym męztwu i dobremu poftępowaniu iego, iakie w każdey nadarzoney okoliczności pokazał, sprawiedliwe świadectwo oddał. Nie wątpię, że i kongres od siebie przyzwoite o zasłudze iego i żalu naszym, z powodu odiazdu iego, wyrazy dołączy..."

Naftępuiący lift, aczkolwiek przydługi, wypiszemy iednak prawie co do słowa, ponieważ ieft dziełem mądrości i loiki człowieka publicznego, a oraz okazuie widocznie gieniiusz i głębokie widoki ienerała. Służy nadto do rozftrząśnienia i rozwiązania nader ważnego zapytania we względach politycznych i woyfkowych.

„Gdyby nawet woyfko Francuzkie doftało się pod samo miafto *Quebec*, wątpię, aby czego przeciw temu mieysce, umocnionemu od natury i sztuki, dokazało. Twierdzą niektórzy, iż tak ie nieprzyiaciel przez wyprowadzenie z niego znaczney siły na obsadzenie *Detroit*, *Niagara*, *St Jean* i *Mont-Real*, osłabił, że nie potrafi dać odporu; lecz my na to spuszczać się nie powinniśmy. Może

on za rzecz rozsądnieyszą poczytał poświęcić lub na los puścić poboczne stanowiska, aby przez to sam środek umocnił. Prawda, iż muszą Anglicy bronić *Mont-Real* i przyległych stanowisk, albowiem, gdyby się nam w ręce dostały, bylibyśmy znaczney części kraiu panami. Ale ieśli na wiosnę znaczne posiłki do Kanady nadeslą, co zapewne uczynią, stanowiska owe mogą bydź obsadzone bez osłabienia *Quebeku*; nie możemy także i na tém polegać, iakoby nieprzyiaciel zamiarów naszych nie dochodził. W tym zaś przypadku, który kładę, zamiast coby mieli Francuzi niespodziewanie ubiedz miasto, będą musieli wziąć ie w oblężenie.

„Poważę się teraz ściągnąć uwagę na część proicktu tyczącego się własnego woyska naszego. Zamilczę o wyprawie przeciw *Detroit*, która, gdyby zręcznie kierowana była, podałaby w moc naszę bez trudności tę twierdzę. Lecz wcale co innego z *Niagarą*. Jestto bowiem iedna z naymocnieyszych twierdz w Ameryce, i chyba przez porządne oblężenie lub głód zdobydź ią można. W przeszłey woynie ienerał *Amherst* dwie kampaniie strawił, nim *Niagarę* i kray do *Mont-Real* opanował; a przecięż miał do pomocy połączone siły Angielskie i Amerykańskie, miał bardzo wielu maytków, łatwą kommunikacyą wodą, i pieniądze potrzebne do użycia wszelkich sposobow, na iakie oba kraie zdobydź się mogły. Oblężenie wieleby czasu zabrało; wymaga długiey cierpliwości, wielkiey pracy i rynsztunkow woiennych, które teraz trudno sprowadzić. Iż można wziąć głodem tę twierdzę, nic nie iest niepodobnego;

ale nader wielkie trudności w tey mierze byłyby na zawadzie. Potrzebaby mieć przemagaiącą siłę na ieziorach, gdzie iuż nieprzyiaciel ma znaczną; a gdyby zamiar nasz pomiarkował, (pomiarkowałby zaś z zabiegów naszych, któreby czynić tym końcem wypadało), nie omieszkałby siły i sposoby swoie połączyć: więc wtenczas, kiedybyśmy zgromadzali ludzi i materyały, a za tém zdobywali się dopiero na siły i sposoby, onby tylko swoie powiększał. Oczywista więc, iż nie wiele pomyślności po tey wyprawie obiecywać sobie możemy; ieśli zaś wzmocni *Niagarę*, nie osłabiwszy przez to *Quebeku* i innych mieysc pośrednich; zdobycie iey wielce trudném będzie.

,,Woysko, które przez rzekę *Sgo Franciszka* przebierać się powinno, miałoby do przezwyciężenia wielkie przeszkody. Od *Hartford* do *Cohoss* 160. mil rachuią, a z *Cohoss* musiałoby uyść ieszcze 150. mil przez kray po większey części pusty i bezdrożny. Potrzebaby iść całą tę drogę z niezmiernym taborem, i prowadzić żywność za woyskiem z mieysca samego, aż przynaymniey, pokiby do Kanady nie weszło. Niezliczone przeszkody i konieczna zwłoka w takiey podróży, wszelkie wyobrażenie przechodzi.

,,Gdyby wreszcie to woysko doszło do rzeki *Sgo Wawrzyńca*, noweby tam znowu zapewne trudności znalazło. Należy też i nad tém pomyśleć, że gdyby nieprzyiaciel nie miał dosyć siły do obronienia tego mieysca, zniszczyłby nieuchybnie kray, przez który woysko nasze przechodzić musi; popsułby żywność tak dla ludzi, iak koni, młyny, statki, i t. d. a to uczyniwszy ra-

zem

razem na rzekach *Sorelle* i *S. Wawrzyńca*, bardzoby zatrudnił woysku naszemu dobranie się do *Mont-Real* i *Cadoroqui*; coż dopiero mówić o przeszkodach żeglugi z przyczyny bystrości rzeki i licznych pędów między *Mont-Real* a *Lagalette.*

„Zważywszy dokładnie wszystkie przeszkody tamuiące uskutecznienie, i trudności w przysposobieniu potrzebnych magazynów, choćbyśmy na nie, jakem to iuż wyłuszczył, zdobyć się mogli, zdaie się, iż nigdyby toż woysko nie przebrało się do Kanady, a przynaymniey nie przyszłoby tam na tę porę, aby wspolnie z woyskiem francuzkiém, gdyby tego potrzeba było, działać mogło. A natenczas rzeczone woysko nasze znalazłoby się w nader niebezpieczném położeniu, boby się lękać musiało albo zupełnéy porażki przez połączone siły nieprzyiacielskie, albo przecięcia ustępu od wyższey siły iego morskiey na rzece *Sgo Wawrzyńca.* Przypuściwszy zaś, iżbyśmy zamiaru naszego dopięli, tedy burza, lub flota angielska nie dopuściłaby nam odebrać tey pomocy, któreybyśmy się spodziewali, a woysko nasze znacznie zmnieyszone przez długą i przykrą podróż, mogłoby się dostać w głąb kraiu nieprzyiacielskiego, i miałoby na przeciw sobie daleko wyższą siłę. Nasze pięć tysięcy ludzi przed dostaniem się do Kanady, zmnieyszyłyby się zapewne do czterech, mogących służbę odbywać, a te bardzieyby ieszcze osłabiły się, gdyby przymuszone były zostawiać po drodze załogi, tak dla zabezpieczenia ustępu; iako też dla przeprowadzenia żywności: tak dalece, iż w jednym i

drugim przypadku, iedno nie pomyślne zdarzenie obaliłoby cały nasz układ; to zaś nieszczęście mogłoby pociągnąć za sobą skutki naysmutnieysze dla Ameryki.

,,Plan takowy podług mnie, nie tylko iest za wielki na nasze siły i sposoby, ale też bardzo zawikłany. Ażeby się udał, potrzeba zbiegu szczęśliwych okoliczności, czego rozsądnie spodziewać się nie można. Naprzod trzeba, żeby nieprzyiaciel z teraźnieyszego teatru woyny ustąpił, bo inaczey nie potrafiemy wystawić woyska, którego proiekt wymaga. Powtore, trzeba żeby nieprzyiaciel nie był w stanie wzmocnienia *Halifaxu* i *Kanady*, albo tyle był ślepym, iżby nie widział tego potrzeby, ani mógł przeszkadzać przeyścia czterem liniowym okrętom i tyluż fregatom, idącym w górę rzeki *Sgo Wawrzyńca*, pomimo dogodności położenia swoiego; albo nakoniec żeby nie chciał zniszczyć tychże okrętów, iakby się tylko na tę rzekę dostały. Potrzeba naostatek, ażeby wszystkie wypadki tak były szczęśliwe, iżby rozmaite oddziały woyska, które maią działać oddzielnie lądem i wodą, i w różnych kraiach, zeszły się niezawodnie na ieden czas, i wspolnie czyniły. Wszystkie te okoliczności i wiele innych powinny się połączyć, ażeby zamiar ten pomyślnym skutkiem mógł bydź uwieńczony.

,,Przekonany iestem, iż kongres miał słuszne powody, nie wyznaczania znacznieyszey siły do zabezpieczenia tey wyprawy. Dokładna wiadomość, którą powziąć musiał o interesach Europeyskich, dała mu sposobność osądzenia lepiey

odemnie, czyli ta siła iest dostateczna. Lecz ile wiedzieć mogę, zdaie się, że iest zamała. Wszystkie doniesienia zgadzaią się, iż Anglicy więcey maią okrętów w kanale, niżeli Francuzi. W Ameryce także znacznieysze maią siły tak przy wyspach, iako też przy brzegach naszych. Jeżeli Francuzi użyią swoiey floty Tulońskiey na morzu środziemném, naówczas będą tam mogli mieć górę, lecz iak do tych czas, biorąc na szalę ogólną potęgę, wszędzie Anglicy maią przewagę. Przydaymyż do tego, iż liczba okrętów w portach Francuzkich nie może wyrównać liczbie Angielskich na warsztatach będących, i że Anglia pomimo strat poniesionych, iest ieszcze mocarstwem mogącém się zdobydź na wielką siłę morską, a uznamy, iż i na potém może być góra przy tey stronie, przy którey iest dotąd. — Oświadczenie się Hiszpanii byłoby bardzo pomocném; lecz zwłoka iey w tey mierze zdaie się wypływać z wielkich politycznych pobudek. Nie potrafię osądzić, czyli te pobudki takiego są rodzaiu, iż długo ieszcze wdanie się iey opóźnią.

„Oprócz tych ogólnych zarzutów przeciw proiektowi, można ieszcze szczególne przytoczyć, i poważę się ie położyć. A naprzod, przeznaczone pięć tysięcy milicyi na dwie wyprawy przeciw *Detroit* i *Niagara*, składaią się prawie z samych rolników, których przydawszy do milicyi, potrzebney nad brzegami w porze roku naydroższey, okaże się, iż ten zaciąg bardzo zaszkodzi rolnictwu i potrzeby nasze pomnoży. Lubo zaś ta moia uwaga nie iest małey wagi,

nie mam iey atoli za naycelnieyszą. Możeby milicye dostatecznemi były na wyprawę przeciw *Detroit*, gdyż miéysce to nie iest dosyć mocnem; załoga więc iego za zbliżeniem się przewyższaiącey siły, ustąpiłaby z niego, i poszłaby wzmocnić *Niagarę*; lecz i do tey pierwszey wyprawy przydatnieyszeby było woysko regularne. Co się zaś tycze zamysłu naszego przeciw *Niagarze*, doswiadczenie, iakiego dotąd nabyć mogliśmy, przekonywa, iż tylko stałośc woyska regularnego i wyćwiczónego wszelkie przeszkody uprzątnąć zdoła. Niestałość i nieposłuszeństwo milicyi, mogłoby w tak krytycznym momencie całą korzyść takowey wyprawy w niepewność podać. W woysku zaś 5,600. ludzi podług proiektu wynoszącym, będzie 3,500. samey milicyi.

Przypuszcza proiekt, iż woysko wysłane przeciw *Detroit*, czyliby zamierzonego celu dopięło lub nie, połączy się z działaiącém pod *Niagarą*. Mnie się zdaie przeciwnie, iż biorąc rzecz iak należy, wyprawa przeciw *Detroit* powinna bydź oddzielna, i ten tylko mieć cel, aby opanowała tę twierdzę, i zniszczyła osadę dzikich w okolicy. Dwa statki woienne o szesnastu i osimnastu armatach krążą po ieziorze *Erie*, a mówią, że iest prócztego pięć lub sześć po dwie, trzy i cztery armaty maiących; a zatém, dopóki nieprzyiaciel panem będzie *Niagary*, dwa nasze woyska nie będą z sobą przez iezioro spółkować, ile że nie mielibyśmy tam statków. Utrzymanie zaś związku lądem iest nie podobnem, w odległości przeszło czterechset mil drogi, arcy trudney po większey

części, i przez kray zamieszkany od pokoleń dzikich nieprzyiacioł.

„Nie znam tak dokładnie tego kraiu, ażebym mógł obiąć gruntownie pobudki skłaniaiące kongres do podzielenia sił przeciw *Niagarze* przeznaczonych, i ażebym sądził, że iedna kolumna powinna iść od *Onondaga* do tego mieysca. Muszę iednak uczynić uwagę, że układ takowy wielkiey nieprzyzwoitości podpada; bo ieżeli każda z osobna kolumna nie będzie mocnieyszą od zebraney siły nieprzyiacielskiey, może bydź iedna po drugiey koleyno zniesiona; cóż mówić o trudności i większych kosztach w wystawieniu dwóch niciako wypraw zamiast iedney, i otworzeniu dwóch różnych dróg do przechodu? co mówić o niepewności, czyli dwie te kolumny będą mogły razem działać w potrzebie, choćby żadna z nich nie poniosła szwanku. Powzięte do tych czas przezemnie wiadomości przeświadczaią mię, iż nie podobna prowadzić artylleryą drogą od *Onondaga* do *Niagary*, a przynaymniey zamysł ten bardzo niepewny; bez artylleryi zaś, nie można się na tę twierdzę porywać. Dobrze wszystko uważywszy wypada, iż abyśmy zamiaru naszego przeciw *Niagarze* dopięli, nayistotnieyszą iest rzeczą, żebyśmy mieli wyższą siłę od nieprzyiacielskiey na ieziorach *Erie* i *Ontario*, a zwłaszcza na drugiém. Gdyby to nastąpiło, załoga twierdzy wyzuta ze sposobności dostania żywności, niedługoby wytrzymała. Otoż nad tém myśleć i oto się szczególniey starać powinniśmy; mimo tego iednak nie widzę ieszcze sposobu, iakby przechod kolumny od *Onondaga* dopiął

zamierzonego celu, nie zniszczywszy wprzod osad dzikich ludzi w tey stronie. To zaś nie nadgrodziłoby może niebezpieczeństw, trudow i kosztów; wreście uważyć należy, iż ieśli istotney rzeczy dopniemy, rzeczone osady upaść muszą koniecznie.

„Nie pochwalam wcale i nie pochwalę zamysłu rozłożenia i trzymania pięciu tysięcy woyska przez zimę nad rzeką *Connecticut*, ile, że w ninieyszym składzie rzeczy bydź to nie może. W przeszłym Wrześniu, gdym pisał do kongressu o proiekcie przedsięwzięcia zimowey kampanii w *Kanadzie*, półkownik *Bailey* i inni kray znaiący, uczynili mi nadzieię, że można będzie w górze rzeki wielkie magazyny założyć; a gdy przyszło do uskutecznienia, okazało się, iż nadto sobie pochlebiali w tey mierze, bo mieysca, gdzie można było zakupować żywność, za zbyt odległe były. Podług doniesień kwatermistrzów i komissarzów, tak wielkie są trudności w dowozie, iż niepodobieństwem bydź widzę, aby można było z głębi lądu tyle żywności sprowadzić, żeby i na potrzebę zimuiącego woyska, i na utworzenie razem magazynów dla wiosenney wyprawy, wystarczyła. Możemy dla doświadczenia założyć magazyny; lecz niech w tey stronie nie stoi woysko przez zimę, bo cobyśmy zgromadzili żywności, wszystkoby wypotrzebowało. Też same zarzuty służą przeciw rozłożeniu woyska nad rzeką *Mohawle*.

„Co się tycze siły naszey na przyszłą kampanią, pomnieć należy, iż więcey czterem tysiącom z teraźnieyszego woyska skończy się czas

służby przy końcu Maia, a większey połowy pozostaiącego w ciągu następuiącey iesieni nadeydzie. A że teraz nie wielu mogliśmy namowić z tych, którym czas wyszedł, aby pozostali na dłużey, mało mamy nadziei, żebyśmy szczęśliwszemi byli w tey mierze w roku następnym. Przydaymyż do tego nieukontentowanie officyerów, a przekonamy się ieszcze bardziey, iak uskutecznienie proiektów będących w robocie, niepodobne.

„Pod iakimkolwiek bądź względem rzecz całą uważam, zdaie mi się, iż ta część, którąby nam powierzoną bydź mogła do wykonania, siły i sposoby nasze przechodzi. Trudno więc ręczyć za pomyślny skutek przedsięwzięcia, które gdyby się nie powiodło, tak szkodliwe pociągnęłoby skutki, iż go teraz na los puszczać nie można. Lecz gdy się przeciw proiektowi oświadczam, radzę przy tém to wszystko uczynić, na co się zdobędziemy; a że wypadki wskażą nam siły i sposoby potrzebne, nie zawięzuymyż sobie rąk, abyśmy podług zwrotu okoliczności, iaki wziąć mogą, działali, gdy się rozlepiey w tychże siłach i sposobach naszych rozpatrzemy. Gdyby nieprzyiaciel opuścił zupełnie zaięte przez niego Stany, wielkaby w położeniu naszem nastąpiła odmiana, i mógłyby nam iakieś nowe zabłysnąć widoki, które teraz są ciemnością okryte. Bardzoby nam ten wypadek do przywrócenia kredytu papierom naszym posłużył, a to nadałoby obrotom woiennym nowy ruch i tęgość; co większa, bydź może, iżbyśmy wowczas coś ważnieyszego przedsięwzięli, ani-

żeli teraz przewidzieć możemy. Jeżeli zaś nieprzyiaciel zechce się w zaiętych Stanach utrzymać, wypadnie naypierwey, ieżeli zdołamy, wypędzić go ztamtąd. A ieżeli się to nie uda, trzeba będzie starać się o powściągnienie rabunków i zasłonienie granic w miarę siły naszey. Wreście, gdy nam okoliczności wielkich rzeczy przedsiębrać nie dopuszczą, powinniśmy przestać na mnieyszych. Bydź może, iż zdobędziemy *Detroit* i *Niagarę*, chociaż *Kanada* do związku naszego nie przystąpi. Na to zwróćmy uwagę, co zrobić można, i nie opoźniaymy przygotowań, ażeby, gdy się pomyślne dla nas okoliczności wywiną, wówczas wykonanie podobnych do uskutecznienia rzeczy, nie doznało zawady.

O wyspie Saint Domingo, ciąg dalszy.

Naymocnieysza imainacya wyrazić, i naybieglaysze pióro opisać nie potrafi okropnych scen, które mamy przed oczy czytelnika wystawić. Przeszło sto tysięcy Murzynów, ludzi prawie dzikich, korzystaiąc z ciemności nocnych, rzucili się na spokoynych i niczego się nie spodziewaiących osadników, właśnie iak lwy i tygrysy zgłodniałe na łup swóy uderzaią. Smierć za niemi tuż postępowała. Wszędzie mordy, wszędzie pożogi wystawiały okropne i oburzaiące obrazy.

Płeć, wiek i stan nie miały względu; prędka śmierć była dobrodzieystwem w porównaniu wolnego i bolesnego zgonu, który szanownego starca, przyiemnego młodzieńca, godną czci matkę, piękną i lękliwą dziewicę, a nawet dziatki w kolebce oczekiwał. Straszne były skutki powstania tych barbarzyńców; w kilku dniach naypięknieysze na całym świecie równiny zamieniły się w pole mordów i spustoszenia, a czego żelazo wytępić nie mogło, ogień pochłonął.

Długo układana ta zemsta, a przez wiele lat ucisku rozżarzona, wybuchnęła z naywiększą srogością. Można zaiste powiedzieć, iż pożar osady zaiął się od pochodni, którą samą zgromadzenie zapaliło. Jasne tey prawdy dowody; bo iak tylko dowiedziano się w *Cap* o uchwale zapadłey w Paryżu, o którey iużeśmy mówili, tak zaraz nieukontentowanie, gniew i wściekłość po całey osadzie widzieć się dały; nigdzie zaś gwałtowniey, iak w samém mieście *Cap*, które przywiązaniem do matki oyczyzny, inne miasta celowało.

Akt powszechney federacyi na dzień 14. Lipca przypadał; lecz zgodzono się iednomyślnie nie wykonywać obywatelskiey przysięgi. Taki zaś skutek wyrok zgromadzenia narodowego sprawił, iż nayprzeciwnieysi dotąd w interesach i widokach swoich połączyli się z sobą. Wniesiono potém, żeby zabrać własności Francuzkie i będące po portach okręty; i nie tylko to uskuteczniono, ale nawet pozrzucać chorągwie Francuzkie, na ich zaś mieysce Angielskie pozasadzać uchwalono. Wszędzie deptano nogami ko-

kardy narodowe, a wielkorządca osady milczeć musiał na te wszystkie zdrożności.

Przystąpiły niebawnie rozmaite parafie departamentu północnego do wyboru nowych członków zgromadzenia osadniczego; po czém zgromadziły się w liczbie 176ciu do *Leogane*, i wzięły tytuł powszechnego zgromadzenia części Francuzkiey na *St Domingo*. W ciągu obrad iego, deputatowani rzadką okazali iednomyślność i niepospolitą stałość nawet w mnieyszey wagi okolicznościach. Odroczyli potém posiedzenie do dnia 25. tegoż miesiąca; i przenieść się do *Cap* postanowili.

Tymczasem P. *Blanchelande* wielkorządca, widział się bydź przymuszonym przesłać zgromadzeniu prowincyonalnemu departamentu północnego kopiią listu, który pisał do ministrów królewskich. Lecz nie w tém tylko powolność swoię okazać musiał; dał on nadto iak nayuroczystsze zapewnienie, iż zawiesi wykonanie nienawistnego wyroku, iak mu tylko urzędownie nadesłanym będzie. Stąd się okazuie, iż zupełnie władzę swoię utracił.

Zatrwożeni Mulaci po wszystkich stronach osady temi środkami, i lękaiąc się może powszechney proskrypcyi, zaczęli się zbierać w zbroyne kupy, a biali, właśnie iakby zaślepieni, dopuścili im tego bez przeszkody. Nareście 23. Sierpnia przed świtem powszechny postrach i zamieszanie miasto *Cap* ogarnęły, gdy człowiek ieden uszedłszy z rzezi, pobudził mieszkańców iego i doniosł, że wszyscy niewolnicy zbuntowali się w nocy po przyległych parafiiach, i całą piękną dolinę północno - wschodnią ogniem i mie-

czem pustoszyli. Zwołał zaraz wielkorządca radę woyskową; lecz tak niedokładne i sprzeczne przychodziły doniesienia, iż im mało co uwierzono; aż dopiero dzień i przybycie struchlałych osób, które uszły mordu, potwierdziły te smutne nowiny. Wtenczasto przekonano się, iż wszyscy czarni zmownie działaią, i po wszystkich mieyscach wyrzynaią białych: a gdy się już krwią ich nasycili, wzięli się do palenia domów i plantacyy cukrowych.

Widząc zgromadzenie, co się dzieie, oddało naczelne dowodztwo wielkorządcy, prosząc, aby działał stosownie do tak nagłych okoliczności. Wszyscy obywatele w *Cap* pod bronią stanęli. A naprzod kobiety z dziećmi wysłano na stoiące w porcie okręty; że zaś znaydowali się w mieście Negrowie, wybrano co naysilnieyszych, i na okrętach pod strażą osadzono. Procz nich, było wielu Mulatów nie należących do wszczętych zamieszek między ich bracią a białemi, ci atoli w krytycznym znaydowali się położeniu: niższa bowiem klassa ludzi białych uważaiąc Mulatów w powszechności za pierwszych sprawców rokoszu, chciała będących w *Cap* wyrznąć, i nie zawodnieby to uczyniła, gdyby ich zgromadzenie z wielkorządcą nie wzięło było pod swoię opiekę. Zawdzięczaiąc oni ten ślachetny postępek, obowiązali się wszyscy wyyść z bronią przeciw buntownikom; żony zaś i dzieci swoie w rękoymią wierności zostawić obiecali. Przyięto ich ofiarę i zdatnych do oręża po różnych kompaniiach milicyynych umieszczono: pomnożono woysko maytkami mniey potrzebnemi na okrętach, i na

głownieyszy oddział buntowników uderzyć poftanowiono. W tym celu poruczono dowodztwo części milicyi i woyfka liniiowego panu *Touzard* officyerowi wsławionemu w woynie Amerykańfkiey, który poszedłszy z tą siłą uderzył na cztery tysiące Negrów. Ubił wprawdzie z nich wielu, lecz przemodz ich nie mógł, bo coraz świeże odbierali posiłki; tak dalece, iż musiał dać rozkaz swoim, aby się cofali.

W tak opłakanym ftanie oftrzegło zgromadzenie wielkorządcę, aby się miał tylko odpornie, a lękaiąc się co moment napaści Negrów na miafto, kazało ie czémprędzey umocnić, około czego wszyscy bez różnicy mieszkańcy pracowali. Rozesłano potém do wszyftkich parafiy, z któremi ieszcze związek nie był przecięty, aby się brały do obrony; te pozakładały obozy i gęfte ftraże porozftawiały, które przez czas nieiaki wftrzymywały buntowników w prowincyach północnych. Lecz potém złączeni Negrowie z Mulatami uderzyli na też obozy parafi lne, a gdziekolwiek ie przemogli, wszędzie trudne do opisania okrucieńftwa z białemi wyrabiali.

Dziwili się z początku biali, fkąd mogli mieć buntownicy broń i inne potrzeby woienne; aż okazało się w krotce, iż Negrowie bardzo wiele prochu i kul ze zbroiowni królewfkiey w *Cap Français* wykradli i potaiemnie buntownikom doftawili. Większą zaś część broni mieli, którą *Ogé* sprowadził, a potém ftatki Amerykańfkie dowiozły.

Za przykładem prowincyi połnocney poszła i zachodnia, gdzie Negrowie z Mulatami również

okrucieństwa wyrządzali i pożogi roznosili. Smielszemi się nawet okazali, gdyż poszli przeciw samemu miastu *Port-au-prince*, które będąc bez obrony, nie u hybnieby w ręce ich dostało się, gdyby iedna szczęśliwa okoliczność zapędu ich nie wstrzymała. Nie mogli naczelnicy tamteyszych Mulatów przeciągnąć całkowicie, iak sobie pochlebiali, niewolników czarnych, i dla tego spuściwszy nieco z tonu i zapału, przystąpili do zawarcia rozeymu. Przy tey okoliczności oświadczyli, iż nie w celu zniszczenia osady, lecz dla poparcia i przywiedzenia do skutku wyroku pod dniem 15. Maia przez zgromadzenie narodowe Francuzkie wydanego, wzięli się do broni. Stanął ten rozeym 11go Września, w którym umowiono się względem warunków tyczących się początkowey przyczyny rokoszu, to iest, sławnego owego wyroku zgromadzenia narodowego. Za tym przykładem poszło powszechne zgromadzenie osady, wydaiąc odezwę 20go Września z oświadczeniem, iż nie chce się już opierać wykonaniu rzeczonego wyroku, a nawet, iż ma zamiar nadać mu rozciągleysze znaczenie. W tym widoku nakazało zaciągać wolne i oddzielne kompanije z Mulatów, w których wszyscy, bez różnicy stopnia i urodzenia, byleby mieli potrzebne przymioty, mieścić się mogli.

Gdyby nieco wprzód bieli podobnie obeszli się byli z Mulatami i czarnemi, oszczędziliby tyle krwi przelaney, i nie nastąpiłoby takie spustoszenie osady; lecz nie były ieszcze zagoione blizny; wszystkie namiętności, z których duma, wściekłość, złość, nienawiść i chęć zemsty po-

chodzą, nie były uśpione w sercu stron obudwóch. Stąd poszło, nieszczęściem, iż pochodnia niezgody nie była zagaszona, i tlał pod popiołem pożar, ażeby potém z większą mocą i gwałtownością wybuchnął; co też, iak zaraz zobaczemy, nastąpiło.

W pierwszych dniach Września nadeszła wiadomość do Paryża o tém, co poprzedziło przyjęcie sławnego wyroku w *St Domingo* i po nim nastąpiło. Przekonano się, iż ta osada może bydź stracona dla Francyi, ile, gdy dowiedziano się, że i Negrowie bunt podnieśli. Przewiduiąc miasta handlowe i rękodzielnicy bliski upadek handlu i stratę kapitałów swoich, podali do zgromadzenia narodowego prośbę o usunięcie ustaw naruszaiących prawa osadników, a zwłaszcza o cofnienie wyroku 15go Maia. Wzięto rzecz tę pod rozwagę 24go Września, i znaczną większością wyrok usunięto.

Gdy ta zmiana rzeczy działa się we Francyi, czterema dniami wprzod zgromadzenie osadnicze w *Cap Français* wydało odezwę tyczącą się Mulatów i Negrów. A tak, gdy chęć pokoiu, albo raczey ocalenia osady, wskazywała zgromadzeniu osadniczemu, lepiey wszystko, iako na mieyscu, znaiącemu, potrzebę ścisłego wykonania prawa 15go Maia; zgromadzenie narodowe przeszło o tysiąc mil oddalone, czyli przez zaślepienie, czyli przez niewiadomość, obalało wyrok, który niedawno za sprawiedliwy, potrzebny i rostropny uznało. Trudno powiedzieć, czyli ten wyrok był fatalnieyszy, gdy go wydano, czyli też, gdy cofniono. Ztémwszystkiém, dobre skutki

z rozeymu i odezwy zgromadzenia osadniczego czuć się widocznie dały. Prawda, iż Mulaci powątpiewać zaczęli o dobrey wierze białych, i tak daleko podeyrzenie ich zaszło, iż domagali się, aby umowa o rozeym ponowiona była; co dnia 11go Października nastąpiło. Lecz, iak tylko powzięli wiadomość o postępku zgromadzenia narodowego, wszelkie zaufanie z ich strony zniknęło; sądzili bowiem, iż cofnienie wyroku było skutkiem chytrości i skrytey roboty białych. Roziątrzeni więc do wściekłości, wyrzekli: iż nie masz inney przemiany, tylko, albo Mulaci, albo bieli ze szczętem wygubieni bydź muszą, i zaraz rzucili się do broni w prowincyach północney i zachodniey. Na południu opanowali buntownicy port *St Louis*; tegoż losu doznałoby miasto *Port-au-Prince*, gdyby załogi iego nie wzmocniono wcześnie woyskiem Europeyskiem; lecz cóż stąd? choć go buntownicy opanować nie mogli, dokazali przecięż tego, iż trzecią część gmachow i budynków iego spalili. Odnowiła się więc woyna z wszelką, iak bydź może, wściekłością, i obiedwie strony przesadzały się w okrutney i nienasyconey zemście. Ostatnie dni 1791go roku ukończyły nareście te okropności. Przybyli w tym czasie do *Cap François* trzey komissarze cywilni od zgromadzenia narodowego Francuzkiego zesłani: przyiazd ich uczynił dobrą nadzieię przyiaciołom spokoyności i porządku; lecz się w niey zawiedli. Ludzie ci nazwiskiem *Mirbeck*, *Romme* i *St Leger*, nie mieli zdatności do tak ważnego poselstwa potrzebney, i naypodleyszemi maxymami napoieni byli. *Mirbeck* trawił czas prawie

wszyſtek na naywyuzdańszey swawoli i opilſtwie; *St Leger*, Jrlandczyk rodem, i bawiący się chirurgiią przez lat kilka we Francyi, chciwym był pieniędzy, i chciwość tę zaspokaiał przez nakładanie uciążliwych podatków na pozoſtałą garſtkę osadników. *Romme* tylko wolny był od wszelkiego wyrzutu; lecz to iedynie na pochwałę iego powiedzieć można: iż gdy nic dobrego, nic przynaymniey złego nie uczynił. Czegoż więc po takich ludziach trzeba się było spodziewać? Ztémwszyſtkiém osadnicy, szanuiąc ich urząd, oddawali im honory woyſkowe, i przyzwoite względy okazywali.

Zaczęli ci komissarze od ogłoszenia nowey, a przez króla zatwierdzoney konſtytucyi, i od cofnienia wyroku 15go Maia. W kilka dni potem ogłosili amneſtyą dla wszyſtkich iakieykolwiek bądź ſtrony, którzyby w oznaczonym czasie broń złożyli, i wierność dla konſtytucyi zaprzysięgli. Krok ten pozbawił ich zaufania u białych, i był od nich uważany za taiemne potwierdzenie wszyſtkich czynów dzikości i okrucieńſtwa, których się ich nieprzyiaciele dopuścili. Obrazili i Mulatów cofnieniem miłego im wyroku.

Naymocnieysi byli rokoszanie w *Petit Goave*, i mieli w więzieniu trzydzieſtu czterech białych, których ukarać przykładnie umyślili. Gdy im doniesiono o amneſtyi, wyprowadzili tych więźniów, rozszarpali ich żywcem, a wśród męczarni kazali im przeczytać akt amneſtyi, mowiąc z szyderſtwem, iż ta amneſtya obeymuie teraźnieysze ich okrucieńſtwo.

Nieo-

Nieograniczona władza komissarzów zatrwożyła także zgromadzenie osadnicze, i zapytało się, iak daleko rozciąga się ich władza; lecz nie odebrało na to zaspokaiaiącey odpowiedzi. Nareście, zabawiwszy ciż komissarze przez krótki czas w *Cap-Français*, wyiechali na zwiedzenie miaſt innych; ale gdy tam ich albo oboiętnie albo ze wzgardą przyięto, nie maiąc procz tego doſtateczney siły woyſkowey do utrzymania powagi swoiey, powrócili do Europy każdy z osobna. Prawda, iż nadpłynęło woyſko z Francyi; lecz takiego ducha nabrało, iż niepodobna było przywieść go do posłuszeńſtwa i powinności. Obecność atoli iego zmieszała nieco buntowników, i *Cap Français* ocaliła. Tym czasem głód i choroby wkradły się między ich kupy, które spuſtoszywszy urodzayne niwy koło *Cap*, przymuszone były cofnąć się pomiędzy ſkały; i tamby ie głód wytępił, gdyby roſtropny i zręczny ich naczelnik *Jean François* nie ſkłonił swoich czarnych do uprawy ziemi, przez co zachował od zguby woyſko swoie, ale oraz pożar buntu przedłużył.

Gdy na tym ſtopniu były rzeczy w osadzie, matka oyczyzna w Europie coraz w smutnieyszych znaydowała się okolicznościach. Po uiechaniu króla z Paryża i przytrzymaniu go w *Varennes*, ſtrona zawzięta na obalenie monarchii i ſtracenie na rusztowaniu uwięzionego króla, wzmagała się codziennie w liczbę ſtronników i władzę; towarzyſtwo także *przyiacioł czarnych* coraz większego znaczenia nabywało. Jeden z członków iego, wniósł na sessyi 29go Lutego, ażeby cofnąć prawo 24go

Września, a powszechną amnestyą i zniesienie stanu niewoli w osadach ogłosić. Dla dopięcia tego celu, radzono nakazać wybór i zebranie się nowych zgromadzeń osadniczych, któreby o wewnętrzney kraiu administracyi i zniesieniu niewoli czarnych zdanie swoie przesłały. Popieraiący ten wniosek, nie mogli, przy rozpoczęciu się nowego prawodawstwa, zyskać w niém większości za takowém prawem, i dnia dopiero 4. Kwietnia wznowiono tę materyą, która zamieniła się w wyrok z 14. artykułów złożony. W tym, wszystkich tak Mulatów, iak Negrów, za wolnych równo z białemi osadnikami uznano; Każdey osadzie wybór nowych zgromadzeń osadniczych i municypalnych nakazano; maiący się wyznaczyć komissarze cywilni do osad, zyskali władzę imania i przesyłania po karę do Francyi sprawców zamieszek na wyspie *St Domingo*; dozwolono im użyć siły woyskowey, tak dla własnego bezpieczeństwa, iako też dla uskutecznienia ich rozkazów, i dla tego władza wykonawcza odebrała zalecenie, aby tam dostateczne siły, po większey części z gwardyi narodowey złożone, posłała. Nareście, oświadczyło zgromadzenie narodowe, iż chcąc dopomodz osadzie *St Domingo*, oddaie pod zarządzenie ministra morskiego sześć milionów franków, na zakupienie i przesłanie tamże żywności, materyałów do budowy, bydła i narzędzi rolniczych.

Stronnicy tego wyroku mieli iuż osoby gotowe do iego uskutecznienia, *Santonaxa*, *Polverela* i *Ailhauda*. Postanowiono przydać im dostateczną siłę woyskową, tak do utrzymania ich powagi,

iako też do przywrócenia spokoyności w osadzie; i tym końcem sześć tysięcy nayzdatnieyszych ludzi z gwardyi narodowey wybrano. Wielkorządca *Blanchelande* odwołany, a na iego mieysce *Desparbes* wyznaczony. Ten ruszył do *St Domingo* z 30. przewozowemi okrętami wraz z komissarzami, i dnia 13 Września 1792. do *Cap-Français* zawinął. Poimano zaraz przeszłego wielkorządcę, właśnie pod ten czas będącego w sporze ze zgromadzeniem osadniczem, i do Francyi wyprawiono, ażeby tam przy kratkach zgromadzenia narodowego zdał sprawę ze swoiego postępowania. Pociągniony, w kilka miesięcy od powrotu do Francyi, przed trybunał rewolucyyny, wyrok śmierci odebrał.

Rozszedł się postrach i zamieszanie po całey osadzie. Zewsząd przysyłano deputowanych do komissarzów z zapytaniem, iakie maią zamiary. Dowiedziano się już o proiekcie nadaiącym wolność czarnym; wszystkie strony połączyły się na zganienie tego kroku. Gdyby natenczas bieli zebrali byli całe siły swoie, niceby wielkorządca z woyskiem swoiem przeciw nim nie dokazał. Przewiduiąc komissarze zagrażaiące im niebezpieczeństwo, nietylko oświadczyli, ale i nayuroczyściey poprzysięgli, iż żadney nowości wprowadzać do osady nie myślą, iż uwolnienie czarnych za nieprzyzwoitość w ówczasowych okolicznościach poczytuią, i że tylko chcą przywieść Negrów do posłuszeństwa, a względem Mulatów wyrok 4go Kwietnia uskutecznić. Kłamstwa takowe łudziły nieco białych, ale ich nie zaspokoiły. Dowiedzieli się oni wkrótce o taiemnych schadzkach

komissarzów z naczelnikami Mulatów i Negrów, którzyto komissarze iak tylko poznali ich siłę, ogłosili się natychmiaſt opiekunami onychże, bardzo wielu białych poimać i maiątki ich zabrać kazali; a potém znaczną ich liczbę, dla sprawienia się zgromadzeniu prawodawczemu z poſtępowania swoiego, do Francyi odesłali; między temi znaydował się półkownik i wielu innych officyerów.

Domagać się zaczęli biali o wybor zgromadzenia osadniczego; lecz komissarze zamiaſt przyſtania na tak słuszne i z dobrem publicznem zgodne żądanie, wyznaczyli tylko dwanaście osób, przez połowę Mulatów, do wybierania podatków, których użycie samym sobie zoſtawili. Stanął przeciw temu wszyſtkiemu wielkorządca *Desparbes*; na co mu odpowiedziano przez wyrok aresztu, którego prędkiem wyniesieniem się z osady uniknął. Lecz związek między ludźmi wyſtępnemi nie ieſt trwały. Poróżnili się między sobą komissarze; dway więc, *Polverel* i *Santonax*, przedsięwzięli pozbyć się *Ailhauda*; lecz przeświadczeni, iżby to im w publiczności zaszkodziło, przymusili go, ażeby wziąwszy trzecią część łupów, oddalił się spokoynie do Europy. Uległ *Ailhaud* bez szemrania woli kollegów swoich.

Gdy się tym sposobem pozbyli człowieka podług nich natrętnego, ſtali się w początku roku 1793go panami życia i maiątku wszyſtkich białych na *St Domingo*, i mogli iuż do woli zemstę lub chciwość swoię nasycić.

Smierć monarchy Francuzkiego i wypowiedzenie woyny Anglii i Holandyi, dopełniły krwawey traiedyi we Francyi. Zwrocono przecięż uwagę w tym ſtanie rzeczy publicznych na *St Domingo*; ale tyle tylko uczyniono, iż nowego wielkorządcę pana *Galbaud* wysłano, nie cofnąwszy władzy trzem komissarzom nadaney, i rozkazano mu, ażeby iak naylepiey umocnił osadę przeciw nieprzyiacielſkim zamachom. Przybył P. *Galbaud* do *Cap-Français* dnia 7go Maia z wielkiém ukontentowaniem białych; całe miaſto przyymowało go z radosnemi okrzykami. Udał się zaraz do municypalności, zwykłą przysięgę wykonał i urzędowanie rozpoczął. Podniecali wówczas komissarze cywilni powſtanie w części zachodniey; uwiadomił ich P. *Galbaud* o rozkazie, aby do Europy wracali, i potrzebne inſtrukcye od tymczasowey władzy wykonawczey odebrali. Odpowiedzieli, że nic z nim do czynienia nie maią, iż nie wiedzą o żadnym wyroku konwencyi narodowey, któryby ich urzędowanie zawieszał: że właśnie w ten moment na czele woyſka swoiego ſtaraią się przytłumić bunt w okolicach *Port-au-Prince*, i że za powrotem swoim do *Cap-Français*, zechcą rozpoznać osobliwsze wielkorządcy żądanie. Jakoż dnia 10go Czerwca powrócili; wszyſtkie ulice obsadzone były woyſkiem, i P. *Galbaud* przyiął ich z przyzwoitemi honorami. Wszczęła się zaraz sprzeczka z powodu samegoż wielkorządcy z takiey okoliczności: Prawo 14go Kwietnia 1792. roku wyrzekło, iż nikt, maiący własność na wyspach, nie może w nich publicznego urzędu sprawować, aż do

przywrócenia spokoyności i porządku. Właśnie P. *Galbaud* miał plantacyą kawy na *St Domingo*, a gdy go zapytali komissarze, czyli wiedział o tém rząd francuzki, nic nie rzekł; kazali mu więc komissarze złożyć urząd i do Europy odpłynąć; na mieysce zaś iego, dowodzcą woyſka w *Port-au-Prince* pana *Delasalle* wyznaczyli. Siedm dni na wzaiemném obu ſtron intrygowaniu upłynęło, aż nareście brat P. *Galbaud* młodzieniec wielkiey odwagi, zebrawszy co mógł ludzi, przybił do lądu, wysadził ich i na ſtolicę rządu uderzył. Zaszła żywa i krwawa bitwa; ale gdy maytkowie pana *Galbaud* dobrawszy się do iedney piwnicy popili się zupełnie, a zatém ſtali się niezdatnemi do działania, musiała kolumna iego schronić się do zbroiowni. Nazaiutrz ſtarły się kilka razy przeciwne ſtrony, przy czém brat P. *Galbaud* doſtał się w niewolą, a syn P. *Polverel* drugiey ſtronie. Żądał *Galbaud* wymiany, lecz nie przystał na to *Polverel*, mówiąc, iż syn iego gotów umrzeć za Rzeczpospolitą.

W tém wyniknęła okropna scena. Wezwali kommissarze do złączenia się z sobą Negrów, obiecuiąc im wszyſtko przebaczyć; lecz odrzucili tę ofiarę hersztowie buntowników, i 21go około południa, wpadło ich przeszło trzy tysiące do miaſta *Cap*, pod dowództwem nieiakiego *Macaya*, który wszyſtkich bez różnicy, mężczyzny, kobiety i dzieci wyrzynać kazał. Ratuiąc się bieli, uciekali ku okrętom z wielkorządcą osady, gdy wtém kupa Mulatów zaſtępuie im drogę, i ſtraszną w nich rzeź sprawuie. Trwała ona aż do wieczora dnia 23go, i w niey wszyscy prawie

biali wyginęli; wzięli się potém szaleńcy do palenia, przez co połowa miasta w perzynę obroconą została. Komissarze nawet schronili się na okręt liniiowy; wydana przez nich odezwa do mieszkańców okazuie, iż do tego spisku należeli. Taki był los stolicy *St Domingo*, nie dawno co bogatey i kwitnącey, na którey zniszczenie patrzali *Galbaud* i tyle familiy z okrętów, na które uciekły. Cóż im w tym razie pozostało? oto przenieść się do Ameryki, gdzie ich iak nayuprzeymiey przyięto. Za niemi uszła z różnych stron nieszczęśliwey osady wielka liczba mieszkańców, i powiadaią, że około 10,000. osób przeniosło się do Zjednoczonych Stanów, a wiele innych do Jamaiki. Naybogatsi osadnicy udali się do Anglii, i prosili tamteyszego rządu, aby posłał woysko na opanowanie tey wyspy, zaręczaiac, iż wszyscy bieli cisnąć się będą pod chorągwie W. Brytanii. Wszczęta woyna między tém mocarstwem a Francyą, pozwalała chwycić się takich proiektów względem *St Domingo*; iakoż latem 1793. roku dano iednemu osadnikowi listy do ienerała *Williamson*, naywyższego dowódzcy w Jamaice, w których mu zalecono, ażeby tam posłał tyle woyska, ile okoliczności pozwolą; czego gdy dopiął osadnik, wysłał agenta do *St Domingo*, dla przygotowania umysłów mieszkańców, na przyięcie nowych obrońców swoich.

Czekały Anglików nadzwyczayne trudności. Komissarze przyprowadzili sześć tysięcy woyska, a było iuż wprzód do piętnastu tysięcy milicyi służbę pełniącey; do tych przydać należy kupy Negrów na wszystko gotowych, tak dalece, iż

miała osada 22,000. woyska przywykłego do klimatu. Prawda, iż to woysko rozproszone było po kraiu; ale komissarze zaradzili tey niedogodności, ogłaszaiąc zniesienie niewoli, i wzywaiąc czarnych, aby pod ich chorągwiami stawali. Ruszyło się niezmierne mnostwo; lecz zamiast łączyć się z komissarzami, poszło między skały i straszną armiią utworzyło. Tam trzymali się odpornie i żyli z samorodnych płodów ziemi, tudzież z polowania. Co się tycze osadników Francuzkich, nie wielkie oni mieli przywiązanie do rządu Angielskiego, i ledwie się ich dwa tysiące do Anglików przyłączyło.

Z tego wszystkiego poznać można, iż nie tak łatwo było uśmierzyc i podbić *St Domingo* iak się zrazu Anglikom zdawało, którzy w tém przeświadczeniu, że wszelką łatwość i pomoc od białych znaydą, 870. ludzi tylko na zhołdowanie tak rozległey osady wyprawili. Pierwszy oddział pod sprawą obersztleytnanta *Whitelocke* z 677. głów złożony, wysiadł 19go Września 1793. roku w *Jeremie*, maiąc z sobą cztery czyli pięć fregat. Zaięli zaraz to miasto, skąd potém kommodor *Ford*, świeżo z Europy przybyły, do portu *St Nicolas* popłynął, zaiął go, i na załodze kompaniią grenedyerów, tudzież pięć kompaniy woyska z Jamaiki, zostawił. Tak łatwe tych dwóch mieysc dosyć słabych opanowanie, dodało odwagi Anglikom i dobrą im dalszey pomyślności nadzieię uczyniło. Jakoż *Whitelocke* wybrał się na zdobycie bliskiego portu *Tiburon*; lecz przemagaiąca w nim siła, przymusiła go do ustępu.

W tymże czasie zjawiła się gwałtowna zaraza, i straszny pomorek między woyskiem lądowém i morskiém sprawiła. Nie zaniechał przecież ienerał *Williamson* zamiaru swoiego, i nadesłał swoim posiłki do *St Domingo*, które gdy przybyły, przekonali się osadnicy Francuzcy, iż nie żartem Anglicy chcą zdobyć tę wyspę; dlatego kilka parafiy, a w szczególności miasto *Leogane* poddały się dobrowolnie. Zaięli potém *Tiburon* z znacznemi magazynami i twierdzę *Accul*, acz nie z małą stratą w zabitych i rannych, przez co tak się ich siła zmnieyszyła, iż nieprzyiaciel nabrał śmiałości, kilka parafiy zbuntowało się, i załoga iedney forteczki officyerów swoich do oddania w niey dowodztwa ienerałowi Francuzkiemu przymusiła. Pozostała garstka Anglików bez wszelkiey z Europy pomocy, miała się iuż za zgubioną, gdy nareście dnia 14go Maia 1794. roku nadpłynęły woienne okręty Angielskie *Belliqueux* i *Jrrésistible* ze slopem *la Mouche*, towarzyszące flocie przewozowey, na którey znaczna liczba woyska lądowego pod dowodztwem ienerała *Whyte* przybyła.

Pełno było natenczas okrętów naładowanych bogatemi płodami osadniczemi w stanowisku *Port-au-Prince*; rozumiano więc, że Anglicy na nie nasamprzód uderzą. Jakoż ienerał *Whyte* zostawiszy chorych w *St Nicolas*, i wziąwszy na ich mieysce 150. ludzi z załogi tameczney, poszedł do *Arcahaye*, mieysca umowionego na ułożenie z kommodorem *Ford* potrzebnych środków, ku przywiedzeniu do skutku tak ważney i niebezpieczney wyprawy. Ruszyła eskadra Angielska

z *Arcahaye* 30. Maia, i tegoż dnia wieczorem przed *Port-au-Prince* stanęła; po czém posłali Anglicy z wezwaniem miasta do poddania. Ale gdy odpowiedziano, iż żadna propozycya nie będzie przyięta, i list nieodpięczętowany odesłano, gotować się zaraz do szturmu zaczęli. Przez kilka godzin na próżno strzelali; aż dopiero, gdy około 600. ludzi wysiadłszy udezyli od lądu, i podczas gwałtownego deszczu i burzy przez zrobiony wyłom wpadli do zamku *Bizottonu*, natenczas zwątpili oblężeńcy. Jakoż zdobyli ie zwycięzcy dnia 4go Czerwca w tém naybardziey szczęśliwi, że spalić miasta i okrętów w porcie nie dopuścili. Zdobycie *Port-au-Prince* niemniey chwały iak zysku Anglikom przyniosło; podzielili się bowiem bogatemi ładunkami okrętów, które skromnie ceniąc, nayzmniey 9. milionów franków wynosiły. Komissarze Francuscy z łupami i stronnikami swoiemi, między skały przyległe uciekli, skąd nie przestali nużyć Anglików, których liczba przez zaraźliwe choroby znacznie się umnieyszyła; ale pomimo tego odparli ich zawsze Anglicy, a zwłaszcza naczelnika woyska buntowniczego, nazwiskiem *Rigaud*, który pokusił się o odzyskanie *Port-au-Prince*. Gdy mu się tu nie udało, uderzył na *Tiburon*, i zdobył go mimo walecznego odporu Anglików. Na tém się zakończyła kampaniia 1794 roku. Po zrobionym obrachunku okazało się, iż we dwóch miesiącach, od początku powstania czarnych i Mulatów, przeszło dwa tysiące białych wszelkiego stanu, wieku i płci padło ofiarą; że 180. plantacyy cukrowych, 900. kafowych, baweł-

nianych i indigo, stały się pastwą płomieni; 1200. familiy chrześciiańskich, zrodzonych i wychowanych w dostatkach, przywiedzione były żyć z miłosierdzia publicznego; 10,000. buntowników zginęło od żelaza i głodu, a kilka set od topora katowskiego.

Ale odnowiły się, i owszem podwoiły okropne nieszczęścia w latach następuiących. Anglicy, pomimo klęsk poniesionych, bili się mężnie, i po niektórych mieyscach odnosili tryumfy. Na początku roku 1795, przyłączył sie do nich oddział emigrantów, i wraz z niemi walczył przeciw buntownikom. W roku 1796. na wiosnę tak Anglicy, iak i Francuzi odebrali posiłki. Przy końcu Kwietnia pokusili się Anglicy o odebranie *Leogańe*; lecz ich przemagaiąca liczba Francuzów odparła. *Toussaint Louverture* ienerał Czarnych, wyszedł w tym czasie widoczniey na scenę; bił Anglików i był bitym nawzaiem. Przekonali się iuż oni, że nie podobną iest rzeczą podbić *St Domingo*, ile przy dokuczaiącey straszliwey zarazie, która co tylko świeżego woyska z Europy przybyło, nielitościwie z tego świata sprzątała. Procz tego czarni i Mulaci tak prędko w sztuce woiowania postąpili; iż przez liczbę woyska swoiego, zręczność w robieniu bronią, dokładną znaiomość kraiu, mogli naywiększe siły nieprzyiacielskie odeprzeć, i niepodległość swoię utrzymać.

Rok 1797my rozpoczął się przez ważne wypadki. Dowiedziano się urzędownie, że Hiszpaniia odstąpiła części swoiey na tey wyspie Rzeczypo-

spolitey Francuzkiey. Nie kontenci z tego osadnicy Hiszpańscy, wezwali pomocy Anglików, i wielkorządca teyże części po oddaniu iey w ręce Francuzkie i złożeniu urzędu, złączył się z innemi osadnikami przećiw nowym ich panom. Cały ten rok przeszedł na walkach, w których raz *Toussaint*, drugi raz Anglicy trynmfowali; lecz w końcu wzięli górę czarni z Mulatami, i do tego przyszło, że w roku 1798go musiało woysko Angielskie *St Domingo* opuścić i uprowadzić z sobą osadników, którzy sobie tego życzyli. Nastąpiło to w Maiu na mocy zawartey umowy między ienerałem Angielskim *Maitland* a *Toussaint Louverture* naczelnikiem woyska republikanckiego; podług tęy umowy, zaięte od Anglików mieysca, miały bydź oddane w stanie, w jakim były, a *Toussaint* iak nayuroczyściey przyrzekł, iż szanować będzie życie i maiątki mieszkańców chących pozostać, czego ściśle dotrzymał. Prócztego, umowił się osobno ienerał *Maitland*, iż płody tey wyspy mogą iść do Anglii wzamian za płody rękodzieł tegoż narodu i innych, którychby mieszkańcy *St Domingo* potrzebowali. Ułożono się także, iż eskadra Angielska wspierać będzie te związki handlowe z Anglią. Traktat takowy zyskał potwierdzenie króla W. Brytanii, i dopełnił zwycięstwa czarnych i Mulatów, tak dalece, iż nawet woysko francuzkie musiało tegoż roku *St Domingo* opuścić.

Polityczny stan Francyi w tym czasie, nie dozwolił iey zwrocić baczności na osady swoie, dlatego też wyspa *St Domingo* miała czas utwierdzenia u siebie nowego rzeczy porządku. Wyż-

szość potęgi Angielskiey na morzach przerwała związki handlowe między Francyą a osadami, i rozeszła się wieść, iż wyspa *St Domingo* ogłosiła się niepodległą. Mimo tego iednak wysłał tam Dyrektoryat ienerała *Hedouville* w stopniu wielkorządcy; lecz gdy stanął, zastał *Toussainta* przyodzianego naywyższą powagą, i gotowego sprzeciwić się rozkazom iego, iako też surowym zleceniom Dyrektoryatu przeciw emigrantom, służącym nie dawno w woysku Angielskiém. Nie dozwolił *Toussaint* przywieść ich do skutku, i ruszył nareście 22go Października na czele 30. tysięcy woyska w zamiarze wsadzenia gwałtem ienerała *Hedouville* na okręt i odesłania go do Francyi, a potém ogłoszenia niepodległości osady. Wydał *Hedouville* odezwę do mieszkańców *Cap-Français*, przekładaiąc im, że gdy siły iego nie dozwalały mu mierzyć się z *Toussaintem*, powinnością swoią bydź rozumiał zapobiedz krwi przelewowi, zrabowaniu miasta i odnowieniu okropności, które dzień 20sty Czerwca splamiły. Doniosł, iż odpłynie zaraz na fregacie, która go przywiozła, oświadczaiąc, iżby się w niczém nie targnął na wolność mieszkańców, gdyby mu wolno było w osadzie pozostać.

Dnia następuiącego w godzinę po oddaleniu się ienerała Francuzkiego, wszedł *Toussaint* do miasta *Cap* na czele iazdy; zaiął zbroiownią i zamek *Picolet* broniący portu. Nazaiutrz wydał odezwę wzywaiącą municypalność, aby si do uśmierzenia wszelkiey obawy mieszkańców przyłożyła, zaręczaiąc, iz nie maią czego się lękać

od woyſka iego, iak naysurowszey karności dochowuiącego. Upomniał nadto mieszkańców, żeby posłuszni byli prawom i konſtytucyi Francuzkiey, które pod niebytność agenta Dyrektoryatu aż do dalszych rządu rozkazów, wiernie dopełniane będą. Zakończył ią temi słowy: „Nie odłączyłem osady od Francyi, ani sprowadziłem emigrantów i woyſka przez Anglią płatnego, na uſkutecznienie proiektu niepodległości *St Domingo*, iak mi zarzucaią. Odwołuię się w tey mierze do bezſtronności rad obu i sprawiedliwości Dyrektoryatu. Nie trwoży mię burza nad głową moią wisząca. Nieodmienny w zassadach moich, szczerze przywiązany do Francyi i wolności, wszyſtkie chwile życia moiego poświęcę na zapewnienie szczęśliwości i dobrego bytu wyspy *St Domingo*.„

W kilka dni posłał adiutanta swoiego z liſtami do Dyrektoryatu, i przyłączył papiery usprawiedliwiaiące poſtępowanie swoie, a między temi adres municypalney adminiſtracyi *Cap* do centralney adminiſtracyi osady, i liſt swóy pisany do deputowanych *St Domingo* w Paryżu będących. Wyraziła zaś adminiſtracya municypalna, iż *Cap-Français* winno było spokoyność i bezpieczeńſtwo swoie bacznemu oku *Touſsainta*, przywiązaniu iego do Francyi, wyspy i rodzaiu ludzkiego.

W roku 1800. wyniknęła znowu ſtraszna woyna między *Touſsaintem* a drugim naczelnikiem *Rigaud*, która ukończyła się przez wypędzenie wodza Mulatów, i odesłanie go do Francyi.

Gdy nareście Francya pokonała nieprzyiaciół swoich na lądzie, i wewnętrzne iey zamieszki szczęśliwie ukończone zostały, powrot spokoyności dał iey zręczność użycia potrzebnych środków na odzyskanie *St Domingo.* Wysłała przeto na początku 1802go roku iedenaście liniiowych okrętów, pięć Hiszpańskich, z wielu przewozowemi statkami, a na tych 40. tysięcy woyska lądowego. Odgłos tey wyprawy, którą zaraz po podpisaniu pokoiu gotowano, sprawił iakąś niespokoyność na umyśle rządu Angielskiego, dlatego wysłał znaczne posiłki w okrętach i woysku lądowém do Jamaiki.

Po ustąpieniu Francuzów z *St Domingo* zostawiony samemu sobie *Toussaint-Louverture* mniemał, iż już Francya nie potrafi powściągnąć zamiarów iego, i dlatego ułożył oddzielną konstytucyą dążącą do niepodległości tey osady, lubo się z tém nie dał słyszeć wyraźnie, i podał ią do zatwierdzenia rządowi Francuzkiemu. Nie można zaprzeczyć, iż wiele mądrych urządzeń obeymowała.

Wkrótce potém odebrał wiadomość o zawartym pokoiu między Francyą i Anglią, i nie wątpił, że nie omieszka Francya użyć potęgi swoiey przeciw niemu. Zaufany iednak w siłach swoich, umyślił nie dopuszczać Francuzom wylądowania. Jakoż, gdy tylko dowiedział się o wyprawie, zaczął gotować się do odporu. Miał on 60. tysięcy woyska dobrze wyćwiczonego, i podostatkiem żywności i potrzeb woiennych. Wielki porządek panował wówczas na wyspie; wszyscy

czarni uznani za próżniaków i włóczęgów, byli przytrzymywani i do plantacyy odsyłani, gdzie pracuiąc brali czwartą część wartości tego, co zarobili. Zebrał *Touſsaint* i do *Port au Prince* sprowadził niezmierne ſkarby, bo podług powszechnego odgłosu do 220. milionów franków wynoszące. Utrzymywał dawnego pana swoiego w *Filadelfii*, i posyłał mu pensyi miesięczney 1,650 franków. U wszyſtkich miał miłość, a zwłaszcza u białych w części Francuzkiey. Około tegoż czasu, odkrył się bunt na wyspie pod dowodztwem nieiakiego *Flaville* i kapitana *Trois-Balles*, którego zamiarem było wyrznąć wszyſtkich białych i Mulatów. Kapitan w samym początku schwytany, śmierć poniosł i całą rzecz wyiawił, a przeciw *Flaville* poszedł sam *Touſsaint*, i przez podſtęp w moc swoię go doſtał.

Przy wrodzoney odwadze *Touſsaintowi* zbywało mu na ſtałym charakterze; gotuiąc się bowiem do odparcia Francuzów, myślał oraz o przyieciu ich iako przyiaciół i braci. Aż w tém pokazała się flota Francuzka naprzeciw *Cap-Français*, lecz pomimo poprzedniczego wahania się, przywitał ią ogniem, a przymuszony z miaſta uſtąpić, spalił część iego.

Tak przyięty naczelny dowodzca Francuzów *Leclerc*, szwagier *Bonapartego*, wydał odezwę do mieszkańców donosząc, iż w spokoynych widokach przybył; ale gdy *Touſsaint* wzbrania się poddać naywyższey władzy Rzeczypospolitey, która go ienerałem leytnantem ſtanowi, widzi się bydź przymuszonym rozpocząć kampaniią, i nau-

czyć

czyć tego buntownika, iaka iest moc rządu Francuzkiego. Do tey odezwy przyłączył wyrok wyymuiący *Toussainta* i ienerała *Christophe* z pod opieki prawa. Odtąd zaczęła się walka między czarnemi i Francuzami, których męztwo cudów dokazywało. Jenerałowie czarnych *Agé*, *Clervaux*, *Dumesnil* i *Laplume* poddali się bez oporu. Brat *Toussainta* będący w *San Jago*, wypędzony z części Hiszpańskiey. Naymocniey z opieraiących się dowódzców buntowniczych stawali *Maurepas*, *Christophe* i *Dessalines*; ale gdy dowiedzieli się, iż *Toussaint* pobity schronił się z małą garstką między skały, weszli w umowę, i poddali się z oddziałami swoiemi znacznie przez bitwy osłabionemi.

W czasie téy kampanii wchodził kilkokrotnie *Toussaint* w układy, lecz nie chciał przyiąć podawanych sobie warunków; aż nareście opuszczony od swoich i z małą garstką pozostawszy, złożył broń i uznał władzę rządu Francuzkiego. Przyiął *Leclerc* upokorzenie się iego, i wyznaczył mu mieysce na mieszkanie, z którego do dalszych z Francyi rozkazów nie mógł się oddalać. Ale to poddanie się iego (tak przynaymniey rząd Francuzki ogłosił) nie było szczere; czekał on bowiem, ażeby żółta gorączka i pora czasu dżdżysta, nader dla Europeyczyków szkodliwa, osłabiła i zmnieyszyła woysko Francuzkie, a natenczas porwaliby się znowu Czarni i on stanąłby na ich czele. Gdy takie zamiary *Toussainta* z przeiętych iego listów do zaufanych przyiaciół odkryto, uznał ienerał *Leclerc* za rzecz konieczną, oddalić

go z osady. Kazał więc poimać tego niebezpiecznego człowieka, wsadził na okręt i do *Brest* odesłał. Stamtąd przywieziono go do *Paryża*, a nareście w zamku *Joux* niedaleko *Dijon* pod strażą osadzono.

Dalsze wypadki w *St Domingo*, nie były pomyślne dla Francuzów. Nie zdrowe klima tysiącami sprzątało ludzi, których dotąd w tylu krwawych bitwach woyna oszczędziła. Kilkunastu ienerałów i sam dowódca naywyższy *Leclerc* padli śmierci ofiarą. Przyłączył się do tego bunt Czarnych, którzy widząc osłabionych Francuzów, nie omieszkali z pory korzystać. Nadesłane pokilkakrotnie posiłki, a między niemi część legiionów Polskich, tymczasowie tylko stan woyska Francuzkiego w *St Domingo* polepszyły. Oręż Czarnych, a bardziey ieszcze panuiące choroby niszczyć ich nie przestaią. Całey wyprawy skutek, która tyle ludzi i skarbów kosztowała, spełznął na niczém: a teraz, gdy na nowo woyna między Francyą i Anglią powstała, *St Domingo* prawie za straconą dla Francyi uważać można.

AKT

Rzeszy Niemieckiey.

Obeymuiący ostateczne urządzenie indemnizacyi umowioney przez traktat Lunewilski, a przez nadzwyczayną deputacyą umocowaną od Rzeszy dnia 25go Lutego 1803 roku wydany, przez ieneralny zaś Seym potwierdzony, i Jego Cesarskiey Mości dnia 24go Marca 1803 roku przesłany, nareście, tegoż roku dnia 27. Kwietnia przez Jego Cesarską Mość zupełnie zatwierdzony.

W celu ukończenia wszczętey woyny między Cesarzem i Rzeszą Niemiecką z jedney, a Rzecząpospolitą Francuzką z drugiey strony, rozpoczął się stosownie do dwudziestego artykułu traktatu pokoiu w *Campo-Formio* dnia 17. Października 1797 roku zawartego, kongres w *Rastadt* tegoż samego roku między tymże Cesarzem i nadzwyczayną deputacyą Rzeszy na ten koniec wyznaczoną z jedney, a pełnomocnikami Rzeczypospolitey Francuzkiey z drugiey strony. Do tego już stopnia doszły były układy, iż nietylko na ustąpienie kraiów po lewym brzegu *Renu* leżących imieniem Rzeszy Niemieckiey zezwolono, ale nawet wzięto zgodnie za zasadę indemnizacyi, w nagrodę za straty z tegoż odstąpienia wynikaiące, sekularyzacyą kraiow duchownych, gdy w tem rozpoczęte na nowo nieprzyiacielskie kroki zerwały też układy. Stanął znowu pokó w *Lunewillu* dnia 9go Lutego 1801 roku międ Cesarzem i imieniem Rzeszy Niemieckiey,

W 2

pierwszym konsulem Rzeczypospolitey Francuzkiey, stosownie do zasady umowioney iuż z deputacyą Rzeszy na kongressie Rastadzkim. Potwierdzili ten traktat pokoiu dnia 7. Marca 1801 roku Elektorowie, Xiążęta i Stany, przy wpływie do niego naywyższego naczelnika Rzeszy: lecz tenże traktat odesłał niektóre okoliczności do dalszego układu, gdyż nietylko indemnizacya zapewniona piątym artykułem W. xciu Toskańskiemu w Niemczech, nie była w nim oznaczona; ale i indemnizacye Stanów dziedzicznych Rzeszy, na mocy siodmego artykułu, miały bydź stosownie do prawideł w *Rastadt* przyiętych, poźniey ułożone.

Gdy więc potém Cesarz Jegomość w celu dopełnienia tych artykułów, zaraz po uwiadomieniu ieneralnego seymu Rzeszy o traktacie pokoiu Lunewilskiego, żądał od niego przez wyrok kommissyi swoiey dnia 3go Marca 1801. dalszego zdania względem trybu przyłożenia się Rzeszy do układów dopełniaiących ten pokóy; wyrzekła Rzesza 2go Października 1801, iż ma bydź mianowana tym końcem nowa nadzwyczayna deputacya Rzeszy, z ośmiu członków złożona, to iest: z *Izby Elektorskiey* Moguckiego, Czeskiego, Saskiego, Brandeburskiego. Z *Izby Xiążęcey*: Bawarskiego, W. Mistrza Teutońskiego, Wirtemberskiego, Hessen-Kasselkiego.

Zatwierdziwszy Cesarz takowe zdanie na dniu 7mym Listopada 1801go roku, doniosł Seymowi przez nowy wyrok komissyi dnia 2go Sierpnia tegoż samego roku, iż nadszedł iuż czas, ażeby zgromadziła się nadzwyczayna depu-

tacya; a zatém, iż wszyſtkie wymięnione Stany maią zesłać subdelegatów swoich do *Ratyzbony*, iako na mieysce nmowione zgodnie z rządem Francuzkim do ich zgromadzenia się, i że maią wydać pełnomocnictwa potrzebne deputacyi do zupełnego ułożenia dzieła pokoiu; do czego Cesarz Jemość, iako głowa Rzeszy, wyznaczył pełnomocnikiem swoim barona *de Hugel*, taynego aktualnego konsyliarza swoiego, i współkomisszarza cesarſkiego przy seymie Rzeszy.

Gdy końcem roztrząśnienia, rozważenia i ułożenia wspolnie z Rządem Francuzkim okoliczności odesłanych przez piąty i siodmy artykuł traktatu Lunewilſkiego do dalszego układu, wygotowane i wydane zoſtały dnia 3go Sierpnia, tegoż roku pełnomocnictwa dla tey nadzwyczayney deputacyi; posłały wzwyż wymienione Stany Rzeszy subdelegatów swoich do miaſta *Ratyzbony*; to ieſt:

Moguncya. — Barona *Franciszka Jozefa d'Albini*, gabinetowego konsyliarza cesarſkiego, kommandora orderu Sgo Stefana, i miniſtra ſtanu elektora Moguncкiego.

Czechy. — *Franciszka Albina de Schrand* nadwornego konsyliarza cesarſkiego, a potém hrabiego *Ferdynanda de Colloredo-Mannsfeld* szambelana cesarſkiego, i miniſtra elektora i króla Czeſkiego przy seymie Rzeszy.

Saxoniia. — *Jana Ernesta de Globig* gabinetowego konsyliarza elektora Saſkiego.

Brandeburg. — *Jana Euſtachiego* hrabiego *de Schiltz*, zwanego *Goërtz*, aktualnego miniſtra ſtanu i woyny króla Jmci Pruſkiego, miniſtra iego

przy seymie Rzeszy, kawalera orderów orła czarnego i czerwonego; tudzież *Konrada Zygmunta Karola Haenlein*, dyrektoryalnego ministra króla Jmci Pruskiego przy Cyrkule Frankońskim, i wice prezydenta kamery skarbowey w *Anspach*.

Bawarya. — *Aloizego Franciszka Xawerego* barona *de Rechberg* i *Rothenlowen*, szambelana, gabinetowego aktualnego konsyliarza i ministra elektora Bawarskiego przy seymie Rzeszy.

W Mistrz Teutoniki, Filipa Ernesta Barona *de Nordesgg Rabenau*, kawalera zakonu Teutońskiego, *Balliego* Frankońskiego, kommandora w *Donawerth* aktualnego konsyliarza dworu, regencyi i izby xiążęcia W. mistrza zakonu Teutońskiego i W. Balliego powiatu *Schenerberg* w *Hornegg*.

Wirtemberg — *Filippa Krystyana* barona *de Normann*, aktualnego gabinetowego konsyliarza, wice prezydenta i szambelana xiążęcia Jmci Wirtemberskiego i kawalera iego wielkiego orderu.

Hessen Kassel. — *Filippa Maxymiliana de Gunterode*, gabinetowego konsyliarza Landgrafa Hessen-Kasselskiego i ministra iego przy seymie Rzeszy; tudzież konsyliarza woiennego, *Jerzego Wilhelma de Starklof*.

Deputacya ta po prawnym wywodzie nadaney sobie władzy, rozpoczęła dzieło swoie dnia 24go Sierpnia, a posiedzenie iey, pełnomocnik cesarski zagaił.

Gdy w tymże czasie zesłał pierwszy konsul Rzeczypospolitey Francuzkiey do *Ratyzbony* nadzwyczaynego ministra w osobie obywatela *Laforest*, a Imperator Rossyyski przychylił się wraz z rządem Francuzkim do pośrednictwa w celu osta-

tecznego ułożenia indemnizacyi i zagruntowania spokoyności Niemiec; gdy tenże minifter Francuzki Ob. *Laforest* wraz z P. *de Kluppefel* ministrem Rossyyfkim będącym przy seymie Rzeszy, złożyli tym końcem 18go Sierpnia w deputacyi dwie iednakowe deklaracye, w których dwa pośrednicze mocarftwa, dla ułatwienia obrad, podały ieneralny plan indemnizacyi; gdy ieszcze Jmperator Rossyyfki za rzecz przyzwoitą uznał wysłać wkrótce w tymże celu szczególnego pełnomocnika do *Ratyzbony* w osobie barona *Karola de Buhler*, gabinetowego konsyliarza swoiego i kawalera różnych orderów, a dotąd nadzwyczaynego posła swoiego przy dworze elektora Bawarfko-Palatyńfkim; gdy deputacya Rzeszy rozważyła gruntownie, i we wszyftkich częściach podane iey deklaracye, i przesłała tymże miniftrom mocarftw pośredniczych wyroki swoie w tey mierze, donosząc im każdą razą o podanych sobie licznych zażaleniach i przełożeniach; a ci znowu, gdy podali deputacyi na dniu 8. Października plan poprawiony, ftosownie do oftatnich ich inftrukcyy, a deputacya także wzięła go powtórnie pod rozwagę, i przesłała znowu wzwyż rzeczonym miniftrom naftępne wyroki swoie; gdy nakoniec ciż miniftrowie tłumaczyli się obszerniey przez noty dnia 19go Października, 15go i 19go Liftopada, 3go Grudnia roku przeszłego, 18go, 31go Stycznia i 11go teraźnieyszego miesiąca i roku; gdy mówię to wszyftko poprzedziło; ftanęło podług poprzednich i szczególnych wyroków deputacyi, naftępuiące ieneralne *Con-*

clusum, zamykaiące oſtateczny rozkład i urządzenie indemnizacyi, iak naſtępuie:

§. 1. Cesarz, król Węgierſki i Czeſki, Arcy xiążę Auſtryacki, za uſtąpienie woytoſtwa *Ortenau*, weźmie biſkupſtwa Trydenckie i Brixeńſkie z wszelkiemi ich dobrami, dochodami, własnościami, prawami i prerogatywami, bez naymnieyszego wyiątku, tudzież kapituły, opactwa i klasztory, w dwóch tych biſkupſtwach będące, z obowiązkiem iednak obmyślenia dożywotniego dochodu dwom teraźnieyszym xiążętom biſkupom, członkom obu kapituł, iak się między sobą ułożą, iako też dalszego opatrzenia duchowieńſtwa, maiącego zarządzać i bydź w tychże dyecezyach, a to w sposobie zwyczaynym w innych prowincyach monarchii Auſtryackiey. Wszyſtkie prawa własności i inne służące Cesarzowi i królowi razem, iako zwierzchnieınu panu dziedzicznych krałow Auſtryackich i zgodne z ninieyszym aktem, przy nim pozoſtaią; przeciwnie zaś, wszyſtkie prawa, któremi teraz rozporządzono wyraźnie, przeydą do nowych posiadaczów.

Arcy-xiążę i W. xiążę Toſkańſki, za Toſkanią z przynależytościami, otrzyma: arcy-biſkupſtwo Salzburſkie; proboſtwo *Berchtolsgaden*; część biſkupſtwa Passawſkiego po tamtey ſtronie rzek *Iltz* i *Inn* od ſtrony Auſtryi leżącą; wyiąwszy atoli *Innſtadt* i *Ilzſtadt* z obwodem na wzdłuż 500. sążni francuzkich, biorąc od końca rzeczonych przedmieść; nakoniec, kapituły, opactwa i klasztory w rzeczonych dyecezyach leżące. Własności te posiadać będzie arcy-xiążę pod warunkami, obowiązkami i ſtosunkami gruntuiącemi się na trwa-

iących traktatach. Oddzielaią się one od cyrkułu Bawarskiego, a do cyrkułu Austryackiego wcielaią. Zwierzchność ich duchowna tak metropilitalna iako i dyecezalna odłącza się podobnież przez granice obu cyrkułów, i co do części powyżey oderwanych, przyłącza się do dyecezyi w Bawaryi.

Muhldorff z częścią hrabstwa *Neubourg*, po lewey stronie rzeki *Inn*, przyłączaią się z całem zwierzchnictwem gruntowem do xięstwa Bawarskiego. Wyrównywaiący przychod *Muhldorfu* i *Neuburga*, wzięty będzie z dochodów *Freisingen* zamkniętego w kraiu Austryackim. Otrzyma prócz tego arcy-xiążę i posiadać będzie tak dla siebie, iako też następców swoich, z władzą naywyższą i niepodległością, Biskupstwo *Eichstedt* z wszelkiemi dobrami, dochodami, prawami i prerogatywami do niego należnemi, i iakie teraźnieyszemu xciu biskupowi w czasie podpisania traktatu Lunewilskiego służyły, wyiąwszy tylko woytostwa *Sandsée*, *Wernfels-Spatt*, *Abenberg*, *Ahrberg-Ohrnbau* i *Waarnebourg-Herrieden*, z wszelkiemi innemi przynależytościami do biskupstwa *Eihstedt* w obrębie kraiu *Anspach* i *Bareuth* zamkniętemi, które przy Elektorze Palatynie Bawarskim pozostaną, a za nie otrzyma arcy-xiążę wyrównywaiącą nadgrodę z dzierżaw Elektora w Czechach; gdyby zaś te nie były dostateczne, z innych iakichkolwiek dochodów tegoż xiążęcia. Waruie się zaś, iż ani arcy-xiążę, ani następcy iego nie mogą zakładać żadney nowey twierdzy na gruncie biskupstwa *Eichstedt*.

Bryzgowiia i *Ortenau*, idą w indemnizacyą bywszemu xięciu Modeńskiemu, za kray Modeński i przynależytości iego. Oba te kraie posiadać będzie tenże xiąże i następcy iego podług brzmienia czwartego artykułu traktatu Lunewilskiego, który bez żadnego wyiątku i ograniczenia rozciąga się do *Ortenau*, iak i do *Bryzgowii*.

§. 2. Elektor Palatyn Bawarski, za Palatynat Renu, xięstwo *Dwóch - Mostów*, *Simmern* i *Juliaceńskie*, tudzież xięstwo *Lautern* i *Veldenz*, margrabstwo *Bergopzoom*, maiętność *Ravenstein* i inne w Niderlandzie i Alsacyi leżące; dostanie Biskupstwo *Wurzburskie*, z poniższemi warunkami, biskupstwo Bamberskie, Freisingeńskie, Auszpurskie i Passawskie, procz części przyznanych arcy-xiążęciu, iak wyżey, z miastem, przedmieściami i iakiemi bądź przynależytościami iego z tey strony rzek *Jnn* i *Jltz*, z obwodem wzdłuż na 500. sążni Francuzkich biorąc od ich końca. Nadto, probostwo *Kempten*, opactwa *Waldsussen - Eberach*, *Jrsée*, *Wengen*, *Soefflinge*, *Elchingen*, *Ursberg*, *Rokenbourg*, *Wettenhausen*, *Ottobeßern*, *Kaiserheim* i *St. Ulric*; do tego, prawa, własności i kościelne dochody do kapituł, opactw i klasztorów będących w mieście i okolicy *Auszpurga* należące, wyiąwszy to, co się w temże mieście i okolicy znayduie; nakoniec, miasta rzeczy lub wsie *Rothenbourg*, *Weißenbourg*, *Windsheim*, *Schweinfurth*, *Gochsheim*, *Sennefeld*, *Kempten*, *Kaufbeuren*, *Memmingen*, *Dinkelsbul*, *Nordlingen*, *Ulm*, *Bopfingen*, *Buchhorn*, *Wangen*, *Leutkirck* i *Ravensbourg* z ich gruntami,

łącząc w to *Freyenleute* od *Leutkircher - Heide*. Ostrzega się, iż fortyfikacye miasta *Passawy* nie mogą bydź powiększone; będą tylko, iak są utrzymywane; i nie wolno w niczém na nowo umacniać przedmieść iego. Procz tego, posiadać będzie Elektor Palatyn Bawarski z zupełném prawem własności i zwirezchnictwem gruntowem części biskupstwa *Eichstedt* odłączone od tego, co się arcy-xiążęciu dostaie pod wzwyż rzeczonemi warunkami. Warvie się ułożenie w późnieyszym czasie nadgrody w ziemi za to, co brakuie Elektorowi Palatynowi Bawarskiemu, za biskupstwo *Eischstedt*, które mu wprzód wyznaczoném było.

§. 3. Król Pruski, Elektor Brandeburski, za xięstwo Geldryi i część Kliwii po lewym brzegu Renu leżącą, xięstwo *Moeurs*, części maiętności *Sevenaer*, *Huissen* i *Malbourg* i cła na Renie i Mozy; bierze Biskupstwa *Hildesheim* i *Paderborn*; powiat *Erfurtski* z *Untergleichen* i wszystkiemi prawami i własnościami Moguncklemi w Turyngii; *Eichsfeld* z częścią Moguncką w *Trefort*; nadto opactwa *Herforden*, *Quedlinburg*, *Esten*, *Essen*, *Worden* i *Cappenberg* i miasta rzeszy *Muhlhausen*, *Nordhausen* i *Goslar*; nakoniec miasto *Monaster* (Munster) z częścią biskupstwa tegoż imienia leżące nad i po prawey stronie linii pociągnioney pod *Olphen*, ciągnącey się przez *Seperad*, *Kakelsbeck*, *Heddingschel*, *Gleschink*, *Notteln*, *Hulschhofen*, *Nannheld*, *Nienborg*, *Uttenbrock*, *Grimmel*, *Schoenfeld* i *Greven*, a przedłużaiącey się wzdłuż biegu rzeki *Ems*, aż do połączenia się *Hoopsterna* z tąż rzeką w hrabstwie *Lingen*. Reszta

biſkupſtwa Monaſterſkiego podziela się iak naſtępuie; to ieſt: woytoſtwo *Wechte* i *Kloppenberg* doſtaią się xiażeciu Oldenburſkiemu; woytoſtwo *Meppen* z hrabſtwem *Recklinghausen* w kraiu Kolońſkim, xięciu *d'Aremberg*; reszta woytoſtwa *Dulmen*, xięciu *de Croy*; reszta woytoſtw *Bevergern* i *Wolbeck*, xięciu *de Looz* i *Corswaren*. Wcielaią się do tego wszyſtkiego, kapituły, prebendy archidyakonalne, opactwa i klasztory, leżące w woytoſtwach ſkładaiących powyższe reszty biſkupſtwa Monaſterſkiego. Woytoſtwo *Bocholt* i *Ahans* z kapitułami, archidyakonatami, opactwami i klasztorami w nich będącemi, biorą xiążęta *de Salm*, a to w tey proporcyi, że dwie części doſtaią się xiążętom *de Salm-Salm*, trzecia zaś xiążętom *Kyrbourg*, których rozdział przez maiące bydź zaraz uczynione urządzenie naſtapi.

Reszty woytoſtwa *Horstmur* z kapitułami, archidyakonatami, opactwami i klasztorami w nich będącemi, przechodzą do hrabiego *Ryńſkiego*, z warunkami dopełnienia obowiązków względem xiążąt *de Salm*, dnia 26go Październiks przyiętych. Z tego podziału biſkupſtwa Monaſterſkiego wypływa, iż dawna ſtanów iego konſtytucya utrzymywać się iuż nie może. Dom *de Salm-Refescheid-Bedbourg* otrzyma woytoſtwo Mogunckie *Krautheim* z prawami władzy opactwa *Schoentl* do tegoż woytoſtwa, i procz tego wieczyſty dochod 32. złotych z *Amorbach*. Xiążę de Salm-Reiferscheid za hrabſtwo *Niedersalm*, będzie miał wieczyście 32,000. złotych dochodu z *Schoethal* Hrabia de Reyfeischeid-Dyck za prawa feudalne hrabſtwa swoiego, wie-

czyſty przychod 28. tysięcy złotych z dóbr kapituł Frankfurtſkich.

§. 4. Król Angielſki, Elektor Brunświk Luneburſki za swoie pretensye do hrabſtwa *Sayn-Altenkirchen*, *Hildesheim*, *Corwey* i *Hoechſter*, za prawa i własności w miaſtach *Hamburgu* i *Bremie* i w ich gruntach, w szczególności zaś w gruntach drugiego, iak się niżey oznaczy, iako też za odſtąpienie woytoſtwa *Wildeshausen*, otrzyma biſkupſtwo Osnabruckie. Xiąże de Brunświk-Wolfenbuttel, opactwa *Ganderscheim* i *Helmſtadt*, z obowiązkiem płacenia wieczyście dwóch tysięcy złotych dla fundacyi xiężny Amelii w *Deſsau*.

§. 5. Margrabia Badeńſki, za część w hrabſtwie *Sponheim* i dobra swoie, iako też maiętności w kraiu Luxemburſkim, Alsacyi, i t. d. weźmie: Biſkupſtwo Konſtancyeńſkie, resztę biſkupſtwa Spirſkiego, Bazyleyſkiego i Strażburſkiego; woytoſtwa Palatyńſkie: *Landenburg*, *Bretten* i *Heidelberg* z miaſtami *Heidelberg* i *Manheim*; nadto maiętność *Lahr* pod warunkami umowionemi między margrabią, xięciem Nassau-Usingen i innemi interesowanemi w tey mierze ſtronami; prócztego, woytoſtwa Heſkie *Lichtenau* i *Wildſtaedt*; opactwa, *Schwarzach*, *Frauenall*, *Allerheilingen*, *Lichtental*, *Gengenbach*, *Ettenheim-Munſter*, *Petershausen*, *Raichenau*, *Oehningen*, probоſtwo i kapitułę *Odenheim* i opactwo *Oſtrach*, i przyłączone poniżey miaſta wolne *Offenburg*, *Zellam-Hammersbach*, *Gengenbach*, *Ueberlingen*, *Biberach*, *Pfullendorf* i *Wimpfen*; nakoniec, prawa i posiadłości tak po-

średnie, iak beznośrednie należące do fundacyi publicznych i korporacyi lewego brzegu Renu na południe rzeki *Necker*.

§. 6. Xiążę Wirtemberſki, za xięſtwo *Montbeliard* z przynależytościami iego, iako też za prawa, posiadłości i należytości iego w Alsacyi i hrabſtwie Burgundzkiém, doſtanie: proboſtwo *Ellwangen*, kapituły, opactwa i klasztory w *Zwiesulten*, *Schoental* i *Combourg* z zwierzchnictwem gruntowem, (prócz praw służących świeckim xiążętom do hrabſtwa.... *Limbourg*) *Rohmunster*, *Heiligen*, *Kreuzthal*, *Obrislenfeld*, *Margarethausen*, i wszyſtkie leżące w nabytkach iego; nadto, wieś *Darrenmetsletten*, i miaſta wolne *Weil*, *Reutlingen*, *Esstingen*, *Rothweil*, *Giengen*, *Aalen*, *Stall*, *Gmundt* i *Steilborn*; bierze zaś to wszyſtko z obowiązkiem płacenia wieczyście naſtępuiącym osobom:

Xiążętom do Hohenloe-Waldenbourg za ich część cła w *Boppard*, 600. złotych przez połowę *Bartenslein*, a przez połowę *Schillingsfurst* — Xięciu de Salm-Reiferscheid, za hrabſtwo *Niedersalm* 12,000. złotych. Hrabiemu de Limbourg-Styrum, za iego maiętność *Oberstein* 12,000. złotych. Hrabiemu de Schall za iego dobra *Megen*, 12,000. Hrabiney de Hilscheim za część iey maiętności *Reipoltskirchen*, 5,400. złotych. Hrabiney wdowie de Loewenhaupt za prawa iey feudalne do części iey w maiętności *Ober-et-Niederbronn* 11,300. złotych. Naſtępcom barona de Dietrich za toż samo, i t.d. 31,200. złotych. Panom Seubert za lenności *Benthal* i *Bretigny* 3,300. złotych.

§. 7. Landgraf Hessen-Kaselſki za *Saint-Goar i Rheinfels* i prawa, tudzież pretensye do *Corwey*, woytoſtw Muguncкich *Frizlar*, *Naumbourg*, *Neuſtadt* i *Amoenebourg*, otrzyma kapituły *Frizlar* i *Amoenebourg* i klasztory w tychże woytoſtwach; nadto, miaſto *Gelnhausen* z wsią wolną *Holzhausen*, z obowiązkiem płacenia wieczyście 22,500. złotych Langrafowi Hessen-Rothenbourg, którato iednak summa przeniesiona będzie potém na zbywaiącą ilość od przychodu z opłaty żeglugi wzmiankowaney w §. 39. ieżeli po wypłaceniu summ przywiązanych teraźnieyszym aktem do tegoż przychodu, okaże się zbywaiąca ilość doſtateczną.

Landgraf Hessen-Darmſtadzki za hrabſtwo *Lichtemberg*, za zniesienie praw opieki nad *Wezlarem*, i tego czego dotąd używał w mieście *Frankfort*, tudzież za odſtąpienie woytoſtw Heſkich, *Lichtenau*, *Wiedſlaedt*, *Kazenellenbogen*, *Braubach*, *Embs*, *Kleeberg*, *Epstein* i wsi *Weiperfelden*, weźmie: xięſtwo Weſtfalſkie z przynależytościami, a w szczególności, *Wolkmarsen* z kapitułami, opactwami i klasztorami w témże xięſtwie będącemi, z obowiązkiem płacenia wieczyście 15. tysięcy złotych xięciu *de Wingenſteim-Berlebourg*, którato iednak summa przeniesiona będzie potém na zbywaiącą ilość od przychodu z opłaty żeglugi wzmiankowaney w paragrafie 39. ieżeli po wypłaceniu summ preſto oznaczonych na tym przychodzie przez akt ninieyszy okaże się, iż ta zbywaiąca ilość ieſt doſtateczna; nadto, woytoſtwa Moguncкie: *Gernsheim*, *Bensheim*, *Heppenheim*, *Lorsch*, *Furth*,

Steinheim, *Alzenau*, *Wilbel*, *Rokenbourg*, *Hassloch*, *Aſtheim*, *Hirschhorn*, dzierżawy i dochody należące do Moguncyi na południe Menu w kraiu Darmſtadt leżące, szczególniey zaś, czynsze z *Moenhoff*, *Gundhoff* i *Clarenberg*, iako też należące do kapituł, opactw i klasztorów, wyznaczonych poniżey xięciu de Nassau-Usingen, oprócz wsi *Burgel* i *Schwanheim*, nad to, woytoſtwa Palatyńſkie *Lindenfels*, *Umstadt* i *Ozberg* z resztami woytoſtw *Alzey* i *Oppenheim*, nadto reszty biſkupſtwa *Worms*, opactwa *Selingenstadt* i *Marienschloſs* przy *Rokenbourg*: proboſtwo *Wimpfen* i miaſto wolne *Friedberg*, a to wszyſtko z obowiązkiem pomnożenia czwartą częścią przynaymniey przyznanego dochodu Landgrafowi de Hessen-Hombourg.

§. 8. Xiążę de Holſtein-Oldenbourg za zniesienie cła *Elsfleht*, odſtąpienie wsi powiatowi Lubeckiemu poniżey wyrażonych, i za iego prawa i dzierżawy, iako też kapituły w mieście tego imienia, bierze: biſkupſtwo i wielką kapitułę Lubecką, woytoſtwo Hannowerſkie *Wildeshausen*, oraz wspomnione już woytoſtwa *Wechte* i *Kloppenbourg*, w kraiu Monaſterſkim.

§. 9. Xiążę de Meklemburg-Schwerin, za swoie prawa i pretensye do dwóch kanoniy dziedzicznych kościoła Strażburſkiego, które mu nadane byby w nadgrodę za port *Wismar*, iako też za pretensye, iakie ma do półwyspy *Prival* w *Trave*, którey własność przechodzi teraz do samego tylko miaſta *Lubeki*, nabywa: praw i prerogatyw szpitala Lubeckiego w wioſkach *Warnekenhagen*, *Altenbuchow* i *Crumbrok*, i w wio-

ſkach

ſkach wysepki *Poel*; nadto, mieć będzie wieczyſty przychód 10. tysięcy złotych z opłaty żeglugi wzmiankowaney w paragrafie 39tym.

§. 10. Xiążę de Hohenzollern Hechingen, za swoie prawa feudalne w hrabſtwie *Geutte* i maiętnościach *Mouffrin* i *Baillonville* w kraiu Leodyyſkim, otrzyma maiętność *Hirschlatt* z klasztorem w *Stetten*. Xiążę zaś Hohenzollern Simaringen, za swoie prawa feudalne w maiętnościach *Bolxmer*, *Dixmude*, *Berg*, *Gendringen*, *Etten*, *Visch*, *Pannerden* i *Muhlingen*, tudzież za dzierżawy w Niderlandzie, weźmie maietność *Glatt* z klasztorami *Jnzikhoffen*, *Klosterbeuren* i *Holzheim* w kraiu Auszpurſkim.

§. 11. Xiążę de Dietrichſtein za maietność *Transpau* w kraiu Gryzońſkim, mieć będzie maietność *Neu-Ravensbourg*. Xiążę zaś de Ligne za *Fagnolles*, opactwo *Edetstetten* z tytułem hrabſtwa.

§. 12. Xiążę de Nassau - Usingen za xięſtwo *Saarbruck*, za dwie trzecie części hrabſtwa *Saarverden*, maiętność *Ottweiler* i *Lahr* w kraiu *Ortenau*; nabędzie woytoſtw Moguńckich *Konigstein*, *Hoechst*, *Cronenbourg*, *Rudecheim*, *Oberlahnstein*, *Ettweil*, *Harheim*, *Kassel* z dzierżawami wielkiey kapituły po prawym brzegu Menu pod *Frankfortem*; nadto woytoſtwa Palatyńſkiego *Caub* z przynależytościami, reszty Elektorſtwa Kolońſkiego właściwie zwanego, (prócz woytoſtw *Altwied* i *Nurbourg*), woytoſtw Heſkich *Kazenelnbogen*, *Braubach*, *Embs*, *Epstein* i *Kleeborg* uwolnionego z pretensyi xiążąt *de Solms*; wiosek *Welperfelden*, *Soden*, *Sulzbach*,

Wrzesień 1803. X

Schwanheim i *Okristet*, kapituł i opactw *Limbourg*, *Rummersdorff*, *Beidenstadt*, *Sayn* i wszystkich kapituł, opactw i klasztorów znayduiących się na gruncie, który w indemnizacyi otrzymuie; nakoniec bierze hrabstwo *Sayn-Altenkirchen* z obowiązkiem stosowania się do umowy zawartey końcem nadgrodzenia domu *Sayn Wittgenstein*, którego pretensye do hrabstwa *Sayn* z przynależytościami na zawsze się umarzaią.

Xiążę de Nassau-Weilbourg za trzecią część *Saarverden*, i maiętność *Kirchheim-Polanden*, dostanie resztę elektorstwa Trewirskiego z opactwami *Arnstein*, *Schœnau* i *Marienstadt*.

Xiążę de Nassau Dillenbourg w indemnizacyą za statuderat i dzierżawy w Hollandyi, tudzież w Niderlandzie, otrzyma; Biskupstwo *Fulda* i *Corwey*, miasto wolne *Dortmund*, opactwo *Weingarten*, opactwa i probostwa *Hossen*, *St Gerold* w kraiu *Weingarten*, *Bandern* na gruncie *Lichtenstein*, *Dietkirchen* w kraiu *Nassau*, tudzież wszystkie kapituły, opactwa, probostwa i klasztory w kraiach wyznaczonych mu leżące, z obowiązkiem, ażeby zadosyć uczynił trwaiącym pretensyom, a szczególniey uznanym przez Francyą do niektórych sukcessyy przyłączonych do maioratu *Nassau-Dillenbourg* w ciągu ostatniego wieku.

§. 13. Xiążę de la Tour i Taxis w nadgrodę za dochody z poczt Rzeszy w prowincyach ustąpionych Francyi, weźmie: opactwo *Buchau* z miastem, tudzież opactwa *Marchthal* i *Neresheim*, oraz woytostwo *Ostrach* zależące od *Salmansweiler* z całą rozciągłością teraźnieyszey

administracyi iego, i maietność *Schemmelberg* z wsiami *Triefenthal*, *Franzhoff* i *Stetten*. Utrzymuie się także przy pocztach ustanowionych; a zatém też poczty pozostaną w tym stanie, w jakim były przy zawieraniu traktatu Lunewilskiego; aby więc zabezpieczone były w ówczasowey swoiey całości, oddaią się pod szczególną opiekę Cesarza i izby elektorskiey.

§. 14. Xiążę de Loëwenstein - Wertheim, za hrabstwo *Putlange*, maiętność *Scharfeneck*, *Cugnon* i inne; mieć będzie dwie wsi mogunckie *Wurth* i *Treinfurt*, woytostwa *Rothenfels* i *Homburg* w kraiu Wirzburskim, opactwa *Brombach*, *Neustadt* i *Holzkirchen*, administracye Wirzburskie *Widdern* i *Thalheim*; dochod wieczysty 12000. z opłaty od żeglugi wzmiankowaney w paragrafie 39tym, prawa i dochody Wirzburga w hrabstwie *Wertheim*; z obowiązkiem atoli odstąpienia znowu wzwyż rzeczonego woytostwa *Homburg* i opactwa *Holzkirchen* elektorowi Palatynowi Bawarskiemu, za wieczysty dochód 28. tysięcy złotych, lub summę wyrównywaiącą, na iaką się ułożą. Hrabiowie de Loëwenstein - Wertheim, za hrabstwo *Virnebourg*, dostaną woytostwo *Freudenberg*, Kartuzyą *Gremau*, klasztor *Triffenstein* i wsie *Montfeld*, *Rauenberg*, *Wessenthal* i *Trennfeld*.

§. 15. Xiążę d'Oeltingen - Wallerstein, za maiętność *Dachstuhl*, weźmie opactwo *St Croix* w *Donawerth*, kapitułę *St Magnus* w *Fuessen* i klasztory w *Kircheim*, *Eggingen* i *Maihingen* w kraiu *Wallerstein*.

§. 16. Xiążęta i hrabiowie de Solms, za maiętność *Rohrbach*, tudzież za ich prawa i pretensye do opactwa *Arnsbourg* w kraiu *Solms*, nabędą maiętności *Kratz-Scharfenštein* i *Hirschfeld*.

§. 17. Xiążęta i hrabiowie de Stollberg, za hrabſtwo *Rochefort* i pretensye do *Koenigštein*, pozyſkaią 30. tysięcy złotych wieczyſtego dochodu z opłaty od żeglugi wzmiankowaney w paragrafie 39tym.

§. 18. Xiążę Karol de Hohenlohe-Bartenſtein, za maiętność *Oberbronn*, weźmie woytoſtwa *Haltenberg - Stetten*, *Lautenbach*, *Yagštberg* i *Braunsbach*, tudzież cła Wirzburſkie w kraiu *Hohenlohe*, część wioſki *Neuenkirchen*, wioſkę *Munšter* i wschodnią część gruntu *Carlsberg*, wszyſtko zaś z obowiązkiem odſtąpienia, za wyrównywaiącą ilość, elektorowi Palatynowi tyle gruntu, aby ten mógł mieć przechód dla woyſka i proſtą i nieprzerwaną kommunikacyą między *Wirzburgiem* a *Rothenburgiem*.

Xiążę de Hohenlohe - Jngelſlingen za swoie prawa i pretensye do siedmiu wsi *Koenigshofen*, *Rettersheim*, *Rinderfeld*, *Wermuthhausen*, *Neubronn*, *Streichenthal* i *Oberdorf*, nabędzie wsi *Nagelsberg*.

Xiążę de Hohenlohe-Neuenſtein, za odſtąpienie wioſki *Munšter* i wschodniey części gruntu *Carsberga*, otrzyma ziemi 500. sążni francuzkich, wzdłuż biorąc od oſtatniey granicy, tudzież wsie *Amrichshausen* i części Moguncką, Wirzburſką i Comburgſką w miaſteczku *Kunzelsau*.

Naczelnicy dwóch liniy domu Hohenlohe-Waldenburg za część należącą się im z cła w *Boppard*, brać będą wieczyście wzmiankowany iuż dochód 600. złotych z *Comburga*,

§. 19. Xiążę d'Isenbourg, za odstąpienie wsi *Okriftel*, weźmie wieś *Guinscheim* przy Renie z resztami kapituły w *Jacobsberg* po prawey stronie Renu, wyiąwszy kliny gruntu Landgrafa Hessenkasselskiego, tudzież wieś *Burgiel* przy *Offembach*.

Xiężna d'Isenbourg hrabina de Parkstein, za część swoię w maiętności *Reipoltskirchen* i innych maiętnościach na lewym brzegu Renu leżących, mieć będzie wieczysty dochód 23. tysięcy złotych z opłaty od żeglugi wzmiankowaney w paragrafie 39tym.

§. 20. Dom Linange, za xięstwo tegoż imienia, za hrabstwo *Dabo* i maiętność *Veiterscheim*, iako też za prawa i pretensye do *Saarwerden*, *Lahr i Malberg* pozyskuie, to iest: xiążę de Linange woytostwa Moguńckie *Mittenberg*, *Buchen*, *Seligenthal*, *Amorbach* i *Bischofscheim*, tudzież woytostwa *Grunsfeld*, *Lauda*, *Hartheim* i *Rittberg*, od kraiu Wirzburskiego oderwane, nareście woytostwa Palatyńskie *Boxberg* i *Mosbach*, oraz opactwa *Gerlachscheim* i *Amorbach*.

Hrabia de Linange-Guntersblum, za straty i część rzeczonych pretensyy; otrzyma własność w *Beligheim* do kraiu Moguńckiego należącą, i trzy tysiące wieczystego dochodu z opłaty od żeglugi wzmiankowaney w paragrafie 39tym.

Hrabia de Linange-Heidesheim, za ſtraty i część rzeczonych pretensyy, weźmie własność w *Neidenau* do kraiu Moguńckiego należącą, i trzy tysiące wieczyſtego dochodu z opłaty od żeglugi wzmiankowaney w paragrafie 39tym.

Hrabia de Linange-Weſterbourg, z linii ſtarszey, doſtanie opactwo i klasztor *Jlbenſtadt* w Weterawii z władzą gruntową w obwodzie iego, i trzy tysiące złotych wieczyſtego dochodu z tegoż samego co wyżey źrodła.

Hrabia de Linange-Weſterbourg, z linii młodszey; opactwo *Engelthal* w Weterawii, i sześć tysięcy wieczyſtego dochodu z tegoż żrzódła iak wyżey.

§. 21. Xiążę de Wied-Runckel, za hrabſtwo *Creange*, doſtaie woytoſtwa *Nurbourg* i *Alt-Wied* w kraiu Kolońſkim i *Wittmar*.

§. 22. Xiążę de Brezenheim, za *Brezenheim* i *Winzenheim*, weźmie miaſto i opactwo *Lindau* nad ieziorem Konſtancyeńſkiem.

§. 23. Xiążę de Witgenſtein Berlebourg, za maiętność *Neumayen* i *Hemsbach*, mieć będzie wspomniony iuż dochód wieczyſty 15,000. złotych na xięſtwie Weſtfalſkiem. Dom hrabiow de Sayn-Witgenſtein zaspokoiony ieſt w pretensyach swoich uznanych za sprawiedliwe do hrabſtw *Sayn-Alten-Kirchen* i *Hahenbourg*, przez uczyniony układ między margrabią Badeńſkim, xiążętami de Nassau i rzeczonemi hrabiami de Witgenſtein.

§. 24 Co się tycze hrabiow Rzeszy, gdy pozoſtałe do rozrządzenia i podziału części kraiu bezpośredniego, nie wyſtarczaią na indemnizacyą dla nich, a gdy przecięż należy każdemu nadać

proporcyonalny fundusz, ażeby prawo ich głosowania mogło bydź do niego przeniesione, i tym końcem zachowało się opactwa i klasztory bezpośrednie w *Ochsenhausen*, *Munchroth*, *Schaßenried*, *Guttenzell*, *Heygbach*, *Baindt*, *Buxheim*, *Weißenau* i *Jsny*, z ich przynależytościami i samem miastem *Jsny*;* przeto ta massa indemnizacyi podziela się w następuiącym sposobie:

Hrabia AspremontLeirden za *Beckhein*, weźmie opactwo *Baindt* i 850. złotych rocznego dochodu z *Ochsenhausen*.

Hrabia de Bassenheim, za *Pyrmont* i *Ollbruck*, otrzyma opactwo *Heybach* (prócz *Mietingen* i *Suttmingen*, dziesięciny z *Baltringen*, i 500. łanów lasu należących do tey części oderwaney) z dodatkiem 1,300 złotych dochodu z *Buxheim*.

Hrabia de Metternich za *Winnebourg* i *Beilstein*, nabywa opactwa *Ochsenhausen* (prócz woytostwa *Tannheim*) z obowiązkiem płacenia rocznie 20.000. złotych, z których 850. hrabiemu de Apremont, 11.000. hrabiemu de *Quadt*, a 8,150. hrabiemu de Wartemberg wypłacane bydź maią.

Hrabia d'Ostein za *Millendonk*, bierze opactwo *Buxheim* (prócz wsi *Pleß*) z obowiązkiem płacenia rocznie 9.000. zł: z których 1,300. hrabia de Bassenheim, 6,000. hrabia de Plettersberg, a 1,700. hrabia de Golstein odbierać będą.

Hrabia de Plettenberg za *Wittem* i *Eys*, weźmie osady *Mietingen* i *Sullmingen* od *Hegbach* oderwane, dziesięcinę z *Bultringen* i 500

łanów lasu wziętych z części tegoż lasu nayprzyległeyszych rzeczoney osadzie *Mietingen*, to ieſt: z części *Wolfloch Laitbuhl* i *Schneckenkau*, z przydatkiem 6.000. złotych z rocznego dochodu na *Buxheim*.

Hrabia de *Quadt*, za *Wickerad* i *Schwanenberg*, nabywa opactwa i miaſta *Jsny* z rocznym dochodem 11.000. zł. z *Ochsenhausen*.

Hrabia de Schaesber, Kerpen i Lommersuns, otrzyma woytoſtwo *Tonnheim* od *Ochsenhausen* oderwane (prócz wsi *Winterrieden*), z obowiązkiem płacenia rocznie 2.000. złotych, to ieſt: 1,500. hrabiemu de Sinzendorff, a 500, hrabiemu de Hallberg.

Hrabia de Sinzendorff, za margrabſtwo *Reineck*, weźmie wzwyż rzeczoną wieś *Winterrieden* z tytułem murgrabiego i nadto, 1,500. zł. rocznego dochodu z *Tannheim*.

Hrabia de Sternberg, za *Blankesheim*, *Junckerath*, *Gerolstein* i *Dollendorff*, otrzymuie opactwa *Schussenried* i *Weissenau*, z obowiązkiem płacenia rocznie 13,900. zł. to ieſt: 5,500 hrabiemu de Wartemberg za *Sickingen*, 1,110. hrabiemu de Sickingen-Sickingen, 6.880. hrabiemu de Hallberg, 260. hrabiemu de Nesselrode-Reichenſtein, i 150. hrabiemu de Golſtein.

Hrabia de Torring, za *Gronsfeld*, weźmie opactwo *Guttenzell*.

Hrabia de Wartemberg, za *Wartemberg*, doſtanie opactwo *Roth* z rocznym dochodem 8,150 złotych z *Ochsenheim*.

Hrabia de Wartemberg, za *Sickingen* na mieysce *Ellerstah*, *Aspach* i *Oranienhoff*, nabywa

wsi *Pleſs* od *Buxheim* oderwaney, i nadto brać będzie rocznie z *Schusſenried* 5.500. złotych.

Hrabia d. Golſtein za *Schlenacken*, mieć będzie rocznego dochodu 1,850. zł. to ieſt: 1700. z *Buxheim*, a 150. z *Schuſsenried*.

Hrabia de Aallberg za *Susgenheim* i *Rucheim*, brać będzie rocznie 7,380. złotych; z tych 6,880 z *Schwsenried*, a 500 z *Tannheim*.

Hrabia de Nessel-Rode-Reichenſtein za *Burgfrey* i *Mechernich* odbierać będzie rocznie 260. złotych z *Schwsenried*.

Hrabia de Sickingen-Sickingen, za woytoſtwo *Hoheneinoden*, będzie miał dochodu rocznego 1,110. złotych z *Schuſsenried*.

Naſtępuiące ogólne przepisy są nieoddzielne od tego podziału:

1od. Głosy hrabiów Rzeszy nadgrodzonych, których ſtrata zasadza się na gruncie bezpośrednim hołduiącym Rzeszy i cyrkułowi, a którzy mieli przy tém głos lub część głosu na seymach Rzeszy lub cyrkułowych, to ieſt: hrabiowie d' Aspremont, de Bassenheim, de Metternich, d' Oſtein, de Plettenberg, de Quadt, de Schaesberg, de Sintzendorff, de Stemberg de Torring, de Wertemberg, przenoszą się do nowych ich dzierżaw.

2re. Części indemnizacyyne oderwane od ſtolicy swoiey, płacić będą przypadaiącą na nie ilość, iako hołduiące Rzeszy i cyrkułowi, do celnieyszey kassy, tudzież doſtawiać będą też samę liczbę ludzi, iak dawniey doſtawiały. Właściciel części oderwaney, ma prawo rozłożenia znowu przypadaiącey na niego ilości w pieniądzach i ludziach,

3cie. Prawo odeymowania ciężaru między dzierżawcami głownego mieysca części oderwaney, w teraźnieyszym stosunku pozostaie.

4te. Nabywca części oderwaney, staie się właścicielem będących w niey ruchomości, lub do niey należących, równie iak zaległości, względem których ma się porozumieć z dawnym właścicielem. Nie ma zaś żadnego uczestnictwa do kapitałów *activa* i *passiva* ieneralney kassy głównego mieysca, ponieważ już weszły w rachubę przychodów.

5te. Obowiązany iest dostawiać wypadaiącą na niego ilość pieniędzy na utrzymanie duchowieństwa w głównem mieyscu zostaiącego, a to w stosunku do dochodów części oderwaney,

6te. Do wyżey wyznaczonych dochodów, przywiązane są wszystkie korzyści i rozrządzenia, iakie są oznaczone w ninieyszym akcie dla dochodów w nim postanowionych.

7me. Właściciel także dochodu, obowiązany iest ponosić część kosztów na utrzymywanie duchowieństwa w mieyscu głównem będącego, na którem tenże dochod iest zabezpieczony; że atoli nie bierze nic z ruchomości mieysca głównego, przeto też ma dać tylko połowę przypadaiącey na niego ilości, a w miarę dochodów z indemnizacyi ustanowioney, odciąwszy ieszcze wszelkie ciężary.

8me. Aby zaś zrównały się ciężary doczesne, a zwłaszcza koszta utrzymywania, sprawiedliwie wyrachowane w przepisach paragrafu 51go i 57go ninieyszego aktu, dla duchowień-

ſtwa dziewięciu opactw, zaczem kapitały Kartuzyi w *Buxheim* 170 000. złotych wynoszące, w naſtępuiącym sposobie użyte będą:

A) Summa wyznaczona na utrzymywanie, która nie przechodzi trzeciey części dochodów opactwa, powinna bydź miana iak za nadgrodzoną, tak przez ogół tego wspolnego wszyſtkim ciężaru, iako też przez nabytek ruchomości.

B) Gdy zaś taka summa przechodzi część trzecią dochodów, przewyższaiąca ilość nadgradza się ośmiokrotnie z rzeczonych kapitałów.

C) Obowiązkiem będzie przyszłego właściciela *Buxheimu*, ażeby temi kapitałami zarządzał, procent po 3½. od 100. tym płacił, którym sie należy, i wypłacił ie każdemu ośmią ratami w jednym roku.

D) Stosownie do tego urządzenia przyszli właściciele opactw odbiorą z tych kapitałów, to ieſt: na opactwo *Roht*, 7.450. złotych; na *Buxheim*, 20.200. na *Baindt* 38,650. na *Hegbach* 53,950. na *Guttenzech* 45,250. pozoſtałe 4,000. złotych maią bydź uważane iako zbywaiaca ilość do nadgrodzenia ſtraty wyniknąć mogącey przeznaczona.

E) Gdyby zaś pokazała się większa ſtrata, którey złemu zarządzaniu temi kapitałami nie możnaby było przypisać, naówczas wszyscy maiący w nich część iaką, proporcyonalnie szkodować będą.

Jeżeli potrzeba będzie dopełnić indemnizacyi, i ieżeli tego dopełnienia nie zaspokoi zniesienie z czasem sekweſtru, naówczas hrabiowie i

wszyscy inni nie maiący zupełney indemnizacyi, będą ią mieli dopełnioną z dochodów, które poźniey okazać się mogą do rozporządzenia.

Dalszy ciąg w następuiącym Numerze.

USTAWY

Czyli ogólne postanowienia Imperatorskiego Wileńskiego Uniwersytetu i Szkół iego wydziału.

Rozdział I. *O ogólnem urządzeniu Wileńskiego Uniwersytetu.*

1. Imperatorski Wileński Uniwersytet potwierdzony naywyższem dyplomatem danem mu dnia 4go Kwietnia ninieyszego 1803. roku, powinien *1od* zawierać w sobie zupełny i systematyczny układ nauk. *2re.* Przykładać się wszelkiemi sposobami, iakie tylko będą w jego mocy, do rozszerzenia oświecenia, i do wydoskonalenia umieiętności. *3cie.* Mieć w bezpośrednim dozorze i rządzie, wszystkie Gimnazya i wszystkie Szkoły będące w jego wydziale.

2. Wileński Uniwersytet składa się *1od* z Professorów aktualnie pełniących swoie powinność i wysłużonych (emeritus): *2re* z Uczonych osób, należących do korpusu iego w stopniu ho-

norowych członków. *3cie* z Adiunktów. *4te* ze Studentów. *5te* Uniwersytet ma swego naczelnika z tytułem Rektora, który się co trzy lata wybiera z aktualnych lub wysłużonych Professorów, i po aprobacie przez rząd głowny szkół, podaie się od niego przez ministra powszechnego oświecenia do naywyższego potwierdzenia.

3. Uniwersytet będąc podległym ministrowi oświecenia, zostaie z całym swoim wydziałem pod bezpośrednim rządem swoiego Popieczytela, który naznacza się od Jego Jmperatorskiey Mości.

4. Wileński Uniwersytet ma cztery oddziały czyli fakultety, to iest: *1od* Oddział fizycznych i matematycznych nauk. *2re* Oddział lekarskich czyli medycznych nauk. *3cie.* Oddział nauk moralnych i politycznych. *4te.* Oddział literatury i sztuk wyzwolonych. Każdy oddział ma swego starszego (Decanus), którego Uniwersytet wybiera co trzy lata pod prezydencyą Rektora z liczby wysłużonych, lub aktualnych Professorów, i który za podaniem od Popieczytela Uniwersytetu, potwierdza się przez Ministra oświecenia.

5. Dla coroczney wizyty gimnazyów i wszystkich powiatowych szkół w wydziale Wileńskiego Uniwersytetu, będą naznaczani trzey lub czterey wizytatorowie, których Uniwersytet wybiera z liczby swoich aktualnych lub wysłużonych Professorów, lub też honorowych członków. Osoby wybrane na wizytatorów podaią się przez popieczytela do potwierdzenia ministrowi oświecenia.

6. Aktualni i wysłużeni Professorowie Uniwersytetu zebrani pod prezydencyą Rektora, stanowią radę Uniwersytetu, czyli powszechne ze-

branie. Przedmioty tey rady są następuiące: *1od* Obranie środków stosownych do utrzymania ogólnego rządu Uniwersytetu, i szkół będących w jego wydziale. *2re.* Wynaydywanie sposób w do wydoskonalenia metodu dawania nauk w uniwersytecie i szkołach iego wydziału. *3cie.* Wybór zdatnych ludzi na wakuiace mieysca w uniwersytecie, gimnazyach i powiatowych szkołach iego wydziału. *4te.* Wszystko to co Rektor poda w nieprzewidzianych przypadkach, lub co się ściąga do wypełnienia prawideł i przepisów Ministra oświecenia albo też Popieczytela.

7. Zwyczayne sessye rady Uniwersytetu powinny bydź raz ieden w każdym miesiącu, a nadzwyczayne w wydarzoney potrzebie.

8. *1od.* Professorowie każdego fakultetu zebrani pod prezydencyą Rektora, lub swoiego dziekana, daią zdania o przedmiotach podanych przez Rektora w rzeczy ściągaiącey się do ich fakultetów. *2re.* Zwyczayne sessye każdego fakultetu maią bydź raz ieden na miesiąc. *3cie.* Nadzwyczayne sessye w zdarzoney potrzebie. *4te.* Urządzenia czyli postanowienia każdego fakultetu przynoszą się do przeyrzenia powszechnego zebrania Uniwersytetu, które może ie potwierdzić, lub uczynić w nich niektóre odmiany.

9. Potocznemi interessami w przedmiotach rządowych Uniwersytetu, ma się zatrudniać komitet składaiący się z dziekanów czterech fakultetów pod prezydencyą Rektora. Na sessyach tego komitetu traktuie się o wszystkich szczegółach tyczących się wykonania, dozoru i ścisłego porządku, w takich przypadkach, kiedy Rektor potrzebuie o nich

wiadomości, lub kiedy co podaie, stosownie do prawideł lub przepisów Ministra albo Popieczytela, albo nakoniec stosownie do zdania przyiętego w radzie Uniwersytetu. Takowy komitet mieć będzie potrzebnych ludzi do pisania w kancellaryi Uniwersytetu, tak co do części szkolney, iako też ekonomiczney.

10. Oprócz wyżey wspomnionych sessyy w każdym miesiącu, ma bydź udzielna akademicka sessya, na którą Professorowie z członkami honorowemi zebrani, pod prezydencyą Rektora, dawać będą zdania o dziełach, doświadczeniach, postrzeżeniach i badaniach wniesionych przez Rektora, lub przez iednego z członków. Akademickie sessye maią zamiar ułatwiać wydoskonalenie nauk i sztuk, rozszerzenie pożytecznych wiadomości, zwłaszcza w tych prowincyach, w których Uniwersytet iest centrum oświecenia. Takowego rodzaiu prace obrocą na siebie szczególny wzgląd zwierzchności, która nie omieszka przyzwoicie one nagradzać.

11. Dla rozszerzenia nauk i wydoskonalenia umieiętności, *tod.* Pozwala się Uniwersytetowi za aprobatą Popieczytela wysyłać do cudzych kraiów swoich Adiunktów dystyngwuiących się w naukach i obyczaiach, a nawet i Professorów. *ztc* Nie bronne iest w uniwersytecie wolne roztrząsanie literackich i uczonych przedmiotów; i każdy Professor może się trzymać tego układu w dawaniu lekcyi, iaki uzna za naylepszy, z tym warunkiem, aby to zgodne było z postanowieniem powszechnego zebrania Professorów; co też przeyrzy Popieczytel Uniwersytetu, stosownie do 38.

punktu zasad powszechnego oświecenia. *3ci*. Uniwersytet ma prawo wybierać na swoich sessyach akademickich, i podawać pożyteczne zadania we wszystkich ogółem naukach do konkursu o nagrodę. On rozporządza w nayprzyzwoitszy sposób wszystko, co się tycze tego przedmiotu, i układ swóy podaie do potwierdzenia wyższey zwierzchności.

12. W Uniwersytecie każdego roku maią bydź dwie publiczne sessye poświęcone przedmiotom nauk i literatury; lecz na tych sessyach nie ma bydź czytaném, coby pierwey nie było czytaném, przeyzrzaném i aprobowaném na prywatnych Sessyach.

13. Na wszystkich sessyach ma bydź zachowany następny porządek: *1od.* Rektor lub zastępuiący iego mieysce otwiera sessyą, i podaie do rozwiązania te przedmioty, które potrzebuią powszechnego rozebrania i zezwolenia członków. *2re.* Każdy zasiadaiący ma prawo dać swoie zdanie w materyi podaney. *3cie.* Uprzedzaiąc wszelkie zamieszanie w czasie sessyi, prezyduiący koleyno głos daie każdemu chcącemu coś mówić o przedmiocie podanym. *4te* Jeśli po dostateczném roztrząśnieniu zasiadaiący nie zgodzą się na iedno iakie zdanie, w takim przypadku prezyduiący zamienia propozycyą na pytanie, i podaie pod kreski. *5te.* Prezyduiący iednego po drugim pyta, a każdy wyraża swoie zdanie iedném słowém *affirmative* lub *negative*. *6te.* Wszystko ma bydź decydowaném iednomyślnie lub wiekszością głosów; a w przypadku równości, Rektor powtórnym głosem onę rozwięzuie. *7me.* Wszystkie

decyzye

decyzye powinny bydź wpisane w protokuł, i podpisane przez Rektora i iednego z dzi kanów. *8me.* Jeśli kto zostaie w przeciwnem zdaniu, może ie zapisać w osobney na to przeznaczoney xiędze: po czém iuż nie odpowiada za decyzyą większości. Rektor ma toż samo prawo, chociaż iest obowiązany podpisać, co większością głosów iest postanowione. *9te.* Nic się w Uniwersytecie nie stanowi przez sekretne kreski, wyiąwszy te dwie okoliczności, kiedy idzie o przepisane elekcye, i kiedy potrzeba sądzić o pismach, które maią bydź czytane na publicznych sessyach, lub drukować się z aprobatą uniwersytetu. *10te.* Póki prezyduiący nie zamknie sessyi, żaden z członkow nie może się z niey oddalić bez ważney przyczyny. *11te.* Zwyczayne sessye nie odkładaią się dla nieprzytomności niektórych członków, przeto mieysce, dzień i czas dla zwyczaynych sessyy powinny bydź oznaczone raz na zawsze. Na sessyach extraordynaryynych powinna się znaydować przynaymniey połowa professorów maiących prawo zasiadania. *12te.* W materyach, które potrzebuią większego rozbioru i ciągłey pracy, naznaczaią się osobne komitety. A po wysłuchaniu doniesienia komitetu, takowe materye będą roztrząsane i decydowane na sessyi. *13te.* Po podanych od Rektora punktach, ieśli kto z członków wniesie na piśmie z własnym podpisem iakąkolwiek bądź materyą, dla roztrząśnienia i decydowania, i kiedy ta nie będzie przyięta iednomyślnie, wtedy naznacza się osobny dla roztrząśnienia oney komitet, od

którego odebrawszy Uniwersytet doniesienie, przyſtąpi do decyzyi. 14. Jak zwyczayne, tak nadzwyczayne sessye nigdy nie powinny przerywać porządku w naukach.

14. Uniwersytet powinien mieć dwóch sekretarzów, których wybierać będzie co trzy lata. Jeden z nich ma bydź sekretarzem powszechnego zebrania Uniwersytetu, a drugi rządu Uniwersytetu. Powinności i prace ich będą opisane w szczególnych uſtawach. Uniwersytet ma wybrać bibliotekarza. Pod zwierzchnością Popieczytela, a dozorem Uniwersytetu zoſtawać będzie, znayduiące się w Wilnie tak nazwane archiwum funduszu edukacyynego ze swemi oficyaliſtami: także zoſtawać ma przy Uniwersytecie będący teraz przy nim kościoł, do którego przeznacza się kapelan i kaznodzieia.

15. Dla cenzury xiąg, powszechne zebranie Uniwersytetu corocznie wybierze z każdego fakultetu wysłużonego lub aktualnego professora, z tych każdy ma odczytywać te xiążki, które zawieraią materye ſtosowne do iego fakultetu, a wedle doniesienia, iakie uczyni rządowi Uniwersytetu, dozwolone lub odmowione będzie ich drukowanie. W zdarzonych wątpliwościach zasięgnie Professorów swego fakultetu zdania, do którego ſtosować się będzie w swoiem doniesieniu.

16. Sądownictwo Uniwersytetu ma bydź ułożone zgodnie z ogólnemi uſtawami Uniwersytetów: w przypadku iednak, gdyby potrzeba była zrobienia poſtanowień w sądownictwie, ſtosownych do mieyscowych okoliczności, wtedy Wileńſki Uni-

wersytet ułożywszy one, podaie należnym porządkiem do nayw yższego potwierdzenia. Forma zaś processu ma bydź nayprostsza, bez użycia stęplowego papieru, bez poślin i wszelkich tym podobnych wydatków.

17. Uniwersytet powinien chować swoię kassę w bezpiecznem i przyzwoitem mieyscu. Ma ona bydź pod dozorem Rektora i powszechnego zebrania Uniwersytetu. Kassyer wybierany corok przez powszechne zebranie Professorów, odbywa przytem obowiązki ekonoma. Kassa chowa się za trzema różnemi zamkami, od ktorych klucze bydź maią ieden u rektora, drugi u dziekana wybranego na to od powszechnego zebrania, a trzeci u kassyera czyli ekonoma. Każdoroczna summa naymiłościwiey przeznaczona na utrzymanie Uniwersytetu, powinna bydź wydawana do kassy iego, w czasach raz na zawsze oznaczonych, za kwitem Rektora lub zastępuiącego iego mieysce, który kwit zaświadczaią dziekan maiący klucz od kassy i kassyer. O każdém przyięciu summy ma bydź doniesiono niezwłocznie powszechnemu zebraniu Uniwersytetu, iego Popieczytelowi, a od niego Ministrowi oświecenia. Należne członkom Uniwersytetu pensye wypłacać się powinny podług potwierdzonych etatów, w czasach oznaczonych, za kwitem każdego osobistym, lub tego, ktoremu będzie dana należyta plenipotencya. Oficyaliści, ktorym podług szczególnego postanowienia, będą powierzone iakiekolwiek wydatki, iako to: Uniwersytetu ekonom, przełożeni drukarni, apteki, szpitala, laboratorium, biblioteki, kancelaryi, i t.d.

obowiązani podawać w szczegółach wierne rachunki. Rektor i dziekani przynaymniey raz co miesiąc powinni zebrać się dla przeyrzenia i sprawdzenia rachunków zeszłego miesiąca. Każda taka sessya zapisuie się w dzienniku z podpisem Rektora i przytomnych na sessyi dziekanów. Zaświadczone kopiie z tego dziennika, przesyłaią się Popieczytelowi, któremu przytém razem Rektor po każdey takiey sessyi, posyła w szczegółach rzetelną wiadomość o przychodzie i rozchodzie summ, podpisaną pierwey przez kassyera i buchaltera, a przez siebie ftwierdzoną. Rachunki do wydania pieniędzy przez kassyera, i do wpisania w główną xięgę przez buchaltera podpisuie Rektor, który powinien zawsze mieć baczność, aby nie podpisywał żadnego rachunku, nie zaświadczonego pierwey przez buchaltera. O wszyftkich summach, lub rzeczach przez kogożkolwiek przyiętych dla Uniwersytetu, ma bydź doniesiono rządowi iego, i wszyftkie takowe rachunki, kwity i xiążki przychodu i rozchodu na rzeczy i pieniądze maią się fkładać w archiwum. Rada Uniwersytetu przepatruie raz na rok wszyftkie rachunki podane iey z podpisem spólnym kassyera i buchaltera, i przeyrzane posyła popieczytelowi Uniwersytetu, z podpisem Rektora i zasiadaiących w radzie. Nadto Uniwersytet powinien cały swóy rachunek przez druk publikować. Wszyftkie główne prawidła tyczące się rachunków i ekonomiki, maią bydź w szczegółach wypisane, i zaftosowane do każdego przedmiotu w osobnych przepisach.

18. Uniwersytet dwa razy na rok posyła ogólny raport swoiemu Popieczytelowi, a przez niego Miniſtrowi oświecenia, o wszyſtkich przedmiotach tyczących się swoiey organizacyi; o przedmiotach zaś nadzwyczaynych natychmiaſt donosi.

19. Wszyſtkie protokuły i rachunkowe xięgi powinny bydź przeyrzane, sprawdzone i podpisane przez Popieczytela Uniwersytetu wtedy, kiedy przyiedzie na wizytę onego.

20. Rektor odpowiada za porządek we wszyſtkich częściach, i za porządek wnętrzny Uniwersytetu, zachowanie i wypełnienie wszyſtkich uſtaw i przepisów Miniſtra i Popieczytela: także za pełnienie powinności przez wszyſtkie osoby w Uniwersytecie będące, i podległe iego rządowi.

Rozdział II. *O Katedrach Nauk i o Profeſsorach Wileńſkiego Uniwersytetu.*

21. Uniwersytet ma katedry i Professorów dla dawania *1od.* Nauk powszechnie i wszyſtkim pożytecznych. *2re.* Nauk pożytecznych dla obywateli różnego ſtanu, i potrzebnych w różnym rodzaiu służby polityczney. Zatem podług powszechnego podziału Uniwersytetu, na cztery oddziały czyli fakultety, ma bydź naymniey:

I. W fakultecie Fizycznych i Matematycznych nauk, dziesięć głownych kursów, i dla dawania onych dziesięciu Professorów, to ieſt: 1. Professor Fizyki. 2. Chimii. 3. Naturalney Hiſtoryi. 4. Botaniki. 5. Wieyſkiego Gospodar-

stwa. 6. Wyższey czystey Matematyki. 7. Wyższey stosowaney Matematyki. 8. Astronom-Obserwator. 9. Professor Astronomii. 10. Cywilney Architektury.

II. W fakultecie lekarskich czyli medycznych nauk, głównych siedm kursów i do ich dawania siedmiu Professorów, to iest: 1. Professor Anatomii. 2 Patologii. 3. Materyi medyczney. 4. Kliniki. 5. Chirurgii. 6. Położniczey sztuki. 7. Bydlęcego leczenia.

III. W fakultecie moralnych i politycznych nauk, dziesięć głównych kursów, i do nich dziesięciu Professorów, to iest: 1. Professor Loiki i Metafizyki. 2. Moralney Filozofii. 3. Prawa natury, politycznego i narodów 4. Ekonomiki polityczney. 5. Prawa cywilnego i kryminalnego, znacznieyszych dawnych i teraźnieyszych narodów. 6. Prawa cywilnego i kryminalnego w Rossyyskiem imperium, i byłych Polskich prowincyach przyłączonych do Rossyi. 7. Professor powszechney historyi. 8. Pisma Sgo. 9. Dogmatyczney Teologii. 10. Moralney Teologii.

IV. W fakultecie literatury i sztuk wyzwolonych, pięć głównieyszych kursów, i do nich pięciu Professorów, to iest: 1. Professor wymowy i poezyi. 2. Języka i literatury Greckiey. 3. Języka i literatury Łacińskiey. 4. Języka i literatury Rossyyskiey. 5. Rysunków i Malarstwa.

V. Dla dopełnienia we wszystkich częściach powszechnego oświecenia, w każdym fakultecie, oprócz głownych kursów, powinny bydź ieszcze dodatkowe, podług naznaczenia Uniwersytetu i aprobaty Popieczytela. Powszechne zebranie Uni-

wersytetu za aprobatą Popieczytela, oprócz głównego kursu, przydaie Professorowi kurs dodatkowy. Jeśliby zaś dodatkowe kursa uznane będąc za potrzebne i pożyteczne, przewyższały liczbę Professorów, tedy zebranie Uniwersytetu, za aprobatą Popieczytela, porucza one zdatnieyszym Adiunktom.

22. Wszyscy ordynaryyni Professorowie, nie wyłączaiąc Professorów Teologii, wybierać się będą przez Uniwersytet naſtępuiącym sposobem: *1od.* Ogłasza się wakuiący plac Professorſki, na który ma bydź wybrany nowy Professór. *2re.* Każdy chcący ten plac otrzymać, obowiązany ieſt złożyć w Uniwersytecie dzieło swoie publikowane lub w rękopiśmie, także ogólne swoie zdanie o tey nauce, o którą rzecz idzie, o obiekcie iey, o obszerności, granicach, poſtępkach, aktualnym ſtanie, o naylepszym sposobie iey dawania i o różnych autorach, którzy naylepiey obiaśnili rozmaite przedmioty tey nauki. *3cie.* Uniwersytet przeyrzawszy dzieła i pisma, oraz powziąwszy szczególne wiadomości o tych, od których wspomnione dzieła i pisma przysłane będą, przyſtąpi do wyboru Professora przez wota sekretne. *4te.* Uniwersytet doniesie o wybranym Professorze swoiemu Popieczytelowi, który go Miniſtrowi do potwierdzenia podaie.

23. Jeśliby zaś zdarzyła się sposobność przyięcia znanego w uczonym świecie z rzadkiey i wysokiey nauki człowieka do korpusu Uniwersytetu, i gdyby potrzebą było dać mu nadzwyczayną pensyą, wtedy Uniwersytet donosi to Popie-

czytelowi swoiemu, który postąpi należnym porządkiem.

24. Głowne powinności Professora są następuiące: *1od.* Dawać kursa swoie naylepszym i nayprzyzwoitszym sposobem. *2re.* Zasiadać na sessyach i na examinach. *3cie.* Szczególne zaś powinności tak Professorów iako i Astronoma obserwatora, który będzie utrzymywał kurs astronomicznych obserwacyy, także bibliotekarza, sekretarzów i innych oficyalistów, lub będących przy Uniwersytecie osób, będą opisane w wszczególnych ustawach.

25. Uniwersytet ma dwunastu adiunktów, z których iedni będą zaięci dawaniem dodatkowych kursów, a drugim powierzone będą udzielne obowiązki, które się opiszą w szczególnych postanowieniach. Przy Uniwersytecie maią bydź Nauczyciele językow, także Nauczyciele przyiemnych sztuk i gimnastycznych ćwiczeń z tym warunkiem, aby studenci mogli od nich korzystać w prywatnych lekcyach, za przyzwoitą cenę, stosownie do szczególnych przepisów.

26. Professorowie i adiunkci, którzyby dla niedostatku uczniów, lub z innego zdarzenia nie mogli dawać swoich kursów, powinni donieść Rektorowi na powszechném zebraniu, iaką pożyteczną pracą chcieliby się zaiąć; lub powszechne zebranie samo powinno poruczyć im przyzwoitą pracę.

27. Professorowie którzy są doktorami Medycyny czyli Medykami, używać będą wszystkich praw służących członkom czyli Professorom medycznego fakultetu, chociażby dawali

kursy w drugim fakultecie pomieszczone. Także Professorowie iednego fakultetu, daiący dodatkowe kursa w drugim fakultecie, są aktualnemi iego członkami równie z innemi Professorami.

28. Każdy ordynaryyny Professor, brać będzie roczney pensyi za głowny kurs tysiąc, a za dodatkowy pięćset rubli srebrem. Ordynaryyni Professorowie, wysłużywszy 25. lat w ſtopniu Professorów, otrzymaią tytuł wysłużonych (Emeritus) Professorów, i kiedy przestaną uczyć, mieć będą do śmierci całą pensyą, gdzieby kolwiek mieszkanie sobie obrali. Jeśli zaś zechcą zoſtać w gronie Uniwersytetu, tedy prócz pensyi wysłużoney im opłacaiącey się, będą używać wszyſtkich praw Professorom służących, na mocy dyplomatu Wileńſkiemu Uniwersytetowi naymiłościwiey nadanego.

Rozdział III. *O Studentach Wileńſkiego Uniwersytetu.*

29. Wszyscy studenci, po examinie poprzedzaiącym w Uniwersytecie, wpisuią się w xięgę wpisową, i wtedy używaią wszyſtkich praw i przywileiow studentom w Uniwersytecie nadanych; są podlegli sądowi Uniwersytetu, głównemu Rządowi i zwierzchnictwu Rektora, a bezpośredniemu dozorowi dziekanów fakultetów.

30. Poprzedzaiące examina studentów, poświęcaiących się iakiemu osobnemu powołaniu, co do nauk w Uniwersytecie, powinny bydź nayściśley czynione. Powołania wymagaiące oddzielnego układu w nauce, głownieysze są te;

1. Do stanu uczonych ludzi. 2. Do służby cywilney. 3. Do służby skarbowey i handlu. 4. Do służby w wydziale zagranicznych dzieł. 5. Do prawa i sądownictwa. 6. Do stanu duchownego. 7. Do Architektury, Mechaniki; cywilney inżenieryi. 8. Do professyi artystów. Powszechne zebranie Uniwersytetu, powinno podać do potwierdzenia wyższey zwierzchności swoie postanowienia, o porządku i całym układzie nauk dla różnego powołania przeznaczonych, który iednak może bydź stosowany do zdatności i żądania uczących się.

31. W Uniwersytecie, stosownie do szczególnych ustaw, ma bydź konkurs, do otrzymania nagrody przeznaczyć się maiącey dla studentów, w różnych wyżey pomienionych naukach.

32. Oprócz tego każdy student Uniwersytetu, lub ktokolwiek inny, chcący otrzymać w Uniwersytecie akademicki stopień, powinien odbyć ścisły prywatny, lub publiczny examen, podług szczególnych ustaw. Także ieśliby kto prosił od Uniwersytetu zaświadczenia o uczynionym przez siebie postępku w jakiey nauce, powinien odbyć przynaymniey prywatny examen.

33. Wszystkie patenta, czyli publiczne świadectwa dane od Uniwersytetu, powinny bydź podpisane przez Rektora, kontrasygnowane przez dziekana fakultetu i sekretarza z pieczęcią większą akademicką, na którey ma bydź wyrażony herb państwa z następuiącym napisem. „*Sigillum Imperatoriae Universitatis Vilnensis*, to iest: Pieczęć Imperatorskiego Wileńskiego Uniwersytetu.

34. Przy Uniwersytecie ma bydź do różnego powołania potrzebna liczba ſtudentów, utrzymywanych kosztem ſkarbowym.

35. Przy Uniwersytecie powinno bydź seminarium nauczycielſkie, dla guberſkich i powiatowych szkół, maiące zwierzchnika swoiego, czyli Prefekta wybieranego z Professorów Uniwersytetu, które seminarium będzie podług szczególnych uſtaw pod rządem i dozorem Rektora. Wszyſtkim poświęcaiącym się do ſtanu nauczycielſkiego, pozwala się korzyſtać z konferencyi i ćwiczeń, iakie będą poſtanowione i przepisane dla tego seminarium.

36. Przy Uniwersytecie ma się zaprowadzić główne seminarium dla zupełnego wydoſkonalenia duchownych Rzymſko-Katolickiego wyznania. Obowiązek Uniwersytetu, tyczący się seminarium, ma bydź w osobném poſtanowieniu.

Rozdział IV. *O Gimnazyach, powiatowych i parafiialnych szkołach, wydziału Wileńſkiego Uniwersytetu.*

37. W wydziale Wileńſkiego Uniwersytetu, powinno bydź przynaymniey iedno gimnazyum w każdey gubernii, i przynaymniey iedna szkoła powiatowa w każdym powiecie. Parafiialnych szkół może bydź tyle, ile ich można będzie zaprowadzić, ſtosownie do zasad powszechnego oświecenia.

38. W gimnazyum ma bydź przynaymniey:

I. Sześć klass nauk, i dla dawania onych, ſtarszych sześciu Nauczycielów, to ieſt: 1. Nau-

czyciel fizycznych nauk. 2. Matematyki. 3. Moralnych nauk. 4. Literatury i Łacińskiego języka. 5. Nauczyciel drugiey i 6. pierwszey klassy, Łacińskiey i Polskiey Grammatyki, początkowych prawideł Arytmetyki, Jeografii i moralney nauki.

II. Czterech młodszych Nauczycielów, to iest: 1. Nauczyciel rysunków. 2. Nauczyciel Rossyyskiego języka. 3. Francuzkiego języka. 4. Niemieckiego języka.

III. Pierwsza i druga klassa powinny się uważać jak powiatowa szkoła, a cztery wyższe klassy stanowią aktualnie gimnazyum, w którém ponieważ Nauczyciel moralnych nauk zaięty iest wielą przedmiotami, tedy ieśli dochody wystarczaią, można przydać w gimnazyum iednego Nauczyciela Historyi i Jeografii.

IV. Dyrektor gimnazyum i iego pomocnik, wybierany z liczby starszych Nauczycielów.

V. Dla odprawiania w szkolnym kościele nabożeństwa, i dla dawania nauki Chrześciiańskiey, naznacza się duchowny, który przy tém odbywa obowiązek Kaznodziei.

39. W powiatowey szkole powinny bydź przynaymniey:

I. Trzy klassy nauk, i dla dawania onych trzech starszych Nauczycielów. 1. Nauczyciel Fizyki i ieometryi. 2. Moralney nauki, literatury i łacińskiego języka. 3. Pierwszey i drugiey klassy, Łacińskiey i Polskiey Grammatyki, początków Arytmetyki, Jeografii i moralney nauki.

II. Trzech młodszych Nauczycielów. 1. Nauczyciel rysunków. 2. Rossyyskiego języka. 3. Francuzkiego lub Niemieckiego języka.

III. Prócztego naznacza się dozorca powiatowey szkoły i duchowny, który też odbywa obowiązki kaznodziei.

40. W parafiialnych szkołach maią uczyć *1od.* Czytania i pisania. *2re.* Katechizmu. *3cie.* Początków moralney nauki. *4te.* Początków Arytmetyki. *5te.* Wiadomości proftych i dokładnych, o iftotnych przedmiotach tyczących się rolnictwa i rzemiosł.

41. Jftotne ftosunki Uniwersytetu ze szkołami iego wydziału są te: *1od.* Uniwersytet powinien formować i doftarczać zdatnych Nauczycielów na wszyftkie mieysca w szkołach swego wydziału. *2re.* Powszechne zebranie Uniwersytetu, ma co cztery lata wybierać Dyrektorów gimnazyów i Dozorców szkół powiatowych, których podaie do potwierdzenia wyższey Zwierzchności. *3cie.* Rektor Uniwersytetu ma prawo dozierania i wizytowania wszyftkich szkół swego wydziału. *4te.* Zwyczayni wizytatorowie przez Uniwersytet wybierani, oddaią mu coroczne raporta o swoich wizytach. *5te.* Przełożeni szkół daią Rektorowi swoie raporta i odbieraią od niego przepisy. *6te.* Starsi Nauczyciele i Przełożeni gimnazyum i szkół powiatowych, maią prawo konkurować do placów w Uniwersytecie, i otrzymuią pierwszeńftwo przed poftronnemi, ieżeli maią równe z niemi talenta i zdatność. We wszyftkich tych wyszczególnionych ftosunkach, Rektor i rada Uniwersytetu podlegaią członkowi głównego szkół rządu, i Popieczytelowi Uniwersytetu i iego wydziału.

42. Gimnazyum będące przy Wileńskim Uniwersytecie, zostawuie się wedle dawnego ustanowienia na zawsze do Uniwersytetu przyłączone, pod bezpośrednim rządem i dozorem Rektora tak, iak wszystkie szkoły i pensye, które teraz są, i na potem będą zaprowadzone w Wilnie, dla instrukcyi i edukacyi młodzi.

43. Rektor Uniwersytetu, Dyrektorowie gimnazyum i Dozorcy powiatowych szkół, szczególnie powinni pilnować i odpowiadać za pełnienie przepisów, które odbierać będą o utrzymaniu w należytym porządku podległych im szkół, bibliotek i zbiorów, tudzież wydatków i korrespondencyy. Odebrane od Zwierzchności przepisy ogłaszaią swoim podległym, dostrzegaią ścisłego onych wypełnienia, wydaią dla powszechney wiadomości urządzenia stosowne do danych im instrukcyy, i obwieszczaią o tém, co iest potrzebném dla porządku i do ułatwienia postępku w szkołach, tak swoich iako też im podległych.

44. Rektor Uniwersytetu bezpośrednie dependuie od Popieczytela Uniwersytetu i iego wydziału; Dyrektorowie gimnazyów są podlegli bezpośrednie Rektorowi Uniwersytetu; Dozorcy powiatowych szkół Dyrektorom gimnazyów; Nauczyciele zaś szkół parafiialnych dozorcom szkół powiatowych.

45. Nauczyciele gimnazyów i powiatowych szkół, którzy wysłużą aktualnie lat dwadzieścia pięć w swém powołaniu, mieć będą tytuł wysłużonych Nauczycielów, i będą brali do śmierci całą swą pensyą, gdziekolwiekby się znaydowali. Jeśliby zaś chcieli zostać w zgromadzeniu, oprócz

tego będą używać wszystkich prerogatyw przywiązanych do ich stopnia. Urząd dyrektora gimnazyum i Dozorcy powiatowych szkół, daie takież prawo, iakie powołanie Nauczycielskie, do otrzymania wysłużoney pensyi, i do innych prerogatyw. Jeśli zaś kto z Nauczycielów gimnazyów lub szkół powiatowych wpadnie w chorobę niewyleczoną, o którey złoży dostateczne świadectwa, taki przy otrzymaniu uwolnienia, będzie nagrodzony pensyą dożywotnią, proporcyonalną zasługom iego, i liczbie lat na usłudze przepędzonych.

46. Jako w Uniwersytecie tak w gimnazyach i powiatowych szkołach, przełożeni i Professorowie czyli Nauczyciele, zgromadzać się będą dla powszechnego naradzenia się o przedmiotach tyczących się postępku i wydoskonalenia nauk: te obrady maią podawać bezpośrednim przełożonym, uwagi swoie nad przepisanemi ustawami, i podawać proiekta potrzebnych odmian, albo nowe myśli, które posłużyć mogą do większego wydoskonalenia tych przepisów o naukach, które im są dane.

47. Nauczyciele gimnazyów i powiatowych szkół, nie będą obowiązani utrzymywać spólnego stołu, iak było przepisano w dawnych ustawach, lecz się to zostawuie dobrowolnemu ich układowi, na iaki się zgodzą stosownie do okoliczności mieyscowych.

48. Wszystkim w powszechności Nauczycielom gimnazyów i powiatowych szkół, pozwala się utrzymywać uczniów na pensyi, i dawać oso-

bne lekcye, byle bez naymnieyszego ubliżenia głównym ich powinnościom.

49. W gimnazyach i powiatowych szkołach, nauki zaczynaią się od tych przedmiotów, na których się kończą w szkołach parafiialnych; Lecz ieżeli uczniowie przychodzący do powiatowych szkół, lub do gimnazyów maią więcey nauki, wtedy po examinie poprzedniczym, można ich umieścić w tych klassach, iakie odpowiadać będą ich zdolności.

50. We wszystkich szkołach maią się odbywać w naznaczonym czasie examina, na których uczniowie dystyngwuiący się zdatnością, pilnością i obyczaynością, otrzymuią naznaczone nagrody.

51. Uniwersytet dwa razy na rok odbiera raporta od gimnazyów i powiatowych szkół swoiego wydziału; w nadzwyczaynych zaś przypadkach niezwłoczne doniesienia; a po ich przeyrzeniu Uniwersytet przesyła ogólne doniesienie swoiemu Popieczytelowi.

52. Przełożeni, Professorowie i Nauczyciele szkół będących pod duchowną zwierzchnością, powinni zachować i wypełaiać wszystkie ustawy i prawidła tyczące się szkół, i są obowiązani uczyć się w Uniwersytecie, stosownie do szczególnych przepisów dla seminarium nauczycielskiego; ieśliby zaś w innych mieyscach odbywali swoie nauki, powinni mieć patenta czyli otwarte świadectwa od Uniwersytetu, w którychby wyrażono było, że maią naukę potrzebną do wypełnienia swoich powinności.

ROZDZIAŁ V. *O dawnieyszych Ustawach Wileńſkiego Uniwersytetu i szkół iego Wydziału.*

53. Dawne uſtawy Uniwersytetu Wileńſkiego i szkół iemu podległych, maią bydź zachowane do czasu, w tém tylko, co może pomagać do dobrego porządku, i poſtępku w naukach i oraz 1. Co się nie sprzeciwia ninieyszemu urządzeniu powszechnego oświecenia wedle naywyższego manifeſtu i ukazu o głównym szkół rządzie 8go 7bra przeszłego 1802. roku. 2. Co ieſt zgodném z naywyższym Ukazem dnia 24go Januarii teraźnieyszego 1803. roku o Popieczytelach Uniwersytetów i ich wydziałów, i z zasadami powszechnego oświecenia. 3. Co ieſt zgodném z monarszem dyplomatem danem Wileńſkiemu Uniwersytetowi dnia 4. Aprila tegoż R. 1783 4. Co ieſt zgodném z temi uſtawami, czyli ogólnemi poſtanowieniami i etatami dla Uniwersytetu, i dla szkół w iego wydziale będących. Nakoniec. 5. co zgodném będzie z powszechnemi uſtawami innych Uniwersytetów i ich wydziałów, co się tycze wewnętrznego ich porządku tak szkolnego, iako też ekonomicznego.

54. Wyżey pomienione prawidła, po przeyrzeniu ich w powszechném zebraniu Uniwersytetu, i po przyſtosowaniu do ninieyszego porządku, maią bydź podane do przeyrzenia Popieczytelowi, i do potwierdzenia Miniſtrowi, na mocy zasad powszechnego oświecenia.

55. Powszechne zebranie Wileńskiego Uniwersytetu, po przeyrzeniu wszystkich xiąg wydanych dla szkół iego wydziału, ma podać wiadomość o nich swemu Popieczytelowi, a podług zdania iego uczynić potrzebne odmiany lub poprawy. Co się tycze xiąg elementarnych, ktorych ieszcze braknie, toż zebranie powszechne odebrawszy w tey mierze zdanie Popieczytela, ma wydać programata z naznaczeniem nagrody dla tych, których dzieła ogłoszonemu zamiarowi zupełnie odpowiadać będą, i które po aprobacie Uniwersytetu i Popieczytela będą przyięte dla uczenia z nich w szkołach całego wydziału.

56. Minister powszechnego oświecenia razem z Popieczytelem Uniwersytetu Wileńskiego i iego wydziału, starać się będzie o wybranie nayskutecznieyszych środków, aby niezwłocznie przyprowadzić do skutku prawidła i sposoby wyż przepisane, dla iak nayprędszego wydoskonalenia instrukcyi tak w Uniwersytecie, iako też i we wszystkich szkołach w jego wydziale będących. Lecz ieśliby czas i doświadczenie pokazały cokolwiek w tych ustawach potrzebném odmiany i ulepszenia, w takim razie powszechne zebranie Uniwersytetu, przełoży to swoiemu Popieczytelowi, który ma postąpić podług zasad powszechnego oświecenia.

ROZDZIAŁ VI. *O Etacie Imperatorskiego Wileńskiego Uniwersytetu.*

57. *Rząd Uniwersytetu.*

	Na Rok Rubli Sr:
Rektorowi Uniwersytetu i wszystkich szkół iego wydziału - -	1,200
Dziekanom 4ch fakultetów, każdemu po 300. rubli. - - - -	1,200
Sekretarzom: Uniwersytetu.	450
Sekretarzom: Rządu Uniwersytetu	450

58. *Oddziały nauk czyli fakultety.*

W 1szym fakultecie Fizycznych i Matematycznych nauk, dziesięciu Professorom głównych kursów, każdemu po 1000 rubli.	10,000
Na dziesięć dodatkowych kursów, każdy po 500. rubli - -	5,000
W 2gim fakultecie lekarskich czyli medycznych nauk, siedmiu Professorom głównych kursów, każdemu po 1 000 rubli,	7,000
Na siedm dodatkowych kursów, każdy po 500. - - - -	3,500
W 3cim fakultecie moralnych i politycznych nauk dziesięciu Professorom głównych kursów, każdemu po 1000. rubli.	10,000
Na dziesięć dodatkowych kursów każdy po 500 rubli - - -	5,000
W 4tym fakultecie Literatury i wyzwolonych sztuk, pięciu professorom głównych kursów, każdemu po 1000 rubli.	5.000
Na pięć dodatkowych kursów, każdemu po 500. rubli - - -	2,500

	Na Rok Rubli Sr:
59. Dwunastu Adiunktom, każdemu po 500 rubli - -	6,000
Czterem Cenzorom xiąg, każdemu po 100. rubli - - -	400
Nauczycielom języków -	1,500
Nauczycielom przyiemnych sztuk i gimnastycznych ćwiczeń -	1,800
60 *Na przedmioty należące do Uniwersytetu.*	
Na utrzymanie fizycznego gabinetu	500
—Chimicznego Laboratorium z Laboratorem - - -	1,000
Na utrzymanie gabinetu Historyi naturalney - - - -	500
—Ogrodu Botanicznego i Ogrodnika	900
—Astronomicznego obserwatorium	500
—Szkoły cywilney Architektury	300
—Szkoły rysunków i malarstwa	500
—Praktyczney Mechaniki -	500
—Wieyskiego gospodarstwa -	500
—Teatru i gabinetu Anatomicznego z Prosektorem - - - -	1,000
—Kliniczney szkoły - -	3,000
—Szkoły leczenia bydląt. -	500
—Biblioteki i na pensyą dla bibliotekarza z jego pomocnikami	2,000
61. *Uniwersytetu Budowy i t. d.*	
Na utrzymanie akademickich domów i inne wydatki. - - - -	3,000

	Na Rok Rubli Sr:
Na drwa, światło i ochędoftwo	2,250
Na utrzymanie akademickiego Kościoła i wszyftkie iego potrzeby	450
Na sześciu Xięży przy kościele czyli Mansyonarzów, każdemu po 120. rubli	720
Kaznodziei - - -	600
Kapelanowi - - -	300
Ekonomowi pełniącemu razem powinność kassyera - - -	500
Buchalterowi - - -	300
Dwom Bedelom, każdemu po 150 r.	300
Na innych służących potrzebnych przy Uniwersytecie - - -	850
62. Na kancelaryą z kancelarzyftami, także korrespondencyą literacką i rządu Uniwersytetu - - -	1,800
Na woiaż w cudze kraie -	3,000
Na nagrody za rozwiązanie zadań podawanych przez Uniwersytet -	500
Na coroczne nagrody dla studentów dyftyngwuiących się talentami i pilnością	500
Na akademickie zebrania, gazety, żurnale i t. d. - - -	600
63. Na opłatę pensyi wysłużonym czyli Emerytom - - -	6,000
Czterem Wizytatorom na wizytę gimnazyów i szkół powiatowych, każdemu po 1,000 rubli - -	4,000
Na utrzymanie nauczycielſkiego Seminarium - - - -	4,500
Na extraordynaryyne wydatki.	2,130
Summa	105,000

Rozdział VII. *O Etatach gimnazyów i szkół powiatowych w wydziale Wileńskiego Uniwersytetu.*

64. *Etat na Gimnazyum.*	Na Rok Rubli Sr:
Dyrektorowi Gimnazyum	800
Pomocnikowi iego wybrać się maią z liczby nauczycielów	120
Czterem starszym Nauczycielom Fizyki, Matematyki, Moralney nauki, literatury i Łacińskiego ięzyka, każdemu po 400 rubli - - -	1,600
Dwom Nauczycielom, pierwszey i drugiey klassy, Łacińskiey i Polskiey Grammatyki, początków Arytmetyki, Jeografii i Moralney nauki, każdemu po 300 rubli - - - -	600
Kapelanowi który razem iest i Kaznodzieią - - - -	300
Czterem młodszym Nauczycielom rysunków i ięzyków: Rossyyskiego, Francuzkiego, Niemieckiego, każdemu po 240 rubli - - -	960
Na utrzymanie biblioteki i inne potrzebne do nauk zbiory. - -	240
Na utrzymanie gimnazyum, drwa, światło i służących. - -	680
Summa	5,300

65. *Etat na powiatową szkołę.*

	Na Rok Rubli Sr:
Dozorcy szkoły - - -	320
Trzem ſtarszym Professorom, każdemu po 300 rubli - -	900
Kapelanowi, który razem ieſt Kaznodzieią - - - -	300
Trzem młodszym Nauczycielom, każdemu po 200 rubli - -	600
Na utrzymanie szkoły, na xięgi, drwa, światło i t. d. - - -	400
Summa	2,520

G. Piotr Zawadowſki. Piotr Swiſtunow. Michał Murawjew. Xiążę Adam Czartoryski. Teodor Klinger. Mikołay Nowosilcow. Graff Andrzey Manteyfel. Teodor Jankowicz de Demiriewo. Mikołay Ozereckowſki. Mikołay Fuſs.

Ogłoszenie wakuiących Katedr w Uniwersytecie Wileńſkim.

Imperatorſki Uniwersytet Wileńſki na mocy dyplomatu dnia 4go Aprila i uſtaw dnia 18go Maia roku idącego, nayłaſkawiey utwierdzonych, przyſtępuiąc do wyboru osób na Katedry wakuiące, podaie do wiadomości publiczney, tak punkt 22. Uſtaw, w którym przepisany sposób wyboru Professorów na place wakuiące, iako też liſtę Katedr wakuiących z oſtrzeżeniem: iż ci którzyby życzyli sobie otrzymać plac Professora, mogą dzieła swoie nadesłać w takim ięzyku, w ja-

kim są publikowane, lecz pisma z obiaśnieniem ogólném nauki, na którąby się kto poświęcał, maią bydź przesyłane do Uniwersytetu w językach Polskim, Łacińskim lub Francuskim, i że tak dzieła, iako też pisma do Uniwersytetu maią bydź na pocztę oddawane *franco*.

Punkt 22. z Ustaw. „Wszyscy ordynaryyni Professorowie, nie wyłączaiąc Professorów Teologii, wybierać się będą przez Uniwersytet następuiącym sposobem: *1od*. Ogłasza się wakuiący plac Professorski, na który ma bydź wybrany nowy Professor. *2re*. Każdy chcący ten plac otrzymać obowiązany iest złożyć w Uniwersytecie dzieło swoie publikowane lub w rękopismie, także ogólne swoie zdanie o tey nauce, o którą rzecz idzie, o obiekcie iey, o obszerności, granicach, postępkach, aktualnym stanie, o naylepszym sposobie iey dawania i różnych autorach, którzy naylepiey obiaśnili rozmaite przedmioty tey nauki. *3cie*. Uniwersytet przeyrzawszy dzieła i pisma, oraz powziąwszy szczególne wiadomości o tych, od których wspomnione dzieła i pisma przysłane będą, przystąpi do wyboru Professora przez wota sekretne. *4te*. Uniwersytet doniesie o wybranym Professorze swoiemu Popieczytelowi, który go poda Ministrowi do potwierdzenia. Lista katedr wakuiących w Imperatorskim Wileńskim Uniwersytecie, spisana na zebraniu powszechném dnia 18go Junii 1803 roku.

I. W fakultecie Fizycznych i Matematycznych nauk. *1sza* Fizyki. *2ga*. Naturalney historyi. *3cia* Wieyskiego gospodarstwa. *4ta*. Wyższey stosowaney Matematyki.

II. W fakultecie Medycznych nauk. *1sza* Kliniki. *2ga.* Leczenia bydląt

III. W fakultecie Moralnych i politycznych nauk. *1sza* Loiki i Metafizyki. *2ga.* Moralney Filozofii. *3cia.* Ekonomiki polityczney. *4ta.* Prawa cywilnego i Kryminalnego znacznieyszych dawnych i teraźnieyszych narodów. *5ta.* Prawa Cywilnego i Kryminalnego w Rossyyſkiém Imperium i bywszych prowincyach Polſkich przyłączonych do Rossyi. *6ta.* Hiſtoryi powszechney. *7ma* Teologii.

IV. W fakultecie nauk i sztuk wyzwolonych. *1sza* Wymowy i Poezyi. *2ga.* Języka i Literatury Greckiey. *3cia.* Języka i Literatury Łacińſkiey. *4ta.* Języka i Literatury Rossyyſkiey.

LITERATURA.

ŻYCIA UCZONYCH LUDZI.

Wiadomość o życiu i pismach Karola WYRWICZA.

KAROL WYRWICZ urodził się roku 1717. w Xięſtwie Zmudzkiém. Pierwsze nauk początki odebrał w szkołach Jezuitów: w roku życia siedemnaſtym wſtąpił do tego zakonu, gdzie przy byſtrym dowcipie, wielkiey pamięci, niezmordowaney usilności, i wytrzymałém na wszyſtkie uczone prace zdrowiu, w naukach i umieiętnościach,

do których się w zgromadzeniu przykładał, między naypierwszemi celował. Odbywszy w różnych mieyscach obowiązki publicznego Professora, był przez lat kilka prywatnym nauczycielem Jozefa z *Eklow Hilzena*, potém woiewody Mścisławskiego, z którym podróż do Francyi i innych obcych kraiów odprawił.

Po powrocie swoim do oyczyzny, sprawował urząd Rektora konwiktu Jezuickiego w Warszawie. Rządząc tym domem, oswobodził go z długów, które do kilkudziesiąt tysięcy złotych wynosiły, i dobre gospodarstwo, istotnie w ustanowieniu tego rodzaiu potrzebne, zaprowadził. Porządny układ edukacyi, dawanie młodzieży prawdziwie pożytecznych umieiętności, całą gorliwość tego światłego męża zaymowały. Sprowadził sobie do pomocy ludzi, talentami i nauką znakomitych, o iakich w tym sławnym Zgromadzeniu nie trudno było. Ci stosownie do ułożonego przez Wyrwicza układu, każdy w swoim przedmiocie pracowali. Przodkował im i torował drogę swoim przykładem uczony rządca, wydaiąc rozmaite pisma do użytku młodzieży przeznaczone, o których niżey mówić będziemy. Tym sposobem przez lat kilkanaście rządzony konwikt Jezuicki, przyszedł do tey zalety, iż przybywaiącey ze wszystkich stron młodzieży obiąć nie mógł. Dlatego Stanisław August król obszernieyszy gmach wystawić przedsięwziął. Budowa ta już zaczęta, przez upadek Jezuickiego Zakonu, przerwana została.

Jmie Wyrwicza przez liczne dowody obszerney nauki, zyskało dla niego powszechny

szacunek. Król nagradzaiąc usilne iego prace, w edukacyi młodzieży podeymowane, kazał bić dla niego medal. Na iedney stronie było iego wyobrażenie, z napisem: *Carolus Wyrwicz Rector Collegii nobilium Varsaviensis Societatis Jesu.* Na drugiey stronie te wyrazy: *Juventutis institutione scriptisque de Patria et literis bene merenti Stanislaus Augustus rex MDCCLXXII. Wychowaniem młodzieży i pismami, wiele w oyczyznie zasłużonemu Stanisław August król* 1772. Aż do zgaśnienia zakonu był Wyrwicz rządcą konwiktu, i ten urząd do roku 1775go sprawował. Potém został proboszczem kościoła Sgo Andrzeia, a późniey opactwo Hebdowskie otrzymał. Dzieła Wyrwicza są następuiące:

Krótki zbiór historyi powszechney w języku Francuzkim pod tytułem: *Abregé de l'histoire universelle.* Tom pierwszy wyszedł w roku 1766. drugi 1771. Dzieło to i dla ćwiczenia się w ięzyku Francuzkim i dla nabycia początkowych w historyi wiadomości, bardzo iest dla młodzieży przydatne.

W tymże roku, gdy Franciszek Bohomolec zbiór dzieiopisów polskich wydawał, a w drugim tomie historyą Rossyyską przez *la Combe* napisaną, a przez Kniaziewicza Jezuitę przełożoną, umieścił; Wyrwicz znaczne w tém dziele omyłki sprostował, przydaiąc na końcu swoie uwagi, z reiestrem pisarzów, którzy o państwie Rossyyskiém od naydawnieyszych aż do dzisieyszych czasów traktowali. Ktokolwiek ten szacowny dodatek czyta, winien oddać hołd obszerney wiadomości, krytyce i rozsądkowi autora.

Jnne dzieło Wyrwicza we dwa lata póżniey roku 1768. wydane, ma tytuł *Jeografiia czasów teraźnieyszych Tom pierwszy.* Dzieło to podług obszernego bardzo planu przedsięwziął autor. W części pierwszey wykłada Jeografiią naturalną ziemi: w drugiey Jeografiią astronomiczną, w trzeciey polityczną, gdzie opisuie różne kształty rządów, wywodzi początek prawa i iego rodzaie, wykłada różne wiary i sekty, różne ięzyki, kolory i postaci mieszkańców czterech części świata. Daley opisuie każde państwo w szczególności, naywyższą w nim władzę, rozmaite urzędy, rolnictwo, handel, przemysł, rękodzieła, postępki w naukach i umieiętności ach. W tym sposobie znayduie się opis wszystkich państw Europeyskich, wyiąwszy Polskę, którą autor w zamyśle obszernego o niey traktowania, do drugiego Tomu zachował. W tymże Tomie umieścić miał opisanie innych trzech części świata. Dzieło to napełnione iest obszernemi notami i przypiskami, w których widać rozległą naukę, i wielkie autora szperania. Przyznać trzeba, że można z niego dokładną w materyach politycznych i statystycznych powziąć wiadomość, któreyby długo z wielu xiążek czerpać przychodziło. Wiedzieć nie można, iakie autora skłoniły powody, że drugiego Tomu nie wydał: bo trudno mniemać, aby tak pracowity literat, przez opuszczenie się zaczętego dzieła nie skończył. Słyszałem od osób świadomych owoczesnych okoliczności, że wykład prawdziwy rządu jednego sąsiedzkiego mocarstwa nie podobał się iego posłowi, i z tey przyczyny dzieło nie tylko nie było dokończone, ale pierwszego tomu exemplarze prawie zatracone.

Cóżkolwiek bądź, dzieło swoie wydał Wyrwicz w odmiennym sposobie 1773. r. pod tytułem *Jeografiia powszechna.* W przedmowie przyczynę tey zmiany, naznacza autor w tych wyrazach: *Iż pierwsza praca, dla poważnych materyy, do pospolitego młodzieży kraiowey w szkołach publicznych i domach prywatnych edukuiącey się, nie była stosowana używania.* Przyczyna ta iest pozorna, bo z textu dzieła mogła korzystać młodzież, a z uczonych przypisów doyrzali czytelnicy. Nowa edycya w tym iest od pierwszey odmienna, że część Astronomiczna i polityczna iest na koniec przeniesiona, że całey ziemi opisanie w jednym tomie zamknięte, że uczone szperania w notach, zupełnie usunione, i małe ich tylko części pod różnemi artykułami w texcie utrzymane. Wszakże i w tym nowym kształcie, Jeografiia Wyrwicza iest dziełem iednem z naylepszych, iakie w tym rodzaiu w różnych językach znaydować się mogą.

Odpowiedź na pretensye dworów zagranicznych do Polski, którą pisał Łoyko, była w znaczney części dziełem Wyrwicza. Szacowne pismo ekonomiczne pod tytułem *Zbiór wiadomości gospodarskich,* którego Tom pierwszy wyszedł w Warszawie w drukarni Jezuickiey 1770 roku, od wielu Wyrwiczowi przyznawane, nie iest iego pracy, ale Albertrandego. Wiem to z ust samego autora.

W starości wydał Wyrwicz pismo krytyczne przeciw Switkowskiemu pod tytułem *Pro memoria.* Zbyt śmiałe, a częstokroć zbyt lekkie redaktora twierdzenia, warte były przygany, i publiczność mile przyięła uwagi Wyrwicza, pełne

nauki i rozsądku. Daley to pismo przybrało ton zbyt surowy, a czasem za ostry. Łuskina, nie cierpiący żadnego publicznego pisma obok swoiey uprzywileiowaney gazety, był przyczyną, że szanowny Wyrwicz nie zawsze utrzymał się w granicach powagi, których mu i wiek i nauka i powszechny szacunek, trzymaćsię nakazywały.

Miał w zamiarze Wyrwicz z dobranemi pracownikami, przelać na nowo i wydać w oyczystym języku zbiór historyi powszechney: jakoż część pierwsza pod tytułem *Historya ludu bożego*, za staraniem Stanisława Szymańskiego wyszła na widok publiczny. O monarchiach i królestwach starożytnych, przygotowane w rękopismach zbiory do druku, częścią u autora, częścią u współpracowników pozostałe, a których do tego czasu, wydobydź nie można, podobno na zawsze dla użytku publicznego są zatracone.

Są ieszcze Wyrwicza dwa kazania z druku, iedno na pogrzeb Młodzieiowskiego kanclerza 1780, drugie na zaczęcie Seymu tegoż samego roku. Służą one do okazania, iak z obszerną nauką, nie zawsze, a podobno nawet bardzo rzadko, łączy się talent pięknego pisania. Trudno iest bydź cięższym i niesmacznieyszym. Chęć powiedzenia rzeczy nadzwyczaynie wprawia autora w nadętość, a nawet czyni go niezrozumiałym. Jakoż styl Wyrwicza rozwlekły, wyrazami nasadzony, (lubo co do mowy czysty, niekiedy aż do przysady) nie ma owey łatwości i naturalności, która iest naywiększą każdego pisma zaletą. Oto, iak zaczął Wyrwicz swoie kazanie seymowe:

„Jako ftworzenia ogólność z przepaściftych niczego wszechmocną Bofką ręką wyprowadzona w czasie taiemników, początek swóy do mocy tworniczey odnosząc, koniecznie byt oney od iftoty nadwieczney niedzielny ftanowi, i tym iedynym wywodem uważnie i bez uprzedzenia rozebranym w nayuporniejszém rozumy niedowiarftwie zacięte do uznania iefteftwa nadprzyrodzonego nakłania; tak w przedziwnym rzeczy przyrodzonych szyku i układzie, mądrość Bofka niepoięta się wydaie, a zamiar ftworzenia naznaczony, miłość ftworzyciela chętną do czynienia dobrze narodowi ludzkiemu oznacza. i t. d.„

Całe prawie kazanie w podobnym sposobie ieft pisane. Ale ieśli w rzędzie pięknie piszących autorów, trudno umieścić Wyrwicza, zawsze liczyć go potrzeba między nayuczeńszemi ludźmi, którémi się Polfka za dni naszych zaszczycała.

Żałować należy, że wiele rękopism w różnych materyach od niego przygotowanych, nad którémi dni i nocy trawił, z śmiercią iego zaginęło. Wiadomo ieft, że dwa pisma, na których wydatek drukarfki, król Stanisław Auguft i niektórzy panowie dzieł tych świadom, z chęcią łożyć chcieli, były iuż ukończone: pierwsze pod tytułem: *Liga Kambreyfka*, wyiaśniaiące głęboką politykę rządu Weneckiego: drugie pod tytułem: *Konfederacya Gołębiowfka.* W tém dziele przymioty, zdatność i polityka, króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego, któremu nieprzyiaciele iego niezdatność do rządu zarzucali, arcy chwalebnie dla tego króla były wyftawione, a z owczesnych dzieiów naftępne kraiu okoliczności wyiaśnione.

Był Wyrwicz w szczególnych względach u Stanisława Augusta. W początach swego panowania wysłał go do Wiednia w zamiarze negocyowania sekretnie małżeństwa z arcy-xiężniczką domu Austryackiego, ale to skutku nie wzięło. Młodzieiowski, Okęcki kanclerz, Ostrowski prymas i wielu innych poufałą przyiaźnią zaszczycali Wyrwicza. Dom Hilzenowey woiewodziny Mińskiey i iey familii, gdzie się zacni ludzie zgromadzali, był dla niego nayprzyiemnieyszy: tam po uczonych pracach, znaydował rozrywkę i wytchnienie. Po śmierci Młodzieiowskiego, gdy rada nieustaiąca wybierała ze stanu duchownego kandydatów do podkanclerstwa, Wyrwicz między niemi był policzony. W wielu mieyscach Polski i Litwy zaprowadził światłą ekonomikę, niepozorne ale gruntowne użytki przynoszącą. Zgromadził znaczny zbiór xiąg rzadkich i wybornych, które na kilka lat przed śmiercią posiadacza, kupił ienerał Działyński. W postępowaniu swoim był prosty i otwarty:| miał nawet pewną szorstkość, która iednak bynaymniey od niego nie odrażała: bo człowiek całe życie w xięgach zatopiony, nie mógł nabydź, a tylą gruntownemi przymiotami ozdobiony, mógł nie mieć tey grzeczności i wysmukłości, którą się ludzie wielkiego, iak mówią, świata, tak bardzo zaszczycaią.

Znaczny maiątek stracił na bankach: gdy się użalał na to przed swoim dawnym kolegą i przyiacielem Łuskiną, który podobney podpadł stracie, ten mu powiedział: nie my o to, lecz nasi niech się troszczą sukcessorowie.

Prze-

Przenikłość dowcipu w dociekaniu prawdy, rozsądek trafny i doſkonały o rzeczach; pamięć nadzwyczaynie szczęśliwa, porządna, żywa i zawsze aż do oſtatnich chwil wieku zgrzybiałego przytomna, te były charakteryſtyczne przymioty męża tego. Mógł on się nazywać encyklopedyą nauk, ale gruntowną i porządnie ułożoną. Mało mówiący, wiele myślący, kiedykolwiek głos podniósł, zawsze okazał się prawdziwym uczonym swego wieku, i wyrocznią rozumu. Umarł pełen zasług i chwały ſtarzec roku 1793. życia swego 76.

F. Dmochowski.

POEZYA.

POWĄZKI

przez Trembeckiego.

Mało szczęśliwy ieniec w Temiry kaydanach,
Niegdy w zadanych od niey pieściłem się ranach.
Jey ſkinieniem rządzony, z wolności wyzuty,
Całowałem łańcuchy, w które byłem kuty.
Znalazłszy pod gładkością, przysady, narowy,
Już wolny, do Berlińskiey równam ią budowy.
Na którey przodne ściany nic się nie oszczędza:
Piękny pozor, cóż wewnątrz? troski, kłopot, nędza.

Inaksze są Powązki, domek wielce miły,
Wart, by go lepsze rymy od mych uwieńczyły.
Jego niewinna zdrada zadumienie czyni,
Wierzch podobien do chaty, środek do świątyni.
W takowym przebywała Baucis z Filemonem,
Stałą grzani miłością, równym wzięci zgonem,

Za których cnotę wielką i niepospolitą,
Król niebios w pałac zmienił szopkę trzciną krytą.
Tu mieszkaią z cnot tylko tym podobni wiele,
I bóstwa i ludzkości oboie czciciele.
Himena wſtęgą z wuiem siestrzanka złączona,
Dwie gałązki wynikłe z szczepu Jagielona.
Godney niecić, i krwawe zdolney śmierzyć woyny,
Tu poznać Jzabelli gust i humor hoyny.
Pod kunsztowną rozrywką ukryta nauka,
Jeyto iest wynalazek, iey przemysłu sztuka.
Są którym łza się toczy, tłoczona uciechą,
Nad zbratanym dostatkiem z ubożuchną strzechą.
Na wspaniałych ruinach wyniesione płoty,
Ku przezorney baczności dodaią ochoty.
A z tych przystosowanie wyciągnione znaków,
Korzy dumę bogatych, cieszy nieboraków.
Tak iest, szczęścia kołowrot rzutem leci różnym,
Ten był wczoray hołyszem, dziś ieſt kniaziem możnym.
Zywi się kopiąc miny, poprawiaiąc dachów,
W prostym ciągu potomstwo Emilich i Grachów.
Ktoby rozmyślać umiał, lepszym się tu sprawi,
Kto nie umie, przynaymniey roſkosznie się bawi.

Ja nie umiem. Powązki kocham nie pomału,
Dla przyiemney zabawy, a nie dla morału.
Lat mi przydłużą, widok daiąc mi iedyny,
Ten dom, ten las, i różne przychodzących miny.
Tu sobie zwolna stąpa uczeń Epikura,
I zważa, czy nad sztukę pięknieysza natura.
Tu młodzieniec przybywszy z towarzyszką w parze,
Ciekawości zwiedzaią, brzęczą na gitarze.
Nucą, ſkaczą, biegaią, wreszcie potem zlani,
Na zieloném odpoczną darniu zmordowani.

On kompance łabędzie wſkazuiąc na wodzie;
Rozprawia o ich pieniu i Ledy przygodzie.
Tymczasem strumień szemrze, dzień gęſtwina tłumi,
Fawoni po gaiku przechodząc się szumi:
Szampańſki nektar iſkry wysadza nad ſklanki,
A ten czyta pomyślność w oczętach kochanki.

Tam daley krążą malarz i poeta razem,
Dzieła swoie tuteyszym bogacąc obrazem.
Wnętrzne domu ozdoby nie iednego trwożą,
Wniść się lęka fanatyk, gdy nagle otworzą.
Wſtecz się cofa z przestrachu wybladły, iak chusta,
Słupieią mu zrzenice, rozchodzą się usta:
Chciał w chatę wniść, aż widzi pałacowe ściany,
Mniema bydź kunsztem Styxu takowe odmiany.
Lecz łatwo zgadnie, czem iest chałupka ninieysza,
Gdy domyślny rzecz uyrzy, która sekret zmnieysza.
Okazałość folwarku zda się mówić prawie,
Ze pani lepiey mieszka, niżeli iey pawie.

Tam w święto bożka, złotym ozdobnego rogiem,
'Oycowſkim wydanego na światło połogiem,
Gdy mężowie, płeć mnieysza i nieślubna młodzież,
Spieszy na obchod, trefną biorąc na się odzież;
Xiężna także, taiącą kładąc na się larwę,
Przebiera się w dziwaczną bachusową barwę.
Gracye z nią czyniące nieodſtępne kroki,
Ukrywaią się wtedy pod iey płaszcz szeroki.
Przyrodnych Kupidyna braci lube ſtado,
Które około Xiężny zawsze igrać rado.
Chowa się, gdzie kto może, ten się wyżey krzepi,
Naypierwszy się leniwszy falbany uczepi.

Tamten po sznurowaniu szczebluiący dzielnie,
Kędy zaszedł, tam mieszkać myśli nieśmiertelnie.
Tamten się aż pod maskę sunąc w rześkim biegu,
Wpada między kwitnące róże w pośród śniegu.
Jnny lekkiem skrzydełkiem wzniesiony do góry,
Obwiia się w misternie trefione kędziory.
Głos Xiężny by naysroższym władnący umysłem,
W mruczenie uroczystym mieni się wymysłem.
Któżby ią więc rozeznał w święto tego bożka?
Aleć nieporownana wydaie ią nóżka!
Nożka! kształtnieyszey od niey aż za Chińskie szranki,
Nie znaydzie u pasterki, ani u sułtanki.

Ty biegły Baciarelli dla twych bogiń, wzorów
Z tey szukay stopki, godney niebieskich honorów.
Ja zaś na skał naywyższych idę mieszkać wierzchu,
Szkła i oczy kieruiąc od świtu do zmierzchu,
Tam gdzie tarcz Sobieskiego, wieniec Aryadny,
I cudney Bereniki świeci warkocz ładny.
A paląc Uranii me ofiary godnie;
Znaydę może nieznane Olimpu pochodnie.
Do gwiazd nowych odkrycia stąd biorąc pochopy,
Bym ie uczcił imieniem Jzabelli stopy.

OKROPNE ZDARZENIA W NATURZE.

Wypis z Poematu Delilla pod tytułem

WIEŚNIAK.

Czylito wicher widzieć nadarzy się wściekły,
Groźny lot swóy zaczyna, i w kurzawy chmurze,
Pędzi wiodąc za sobą noc, piorun, i burze.

Zamiata rozigrany i miasta i gaie,
Rzeka pchnięta w łożyſko zalękniona ſtaie.
Na gór wierzchołki, morskie zaciſka bałwany,
Jego przeyściem powietrze, morze, ląd zmieszany.
Tam iakaś rola, inną rolą iest pokryta,
Grunt te góry zmieniły, te zdroie koryta,
A ziemia bez owoców, kwiatów i ozdoby,
Płacze swych wdzięków, suknią odziana żałoby.

Ma niemniey pustoszące i niemniey złośliwe
Ogień swe nawalnice, Etna swą ůliwę.
Tucząc się w łonie ziemi, kotlina straszliwa,
Zbiorem smoły i siarki czarnego paliwa,
Skoro zatli żywioły, ziemia swemi boki
Leie na własne dary płomienia potoki.
Zywy obraz upałów burzących koleią,
Które w wolkanie duszy bez uſtanku tleią,
A wyszedłszy z przepaści serc, niszczą przed laty,
Lube życia naszego owoce i kwiaty.
Skała na proch spalona, ta ziemia czarniawa,
Wielkich niegdyś pożarów teatrem mi stawa.
Tam grzmiał Wulkan, czas iednak zatarł ognia ciosy,
Flora daie dziś kwiaty, wznosi Ceres kłosy.
Część tey góry nadobna, lecz przeciwna ſtrona,
Razami klęſki ciężkiey ieszcze naznaczona.
Oto tu lawa zdroiem długim iść zaczęła,
Oto koryto, którém wezbrana płynęła.
Daley z góry mniey ciekąc obfita i ścisła,
Rozlała się w poniki, ſkrzepła i zawisła.

Jakie rzeki wysuszył ów pożar zaiadły,
Jakie ludy zginęły, iakie góry padły;
Stare wieki to znaią: przytomny nie zgadnie,
Slady iednak tey klęſki przerażaią snadnie.

Lud w tych mieyscach osiadły, może w późney porze,
Roli spaloney ſkiby gdy pługiem zaorze,
Odwali smutny kamień ogromney mogiły,
W którey się pokolenia i sztuki złożyły.
Tam on z boiaźnią okiem ciekawém doſtrzeże,
Dawne bramy, świątynie, pałace, i wieże.
Obaczy szkoły mędrca szanowne ustronie,
Gdzie uczniè słuchać mistrza żdaią się po zgonie.
Lekkie mary, gotowe szczyptą prochu zostać,
W jakich one grom schwycił, dochowały postać.
Jedni swe złoto, drudzy swe unoszą syny,
Jnni pisma uczone, iako ſkarb iedyny.
W ſkrzepłych ów dźwiga rękach domowe bożyszcza,
Ten zaś w obronie oyca pobożność uiszcza.
Jnny w oſtatniey uczcie, w oſtatniey godzinie,
Z czarą w rękach, i kwiatem uwieńczony ginie.

KORSAK.

ODA

Horacyusza

DO BARINY.

Gdyby się bogowie mścili,
Za twą wiarołomność zdradną,
Zebyś została mniey ładną,
Czciłbym ich rządy w tey chwili.

Lecz ledwie skłamiesz bezkarnie,
Wdzięki się twoie nie mnieyszą,

Jeszcześ po zdradzie pięknieyszą,
  Więcey się do cię serc garnie.

Gdy z ciemnych grobów zdradliwa,
  Wzywasz święte cienie mątki,
Gdy bogów bierzesz za świadki,
  Niebo się o to nie gniewa.

Wenus się śmieie z twych sztuczek,
  I to iey srogie pacholę,
Co na śmiertelnych niedolę,
  W krwawe strzały zbroi łuczek.

Na twe więzy młodzież czeka,
  Nowi twoich wdzięków ieńcy:
Próżno cię nie kochać więcey,
  Zdradzony wprzódy przyrzeka.

Trwożysz skąpca, co grosz zbiera,
  Matkę o syna troskliwą:
Zona, co była szczęśliwą,
  Dla ciebie męża podziera.

KAIETAN KOŹMIAN.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

NIEMCY. — Seym Rzeszy Niemieckiey odroczył posiedzenia swoie do dnia 6go Liftopada. Na iedney z oftatnich sessyy odebrał doniesienie, iż nowi Elektorowie wprowadzeni zoftali do izby elektorfkiey, a na dniu 22gim Sierpnia miniftrowie ich zasiedli ławę reprezentantów w seymie, porządkiem w generalnem Conclusum przepisanym. Na oftatniey zaś sessyi podał minifter dyrektoryalny seymowi materye, które maią bydź celem naftępnych obrad iego, iako to: wyrok komissyi cesarfkiey, względem głosów w izbie xiążęcey; uftanowienie nowych godności Rzeszy, dla nowych elektorów; utworzenie komissyi wykonawczey w państwie Niemieckiem; nowy rozkład cyrkułów; ułożenie cyrkułowych konftytucyy, i t. d.

Co się tycze Auftryi, zatrudnia się minifterium Wiedeńfkie wynalezieniem sposobów dążących do umorzenia długów kraiowych, które się przez woynę oftatnią znacznie pomnożyły. W tym celu podwyższyło cło od cukru, kawy i kakao, maią ie podwyższyć od win zagranicznych, tudzież opłatę od liftów pocztą przesyłanych; nałożyć podatek na konie do zbytku służące. Ze zaś te zródła nie są ieszcze doftateczne, umyślił Cesarz kazać uprzedać dóbr fkarbowych przeszło za 320. milionów, z warunkiem, ażeby iedna połowa płacona była zdawkowemi pieniędzmi, druga zaś papierami na pięć procentu, które zaraz spalonemi będą. Dobra fkarbowe w Węgrzech naypierwey poydą na sprzedaż.

Anglia.—Jako rząd Francuzki pozamykał porty swoie i w kraiach sprzymierzonych dla Anglików, tak nawzaiem rząd Angielſki wydaie woiennym okrętom swoim rozkazy, aby też porty w zamknięciu trzymały. Wiadome iuż zamknięcie uyścia rzek *Elby* i *Wezery* w Niemczech; poźniey rozkazał zamknąć port *Genui* i *Spezzia*, a teraz świeżo port francuzki *Havre de Grace*. Z wypadków woiennych w tym czasie, nayznacznieyszy ieſt zdobycie wyspy francuzkiey *Tabago*, która ſtosownie do rozkazu rządu poddała się bez wyſtrzału, ze 100 ludźmi woyſka lądowego. Pokusili się potém Anglicy o wyspę *Martynikę*, i iuż raz przypuścili szturm do niey; lecz że ta w należytym obrony ſtanie znayduie się, pierwszy przeto ich zamach zoſtał bez ſkutku. W Europie, naywiększe maią oko na port *Boulogne*, gdyż w nim uzbraia się z 200. żagli złożona flotylla pod sprawą admirała *Bruix*, maiąca za cel wyprawę do Anglii. Chcąc oni roboty i uzbraiania w tym porcie zniszczyć, po dwa razy iuż szturm przypuszczali, rozpalonemi kulami ſtrzelaiąc; ale gdy żadney szkody sprawić nie mogli, cofnęli z przed tego portu całą siłę swoię, trzy tylko ſtatki woienne dla uważania zoſtawiwszy. W czasie powtórnego szturmu sławny *Sidney Smiht* doſtał poſtrzał, który mu rękę ſtrzaſkał.

Od rozpoczęcia woyny zatrudniało się miniſterium Angielſkie samą obroną brzegów W. Brytanii przeciw napaści Francuzów; lecz pomiarkowawszy, iak niebezpieczna ieſt oczekiwać przybycia tych gości, którym mogłoby się udać wylądowanie, zmieniło w części swóy zamysł obro-

ny, a przedsięwzięło uczynić nawzaiem wyprawę do brzegów Francyi, i w tym celu sprowadziło do Londynu ienerałów *Dumourier* i *Pichegru*, którzyby pod naczelnictwem xiążąt francuzkich, wyprawę tę uskutecznili. Czyli to iest rzeczywistym zamiarem, lub tylko postrachem, czas okaże. Co się tycze wewnętrzney obrony, pomiarkowało się podobno ministerium, ile iest niebezpieczném ogólne narodu uzbroienie, gdy pod pozorem, że nie ma wystarczaiącey ilości broni dla wszystkich obowiązanych iść nad brzegi morskie, przez połowę tylko cisnących się do oddziałów ochotniczych po h abstwach, przyymować kazało.

Powstanie w Irlandyi, miane z początku za cząstkowe, okazało się bydź prawie powszechném, gdyż z różnych stron tego królestwa nadchodzą do rządu wiadomości, donoszące o taiemnych ćwiczeniach się rokoszanów w woyskowości, których zapału, ani imanie współbraci, ani ich sądzenie na śmierć w *Dublinie*, przytłumić nie może. Wynikaiącą ztąd obawę rządu Angielskiego, powiększyła nadeszła wiadomość z *Jamaiki* o spisku uknowanym na tey wyspie przez Murzynow, w zamiarze wymordowania białych; który gdyby się był udał, stałby się zapewne przykładem nader niebezpiecznym dla wszystkich osad Angielskich. Odkrył się szczęściem ten spisek w mieście *Port Royal*, gdzie iuż 60. trunien napełnionych bronią nabitą wynaleziono, i kilkudziesiąt Murzynów schwytano; ale obawiać się należy rządowi Angielskiemu, aby przytłumiony pożar nie wybuchnął na nowo, i nie stał się karą niejako dla niego za wzniecenie

i utrzymywanie tegoż gatunku pożaru w osadzie francuzkiey *St Domingo*, która ieżeli, iak się zanosi, przeydzie zupełnie w moc czarnych ludzi, pomyślność ta ośmieli współbraci ich i po osadach W. Brytanii będących: a tak, czém ministerium angielskie zaszkodzić chciało Francyi w iey osadach, zaszkodziłoby narodowi swoiemu pozbawiaiąc go niezmiernych osad, a zatém nayWiększego źrodła bogactw i potęgi.

Francya. — Ledwie co pierwszy konsul z podróży do dawnieyszego Belgium przedsięwziętey powrócił, aliści wybiera się znowu nad brzegi Flandryi, w którey portach naycelnieysza gotuie się wyprawa. Głowną kwaterę woyska lądowego, które wzięło nazwisko armii angielskiey, w *St Omer* założył, i mianował iuż wodzów, maiących iey dowodzić pod naywyższém iego samego naczelnictwem. Woysko to składaiące się z 200,000. głów, w kilku razem portach wsiądzie na okręty, i w kilku razem mieyscach kraiu W. Brytanii pokusi się o wylądowanie. W całey Francyi ruch woyska nadzwyczayny. Nie przestaiąc zaś pierwszy konsul na uzbroieniu narodu swoiego przeciw Anglii, stara się przywieść inne sprzymierzone narody do wspolnego, choć w części, przeciw niey działania. Dlatego oprócz Rzeczypospolitey Batawskiey, Włoskiey, Liguryyskiey, które do sprawy Francyi pociągnął, domaga się od Hiszpanii, ażeby przyrzeczone traktatem posiłki w ludziach i okrętach dostawiła. Ze zaś mocarstwo to chciałoby się przy neutralności utrzymać, odmowiło zatém przyrzeczonych *in natura* posiłków, oświadczaiąc, iżby ie

pieniędzmi zaſtąpiło. Nie ieſt kontent rząd francuzki z takiego Hiszpanii oświadczenia. Nie wiadomo ieszcze, iak i czyli iuż okoliczność ta załatwiona zoſtała. Wreszcie, iakikolwiek bądź obrot weźmie, zbieraiące się na granicach hiszpańſkich woyſko Rzeczypospolitey wkroczy podobno do Hiszpanii, a ſtamtąd do Portugalii, ktòrey rząd pomimo oświadczenia się z neutralnością, przyymuie zbroyne okręty W. Brytanii do portów swoich, daie opiekę iey korsarzom, i dopuszcza w porcie samey ſtolicy swoiey znieważać banderę francuzką. Wielkie przeto niebezpieczeńſtwo zagraża Portugalii, ieżeli go pośrednictwo Jmperatora Rossyyſkiego, po które się do niego udała, nie odwróci.

Helwecya. — Przywrócona spokoyność wewnętrzna w tey Rzeczypospolitey obecnością woyſka francuzkiego, i aktem pośrednictwa pierwszego konsula zabezpieczona, w niczém od tego momentu naruszoną nie była. Zgromadzony seym powszechny Helwecki w *Fryburgu*, rozpoczął obrady swoie na dniu 4. Lipca. Załatwiwszy on iſtotnieysze urządzenia, które mu akt pośrednictwa wſkazał, trudni się teraz ułożeniem przymierza z Rzecząpospolitą Francuzką i kapitulacyi woyſkowey z jey rządem, który wziął na swóy żołd niepotrzebne Helwecyi woyſko, i życzy sobie, aby dawnym zwyczaiem doſtawiała mu do niego pewną liczbę ludzi; o podobnąż kapitulacyą ſtara się rząd Hiszpańſki.



















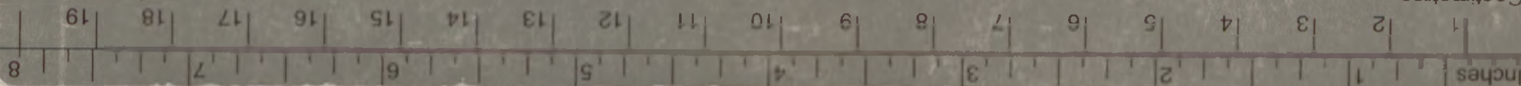
knieysze kobiety w prowincyi *Estremadurze*. Ospa, ta kleſka na piękność, nie rospościera się tak bardzo w Portugalii, iak w kraiach zimnych. Dwoch rzeczy pomocnych ciału i do nadania mu piękney proporcyi, iako też uſtalenia zdrowia ſłużących, zaniedbuią Portugalczykowie, to ieſt, ćwiczeń fizycznych i zimnych kąpieli.

Pospolſtwo ma zaletę z wybornych przymiotow. Ludzie tey klaſsy są bogoboyni, uczciwi

pału. Pracuiąc w winnicy, dosyć bierze znaczną miarkę wina. Odbywszy robotę, śpiewa nieszpory, a w Niedzielę wygrywa sobie na gitarze lub tańcuie. Gdy podupadnie lub zachoruie, ma o nim ſtaranie klasztor pobliższy, i synowie iego tam biorą naukę.

Wszyscy włościanie portugalscy maią kray swoy za ray, a *Lisbonę* za pierwsze miaſto na całym świecie. Przyſłowie ich narodowe niesie: „Kto nie widział Lisbony, nic nie widział.„ Bar-









się niezdatnemi do działania, musiała kolumna iego schronić się do zbroiowni. Nazaiutrz ftarły się kilka razy przeciwne ftrony, przy czém brat P. *Galbaud* doftał się w niewolą, a syn P. *Polverel* drugiey ftronie. Żądał *Galbaud* wymiany, lecz nie przystał na to *Polvèrel*, mówiąc, iż syn iego gotów umrzeć za Rzeczpospolitą.

W tém wyniknęła okropna scena. Wezwali

innych do Jamaiki. Naybogatsi osadnicy udali się do Anglii, i prosili tamteyszego rządu, aby posłał woyfko na opanowanie tey wyspy, zaręczaiąc, iż wszyscy bieli cisnąć się będą pod chorągwie W. Brytanii. Wszczęta woyna między tém mocarftwem a Francyą, pozwalała chwycić się takich proiektów względem *St Domingo*; iakoż latem 1793. roku dano iednemu osadnikowi

